Cena egz. 20 groszy. | Dziś: Dlaczego walczą Karliści? | 14 stron.

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika" dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy. Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu. Oddział w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5. Przedstawicielstwa: w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, ul. Toruńska 22 w Inowrocławiu, ul. Toruńska 2 w Gdyni, Skwer Kościuszki 24, I ptr.

Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2.95 zł. miesięcznie, 8.85 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.34 zł. miesięcznie, 10.00 zł. kwartalnie. Pod opaską: w Polsce 6.95 zł., zagranicę 9.25 zł. miesięcznie. Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Redakcja 3316, 3326, Administracja 3315 — Oddział w Bydgoszczy 1299. | Założyciel Jan Teska. | Telefony Przedstaw.: Toruń 1546, Grudziądz 1294, Gdynia 1460, Inowrocław 420.

Numer 277. | BYDGOSZCZ, piątek dnia 27 listopada 1936 r. | Rok XXX.

Ofensywa Sowietów.

Sowietom dostały się ostatnio potężne cięgi. Uwidoczniona współpraca niemiecko-włosko-japońska — to widmo **krzyżowej wyprawy faszystów.** Czegóż więcej potrzeba czerwonym carom do spędzenia reszty snu z oczu. Przecież sami tyle się już nagadali o interwencji białogwardyjskiej. Teraz mają niemal dowody... Trudno się więc dziwić, że w ich duszach zrodziło się **dzikie pragnienie odwetu i zemsty,** choćby najgłupszej, byleby uspokającej rozigrane namiętności.

Wśród różnych zatargów rosyjsko-japońskich poczesne miejsca zajmuje sprawa rybołówstwa na morzu Ochockim i cieśninie Beringa, oraz eksploatacja nafty na Sachalinie. Ostatnio doszło do porozumienia na tych dwóch ważnych odcinkach. Gdy jednak w Moskwie — jak donosi prasa niemiecka — dowiedziano się o podpisaniu układu niemiecko-japońskiego na temat zwalczania komunizmu, zerwano **układ w przeddzień jego podpisania.**

W stosunku do Niemiec, w braku nafty czy ryb, zastosowano starą, wypróbowaną metodę procesu na podstawie najbardziej fantastycznych oskarżeń. W zachodniej Syberii w kopalni Kamerowo odkryto straszliwy spisek. Jacyś panowie Norkow, Chublin, Kurow, Lachienko, Andrew, Kowalenko, Leonenko, Pechenkow wespół **z byłym socjalistą niemieckim inż. Sticklingiem** postanowili **obalić władzę Sowietów nad szóstą częścią świata** (tak wielka jest Rosja) **przy pomocy aktów sabotażu w kopalni Kemerowo.**

Dziewiątka socjalistów, trockistów, faszystów i białogwardzistów w jednej osobie **spowodowała zatrucie paru robotników** i przez podstępne wysadzenie miny **śmierć paru robotników.** Pierwsze z tych przestępstw miało miejsce w grudniu 1935 r., a drugie wcześniej, bo we wrześniu tego samego roku. Rezultatem pierwszego zamachu padło **aż 2 robotników, a drugiego 10 i 40 rannych.**

Obydwa te okropne czyny, któreby na Zachodzie Europy przypisywano zwykłym wypadkom przy pracy, zostały zaprojektowane **na tajemniczym spotkaniu Sticklinga z samym Trockim jeszcze w r. 1927 (czy 1929?) w lesie pod Moskwą.** I już wówczas Trocki był w kontakcie z Hitlerem, i Stickling mimo przynależności do partii socjalistycznej był agentem tego ostatniego. Ale jeśli chodzi o ścisłość — to obaj byli agentami faszyzmu. Trocki w opinii bolszewików **tylko dlatego był taki „lewy", że chciał przejść na prawo, aż do faszyzmu...**

Byłaby to najczystszej wody farsa, gdyby nie to, że 9 ludzi — kto wie — czy nie zostało już rozstrzelanych. W więzieniu oczekuje swego losu dalszych kilkadziesiąt ofiar, które będą się przyznawały, że będąc z przekonania Trockistami, współpracowały nad zniszczeniem Rosji za pieniądze niemieckie przy pomocy tak straszliwych sabotaży, jak wyżej podany, który przyniósł **śmierć 12 robotników po... 6 latach przygotowań.** Wśród tych ofiar są również Polacy. Wprawdzie są to przeważnie polscy komuniści, ale zawsze żal ich, że tak nędznie muszą ginąć.

Właśnie dziś, gdy piszemy te słowa, w Moskwie zbiera się **8-my kongres Sowietów.** Stalin będzie nadawał Rosji

(Ciąg dalszy na stronie 2-ej).

Sensacja, która wstrząsnęła kancelariami dyplomatycznemi.

Niemcy i Japonia przeciw Komunizmowi.

Treść swego układu podają do wiadomości.



Układ niemiecko-japoński, podpisany w Berlinie wywołał zagranicą wielkiego wrażenie. Zdumienie wywołał w brytyjskich kołach urzędowych fakt podpisania tego układu przez ambasadora niemieckiego w Londynie von Ribbentropa w imieniu Hitlera.

Berlin, 26. 11. (PAT) Niemieckie biuro informacyjne donosi:

Ambasador japoński w Berlinie wicehrabia Muszakoi z polecenia cesarza Japonii i **ambasador von Ribbentrop** z polecenia kanclerza Rzeszy **podpisali dnia 25. bm. w południe układ o zwalczaniu międzynarodówki komunistycznej.** Układ ma treść następującą:

Rządy Rzeszy niemieckiej i Japonii, uważając, że celem międzynarodówki komunistycznej, zwanej Kominternem, jest **rozsadzenie i gwałcenie ustroju istniejących państw wszelkimi możliwymi środkami,** w przekonaniu, że tolerowanie mieszania się międzynarodówki komunistycznej w wewnętrzne sprawy narodu, zagraża nie tylko ich pokojowi zewnętrznemu i dobrobytowi społecznemu, a także stwarza niebezpieczeństwo dla pokoju świata, postanowiły zawrzeć następujący układ, **celem wspólnej obrony przeciwko wywrotowej akcji komunistycznej:**

Art. 1. Strony układające się postanawiają udzielać sobie **wzajemnych informacyj o działalności międzynarodówki komunistycznej,** naradzać się nad koniecznymi zarządzeniami i przeprowadzać je w ścisłym porozumieniu.

Art. 2. Strony układające się **zaproszą wspólnie inne państwa,** których spokój wewnętrzny jest zagrożony przez rozkładową akcję wywrotową międzynarodówki komunistycznej, **do udziału w zarządzeniach zapobiegawczych w duchu niniejszego układu,** lub do przystąpienia do tego układu.

Art. 3. Układ niniejszy ułożony jest **w tekstach japońskim i niemieckim,** oba teksty są obowiązujące. Układ wchodzi w życie z dniem podpisania i **obowiązuje w ciągu 5-ciu lat.** Strony układające się przed upływem tego terminu, porozumieją się co do dalszego kształtowania się wzajemnej współpracy.

Oprócz powyższego układu, pełnomocnicy obu stron podpisali następujący protokół dodatkowy:

a) Strony układające się postanawiają w ścisłej współpracy wymieniać między sobą **informacje dotyczące działalności międzynarodówki komunistycznej,** jak również informacje o zarządzeniach mających na celu **ujawnianie i zapobieganie akcji międzynarodówki komunistycznej.**

b) Odpowiednie władze obu układających się stron, będą w ramach istniejących ustaw **wydawać surowe zarządzenia** przeciw tym, którzy w kraju lub zagranicą pośrednio lub bezpośrednio pozostają na **służbie międzynarodówki komunistycznej,** lub współdziałają w jej akcji rozkładowej.

c) Aby ułatwić ustaloną w punkcie a) współpracę właściwych władz obu układających się stron, utworzona zostanie **stała komisja.** W komisji tej będą opracowywane i rozważane **dalsze niezbędne zarządzenia zapobiegawcze, celem zwalczania akcji wywrotowej międzynarodówki komunistycznej.**

Przy podpisaniu powyższych dokumentów obecni byli ze strony Niemiec **poseł von Erdmansdorf i dr. von Raumer,** a ze strony Japonii **radca ambasady Inous i generał Oszima.**

*

Za takim układem musi stać sojusz wojskowy, bo Komintern i Sowiety, agitacja i armia sowiecka to tylko przejawy jednego i tego samego t. j. samodzierżawia Stalina.

Powstanie sojuszu niemiecko-japońskiego stawia w bardzo kłopotliwej sytuacji Polskę, która staje się jedyną zaporą, broniącą Rosję od ataku tych państw. Jest to rola tym bardziej trudna, że sami powinniśmy przyłączyć się do zwalczania komunizmu.

Japonia uzna imperium włoskie. Włochy uznają Mandżukuo.

Rzym, 26. 11. (PAT) Koła zbliżone do ambasady japońskiej informują, że wczorajszą **konferencję ministra spraw zagranicznych Ciano z ambasadorem japońskim** należy uważać za etap wstępny **do rokowań włosko-japońskich, których celem jest zawarcie układów gospodarczych i handlowych,** mającej na szerszej płaszczyźnie uregulować stosunki między obu krajami. W wypadku osiągnięcia porozumienia nie jest wykluczona **bliższa współpraca polityczna włosko-japońska(!).** Rozważana jest również formuła **uznania przez Japonię imperium włoskiego,** przy czym Japonia liczy przy tej okazji na możliwość uzyskania od Italii **koncesyj gospodarczych na terenie Abisynii.**

W związku z przewidywanym uznaniem przez Japonię imperium włoskiego, spodziewają się tu, że **Włochy uznają również autonomiczne państwo mandżurskie.**

*

Rozmowy włosko-japońskie należy połączyć z ujawnieniem sojuszu niemiecko-japońskiego. Wtedy otrzymujemy kompletny obraz nowego układu sił.

Czerwona Hiszpania zrywa stosunki z Niemcami...

Madryt, 26. 11. (PAT) Z rozporządzenia władz **zajęte zostały ponownie budynki, w których znajdował się konsulat Rzeszy niemieckiej** oraz szkoła niemiecka w Kartagenie. Zarządzenie to uzasadnione jest tym, że republika hiszpańska **zerwała stosunki dyplomatyczne z Niemcami.**

W budynku konsulatu mieścić się będzie dowództwo milicji, zaś budynek szkolny zostanie wykorzystany do zakwaterowania milicjantów.

Przygotowania do sesji sejmowej.

Warszawa, 26. 11. (PAT). Marszałek Sejmu St. Car odbył dalsze kolejne konferencje z przedstawicielami parlamentarnych grup regionalnych krakowskiej, wileńskiej i poznańskiej w sprawach dotyczących składu osobowego komisyj sejmowych.

Ofensywa Sowietów...

(Ciąg dalszy).

nową konstytucję, iście w małpi sposób wystrojoną w niby demokratyczne szaty. Ponieważ jednak nie może się pochwalić żadną poprawą bytu szerokich mas, więc pokaże im oskarżonych „sabotażystów", knowania faszyzmu oraz jego **sługi Trockiego** (Hitler i Mussolini jako wspólnicy — to temat do operetki) **i oczyści się z odpowiedzialności za własne błędy.**

Rezultatem tych procesów, w razie wykonania wyroków, i nawet w razie częściowego ułaskawienia będzie **ogromne zaognienie stosunków niemiecko-sowieckich.** Już przecież na przyjęciu dyplomatycznym w Bukareszcie poseł niemiecki Fabritius nie podał ręki pos. sowieckiemu Ostrowskiemu mówiąc: **„Mordercy moich braci ręki nie podaję".** Sowiety, mając odwagę drażnić faszyzm do takiego stopnia, muszą sobie szukać sprzymierzeńców i muszą bronić się na tym terenie, na którym obecnie faszyzm najbardziej przekreśla ich nadzieje t. j. w Hiszpanii.

Terenem tej **sowieckiej ofensywy siłą rzeczy jest Francja.** Śmierć Salengro jest okropnym ciosem dla prawicy francuskiej i wprost niezwykłym atutem propagandowym dla lewicy. To też bolszewicy niedzielę ubiegłą wykorzystali w całej rozciągłości, zdradzając jednocześnie o co im chodzi. Połączyli bowiem **żałobę za Salengro z żądaniem czynnej interwencji Francji po stronie czerwonej Hiszpanii.**

Hasłem niedzielnego pochodu paryskiego, w którym brało udział pół miliona ludzi było: **Les Sowiets partout et Thorez aux pouvoir!!!** (Wszędzie Sowiety i Thorez do władzy — Thorez jest przywódcą komunistów francuskich).

Jednocześnie taki pięknoduch, taki pacyfista, taki przyjaciel ludzkości, taki kochanek pokoju, taki mason, taki wróg zabijania, taki przeciwnik wszelkich wojen, taki zacny mąż z pod znaku „Ligi obrony praw człowieka" — p. Romain Rolland ogłasza płomienną odezwę na łamach komunistycznej „L'Humanité":

„Ludzkości! Ludzkości! Apeluję do Ciebie! Apeluję do Was ludzie Europy i Ameryki! Pomóżcie Hiszpanii!".

Pomóżcie — nie znaczy tu „przyślijcie parlamentariuszy do rokowań pokojowych" lub parę wagonów różdżek oliwnych. Nie. „Pomóżcie" — to znaczy przyślijcie armat, karabinów, tanków, bombowców, dynamitu, piroksyliny, gazów trujących, bomb zapalających i hodowli bakteryj najstraszniejszych zaraz, **aby mogli zginąć faszyści i szczeznać wszyscy wrogowie Sowietów.** Tak bowiem każe Stalin i tak działają jego słudzy — sami pacyfiści, sami przyjaciele ludzkości, **sami wrogowie wszelkiego oręża, jeśli ono jest orężem w rękach nie-komunistów, nie-bolszewików i nie-niewolników Największego z Wielkich Batiuszki Stalina.**

I co z tego, że były bolszewik, dziś zaciekły nacjonalista francuski Doriot dowodzi w swej „Emancipation Nationale", że to właśnie komuniści już w r. 1923 w piśmie „Le Proletaire du Nord" **nazwali Salengro dezerterem** i że w latach 1926 i 1927 w „L'Enchainé du Nord" nazwali żonę Salengro, która również przed rokiem popełniła samobójstwo, **„prostytutką" swego męża.** Ale co z tego, kiedy de mortuis nil nisi bene (o zmarłym nic albo dobrze), kiedy prawica ma usta zamknięte całunem śmierci, i lewica może tańczyć nad tym samym grobem **wielki taniec zwycięstwa ku... czci Stalina.**

I w Hiszpanii bolszewicy nie zasypiają gruszek w popiele. Jak donosi „Matin" część biur Kominternu przeniosła się już do Barcelony. Katalonia ma przecież stać się sowiecką kolonią na Morzu Śródziemnym. Przeniesiono „biuro operacyjne", kierowane przez trójcę Rudolfa Koninga, Fryderyka Waltera i czerwonego generała Antoniego Goszczenko. Tworzy się sekcję wojskową. Dzieli się ona na oddziały: francuski, włoski, północno afrykański i lewantyński. Kierują nimi pp. Mollet, Missoni, Koch i **Mojżesz Mirny.**

Wchodzimy w okres wielkiej **rozgrywki między faszyzmem i komunizmem.** Widzimy, jak ofensywa faszyzmu zostaje **skwitowana kontrofensywą Moskwy.** Walki w Hiszpanii już nie są walkami między Hiszpanami. Ci zaczynają grać całkiem drugorzędną rolę. W rzeczywistości jest to wojna niemiecko - włosko - rosyjska, toczona przez Maurów, awanturników całego świata, komunistów, lub faszystów **i także przez Hiszpanów.**

Widzimy również, że walczący, przede wszystkim Sowiety, szukają na gwałt spólników i że na takiego spólnika wybierają sobie z coraz większym uporem Francję i że ostatnio **wypadki na terenie polityki francuskiej wewnętrznej sprzyjają niestety tym zamysłom.**

Sytuacja jest niebezpieczna, ale nie wydaje się beznadziejna. Anglia z Polską i całym szeregiem innych państw czuwa nad pokojem. Spodziewać się również należy akcji łagodzącej ze strony Włoch, które pragną wyraźnie dojść na Morzu Śródziemnym do porozumienia z Anglikami. Trzeba jednak przyznać, że wojna faszystowsko-komunistyczna jest emocjonująca.

St. Strąbski.

Rozdźwięki wśród młodzieży narodowej.

Blokada uniwersytetu warszawskiego - złamana.

Policja opróżniła audytorium, okupowane przez młodzież Stronnictwa Narodowego.

Warszawa, 26. 11. (Tel. wł.). Dzień wczorajszy na odcinku młodzieżowym minął spokojnie. **Uniwersytet był nadal okupowany mimo, że liczba blokujących znacznie zmalała.** Wszystkie wyższe uczelnie były nadal zamknięte. Władze bezpieczeństwa wyprowadziły na ulicę **rezerwę policyjną,** składającą się z kandydatów na policjantów. Ubrani są po wojskowemu i wyglądają groźnie (najniższy musi mieć 1,75, chłop w chłopa). To też spokój na ulicach miasta był zapewniony.

Rozłam wśród młodzieży narodowej.

Główną uwagę zwracał **fakt rozdwojenia, do którego doszło w szeregach młodzieży narodowej.** Blokadę uniwersytetu przeprowadza młodzież endecka, gdy natomiast młodzież narodowo-radykalna była przeciwna blokadzie.

Młodzież narodowo-radykalna uważa, **że hasło osobnych miejsc dla żydów w szkołach jest tylko fragmentem w walce o zupełne usunięcie żydów nie z uczelni polskich, ale w ogóle z Polski.**

Hasło to powinno objąć cały naród i całą młodzież. Tu nie wolno poprzestać na pustym krzyku. Gdy Front Ludowy opanowuje nauczycielstwo, spółdzielczość, związki zawodowe pracowników fizycznych i umysłowych, robi wyraźne postępy w prasie, chytrze przenika do władz państwowych, — **szeregi wychowane na uniwersytetach przez zwolenników krzyku w miejsce czynu rozłażą się po tym w nicość i nie widać ich w życiu.** Dlatego Związek młodzieży radykalnej był przeciwny blokadzie, kierowanej przez staroendeków. Akcja podjęta w tych warunkach powodzenia zapewnić nie może.

Takie jest stanowisko młodych radykałów.

Na bramie uniwersytetu przez cały dzień widniały transparenty nast.: **„Śmierć żydom i komunie"** oraz **„Niech żyje Wielka Polska".**

Zdecydowane stanowisko władz.

Władze jednak postanowiły skończyć z blokadą i wysunęły stanowcze żądania. Rektor Uniwersytetu Józefa Piłsudskiego w Warszawie ogłosił o godz. 14,45 komunikat treści następującej:

„Wzywam młodzież akademicką, zajmującą gmach audytoryjny Uniwersytetu Józefa Piłsudskiego do opuszczenia terenu uniwersytetu do godz. 18 dnia 25 listopada 1936 r.

W przeciwnym razie decyzją pana ministra WR. i OP. **Uniwersytet Józefa Piłsudskiego zostanie zamknięty na mocy art. 42 ustawy o szkołach akademickich z dnia 15. 3. 1933 r. ze wszelkimi konsekwencjami, jakie ustawy przewidują. Gmach i teren uniwersytecki zostanie opróżniony, a winni będą pociągnięci do odpowiedzialności z całą surowością prawa".**

Mimo tych bezwzględnych zapowiedzi młodzież z pod znaku Stronnictwa Narodowego zdecydowała się nie ustępować z audytorium uniwersyteckiego. Po zaznajomieniu się z treścią komunikatu rektorskiego zgromadzona w „Audidorium Maximum" **młodzież odbyła krótką naradę.** W wyniku narady postanowiono nie usłuchać wezwania rektora **i przystąpiono do blokowania auditorium.** W tym celu ze wszystkich sal wykładowych **ściągnięte zostały ławki, którymi zatarasowano wejścia.** Barykadą z ławek i wieszaków osłonięto również drzwi, wiodące do głównej auli wykładowej.

Blokujący przestali być studentami.

Wobec tego stanowiska młodzieży władze postanowiły działać.

O godz. 18 minister W. R. i O. P. prof. Świętosławski wystosował do rektora Uniwersytetu Józefa Piłsudskiego w Warszawie telefonogram następującej treści:

Na podstawie art. 42 punkt 4 Ustawy o Szkołach Akademickich z dnia 15 marca 1933 r. zarządzam czasowo zamknięcie Uniwersytetu Józefa Piłsudskiego w Warszawie.

Bezpośrednio po otrzymaniu telefonogramu od ministra Oświaty rektor Uniwersytetu Józefa Piłsudskiego w Warszawie prof. W. Antoniewicz wystosował o godz. 18,15 następujące pismo do młodzieży blokującej Uniwersytet:

„W związku z zarządzeniem p. ministra W. R. i O. P. zawiadamiam, że od godz. 18 min. 15, dnia 25 listopada 1936 roku **młodzież zamknięta w gmachu audytorium Uniwersytetu Józefa Piłsudskiego przestała być uważana za studentów Uniwersytetu Józefa Piłsudskiego w Warszawie.**

Sytuacja stała się jasna. Od godz. 18 do 21 trwały **próby wywołania zamieszek przez młodzież lewicową i Legion Młodych,** jednak policja nie dopuściła nikogo do Uniwersytetu.

O godz. 21 rezerwa policyjna rozpoczęła opróżnianie audytorium z młodzieży blokującej, przy czym doszło do starć i bardzo przykrych scen.

Akademicki „Alkazar".



— Czy wszystko przygotowane do obrony?
— Tak jest, panie komendancie.
— Amunicja jest?
— Tak jest. Wczoraj na targu zakupiliśmy 15 mendli jaj świeżych i 15 mendli — zepsutych...

24-godzinna blokada Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Kraków, 26. 11. (Tel. wł.). Wczoraj w południe młodzież Uniwersytetu Jagiellońskiego zwołała wiec, na którym, **na znak solidarności z wypadkami w Warszawie i Wilnie, uchwalono blokadę gmachów uniwersyteckich na 24 godziny.**

Na bramach Uniwersytetu wywieszono transparenty z napisami: „Na Uniwersytecie Jagiellońskim polscy profesorowie i polscy studenci!". Walczymy o Polskę narodową bez żydów i komuny!" itp.

Młodzież zajęła wszystkie sale. Spokoju nie zakłócono.

Dom akademicki w Poznaniu okupowany przez młodzież.

Poznań, 26. 11. (Tel. wł.). W Poznaniu doszło do okupacji Nowego Domu Akademickiego. Wczoraj w południe **w Collegium Minus odbył się wiec studentów, na którym wygłoszono przemówienia w sprawie opłat akademickich oraz w sprawie żydowskiej.** Przed dziekanatem wydziału lekarskiego młodzież akademicka zaczęła wznosić okrzyki przeciw dziekanowi w związku z jego stanowiskiem w kwestii żydowskiej, po czym **na drzwiach dziekanatu wywieszono żałobną klepsydrę.**

Po wiecu prezes młodzieży wszechpolskiej Wolniewicz przedłożył rektorowi prof. Peretiatkowiczowi rezolucję, po czym **wszyscy zebrani, w liczbie około 1.000 osób, udali się do Domu Akademickiego przy Wałach Leszczyńskiego, który został okupowany.**

Okupacja trwa. Spokoju dotąd nie zakłócono.

—::—

Ks. arcybiskup metropolita krakowski u P. Prezydenta.

Warszawa, 26. 11. (PAT). Pan Prezydent R. P. przyjął w dniu wczorajszym na audiencji ks. arcybiskupa metropolitę krakowskiego Adama Stefana Sapiehę, który z racji odznaczenia go orderem „Orła Białego" wyraził P. Prezydentowi R. P. podziękowanie.

Z płonącej Hiszpanii.

Dlaczego walczą Karliści?

(Od własnego wysłannika „Dziennika Bydgoskiego").

Jeżeli chodzi o dzieje **ruchu karlistowskiego** w Hiszpanii, to w najogólniejszym skrócie przedstawia się on następująco:

W roku 1833 umiera **Ferdynand VII**, który nie mając syna zostawia tron hiszpański swej **córce Izabelli**. Decyzja ta budzi bardzo poważne zastrzeżenia, gdyż prawo do korony posiada brat monarchy, Carlos. Za prawami Don Carlosa ujmują się prowincje północne, to jest Nawarra i kraj Basków, tudzież częściowo Katalonia. Wybucha pierwsza wojna karlistowska trwająca od 1833 roku do 1839. Karliści zostali pokonani przez centralny rząd madrycki. Ale ruch karlistowski bynajmniej się nie załamał. W roku 1872 mamy po raz drugi powstanie przeciwko Madrytowi. Wojna jest długa i ciężka. Trwa aż do roku 1876. Madryt znowu odnosi zwycięstwo. Jednakowoż akcja zwolenników karlistowskich trwa. Spadkobiercą tradycji i pretendentem do tronu jest **Don Alphonso Carlos**, który nigdy nie zrzekł się swych praw do tronu. Ruch przybiera na sile, zwłaszcza od chwili, kiedy organizację karlistów ujmuje w swoje ręce **Fal Conde**, niestrudzony agitator, świetny mówca i bardzo wyrobiony polityk. W roku 1933 Fal Conde przybywa do Francji wraz z 60 „żołnierzami króla". Don Alphonso Carlos bawił podówczas w St. Jean de Luz, na pograniczu Hiszpanii. I następuje scena doprawdy patetyczna:

W ogrodzie małej willi francuskiej ustawiają się półkolem przybyli z Hiszpanii „mężczyźni w czerwonych beretach". Na ganku ukazuje się Don Carlos, 84-letni starzec, który 62 lata temu walczył o prawa do korony, podobnie jak jego dziad walczył w **1833**. Don Alphons Carlos podchodzi do tych kilkudziesięciu zwolenników, którzy uznają w nim prawowitego monarchę. Mały oddział rzuca się na kolana. Niektórzy płaczą ze wzruszenia. Don Carlos podchodzi do każdego z osobna, kładzie rękę na głowie, wymawiając sakramentalne słowa: **„Bóg i Hiszpania nade wszystko".**

Ten oddział 60 ludzi rozrósł się dzisiaj do **60.000**. Don Carlos, który dożył jeszcze odrodzenia ruchu monarchistycznego w Nawarze — przesłał 25 lipca 1936 roku list z Wiednia, w którym odczytano we wszystkich oddziałach karlistowskich, walczących pod Saragossą, pod Huescą, koło Irunu:

— Pozdrawiamy nasze prowincje karlistowskie... Podziwiamy wspaniały wysiłek bohaterów i poświęcenie krwi ofiarnej... Niech Bóg zachowa naszą ojczyznę...

Don Carlos zmarł we Wiedniu na jesieni 1936. Byłem wówczas w Pampelunie. Wiadomość przyjęto ze smutkiem — Fal Conde, który znajdował się wówczas na froncie, wyjechał na pogrzeb do Wiednia. Ale śmierć Don Carlosa nie wpłynęła w najmniejszej mierze na losy partii karlistowskiej. Fal Conde zyskuje codzienne nowych zwolenników i siły „tradycjonalistów" rosną. Czemu należy przypisać ten ze wszechmiar ciekawy fakt?

Ruch karlistowski objął **Nawarę** i część kraju **Basków**. Otóż rola tych prowincyj w historii Hiszpanii zaznaczała się przede wszystkim, a można nawet powiedzieć, że wyłącznie — przez nieugiętą obronę katolicyzmu. Jak słusznie twierdzi Piotr Dumas, jedynie problemy katolickie zdołały wytworzyć wspólną platformę porozumienia między tak różniącymi się społeczeństwami jak **andaluzyjskie i baskijskie**. Nawara była zawsze twierdzą katolicyzmu, czy to w czasie walk z Maurami, czy to w epoce pierwszych podmuchów protestanckich. Koloniści nawarscy zakładają „państwa religijne" w Południowej Ameryce, pragnąc stworzyć ośrodki katolickie, które by były wzorem dla chrześcijańskich państw świata. Plan ten nie powiódł się — ale jest on niezwykle charakterystycznym dowodem mentalności Nawarów. Interesy religijne stały tam na pierwszym miejscu — przed kwestiami politycznymi, gospodarczymi i dynastycznymi. Nawara opowiada się w roku 1833 za Don Carlosem nie dlatego, jakoby Pampeluna nie chciała uznać Izabelli w imię praw korony i dynastii. Były to kwestie mniej lub więcej obojętne. Ale Don Carlos, człowiek niezwykle surowych zasad, niemal asceta — **reprezentował dla Nawary przede wszystkim interes katolicyzmu.** I stąd to bezwzględne poparcie, z jakim się spotkał Don Carlos, i jego następcy w północnozachodniej Hiszpanii. Stąd ta niechęć do „alfonsizmu", która przetrwała do upadku monarchii. I tu wreszcie leży źródło obecnego powstania w Nawarze.

W roku 1931 runęła monarchia i ogłoszono republikę w Hiszpanii. Rzadko kiedy przewrót polityczny powitano z równie wielkim i ogólnym entuzjazmem, jak tę „erę ludzkości i wolności". Nikt nie bronił ani króla Alfonsa XIII, ani samej idei monarchistycznej. Kler hiszpański — z wyjątkiem kilku zakonów, bardzo konserwatywnych — oświadczył gotowość lojalnej współpracy z nowymi rządami. Nuncjusz papieski w Madrycie podjął wielką akcję, mają-

Manifestacja rumuńskich wdów wojennych.



Wdowy po Rumunach poległych w czasie wielkiej wojny zebrały się przed ministerstwem pracy społecznej w Bukareszcie, gdzie otrzymały zasiłek na zimę w gotówce i w materiałach opałowych.

ALINA PRUS-KRZEMIŃSKA

Miron Turkull

NA MARGINESIE PAMIĘTNIKA

5)

(Ciąg dalszy).

Ale — bądź spokojny, opiekunie drogi — ja nie dziecko — ja swej sympatii dla takich Turkułłów promieniować nie pozwolę...

Pani Brzozowiecka podniosła z nad książki swe śliczne białe czółko, i powtórzyła, szlachetną dumą jaśniejąca: Nie pozwoliłam!

— — — — — — — — — — — — — —

Poniedziałek, 9 sierpnia. Jakże się też cudownie zabawiłam wczoraj!

Festyn ogrodowy i wieniec w Ilnie. Nic nie wiedzieliśmy dotąd, że nasz Litwin zna Grotowskich, i że jest z Zulą już jakby po słowie.

Śliczna para! Uosobienie wiosny z wszystkimi jej niespodziankami. Rozigrani, rozbawieni jak żaki podczas rekreacji, od razu chmury wzbierają — Zula płacze — Turkułł wściekły o coś — istny kwiecień w kalendarzu młodości. Ubawiłam się serdecznie.

Turkułł musiał to zauważyć, bo w pewnej chwili zagadnął mnie, rozzłoszczony jakiś: Pani, jak widzę, gotowa jest cieszyć się z nieszczęścia bliźniego?

— To niby aluzja do tej kwietniowej aury u pewnej zakochanej pary?

— Ano — niby...

Cóż znowu! — mówię — Jak można stan taki „nieszczęściem" nazywać? Mając lat 15, „zaręczona" byłam z kuzynem naszego proboszcza. Nie wiem czy mogą być cudniejsze chwile, jak to przedwiośnie — ten marzec młodości.

— Tak — wierzę... Tylko, że u nas, to nie jest już ani marzec, ani kwiecień, ani maj, niestety. Te trzy etapy przeżyliśmy z panną Zulą przed rokiem w Krynicy — i to w przeciągu dwóch tygodni.

— Jezus, Maria! Aż tak dynamicznym jest temperament pana?

— Przepraszam — kto pani powiedział, że mój?...

— Nikt mi nie mówił — nawet coś we mnie protestuje przeciw takiemu posądzeniu, jednakże...

Nadbiegł Stach Grotowski, upomnieć się u mnie o przyrzeczonego one step'a i p. Miron został sam, pogrążony w krynickich swoich reminiscencjach.

Tańczyliśmy w ogrodzie, na polance, która była dawniej placem sportowym młodych Grotowskich, i miała odpowiednio spreparowane boisko — wczoraj elektrycznie oświetlone, jak i cały park.

Było to dla wszystkich prawdziwą niespodzianką, bo jakkolwiek elektryczność zaprowadzona jest w Ilnie od dawna, ale do parku nie dotarła jeszcze.

Polankę otaczały porośnięte bluszczem, girlandami połączone z sobą piramidy, mające u szczytu wielkie, czerwone ample, które rozsyłały snopy blasku daleko w ogród i na pobliski staw. Łabędzie, których tam jest kilka, zdziwione metamorfozą nocnego pejzażu, wypłynęły z szuwarów na różaną topiel stawu, i w nerwowym podnieceniu jakimś, zataczały coraz to kunsztowniejsze kręgi, a po tym skupiały się u brzegu, gdy w pauzach muzyka grać przestała.

Tak cudnej zabawy dawno nie pamiętam!

Zdaje mi się, że po raz pierwszy odczułam naprawdę, jak miło jest być włączoną do grona ładnych, dobrze ubranych, i dobrze tańczących kobiet.

Karol też musiał być zadowolony ze mnie, bo co jakiś czas przedstawiał mi kogoś żądnego rozmowy, lub tańca.

Miałam sukienkę z jedwabnego płótna, haftowaną srebrem w motywy zakopiańskie, do tego szal — jak mgła nad łąką srebrzysty, w wiance jaskółek batikiem malowany. Wielki, biały, wolantami fruwający kapelusik, z pękiem różowych malw na boku, uzupełniał tualetę i zdobił mnie bardzo.

Opisuję z myślą, jak to miło będzie przypomnieć sobie te szczegóły po latach — jeśli doczekam — gdy już ze światem wiązać nas będą tylko wspomnienia przeszłości...

Pani Digna stosuje także, zaczerpnięty z jakiegoś pisma dla kobiet, pomysł idealny, i na kartach dziennika nakleja tu i owdzie fragmenciki tkanin, koronek, specjalnie ładnej borty lub wstążki, ażeby odnaleźć tym łatwiej ducha danej chwili, albo siebie w ulubionych szatkach.

Jeszcze raz Turkułł — czyta pani Digna.

Gdy po tańcu wróciłam do zajmowanego przedtem miejsca i zaczęłam rozmawiać z bardzo sympatyczną mi wyręczycielką pani Grotowskiej, spostrzegłam na marmurze stolika, ręką naszego Litwina, widocznie po mym odejściu nakreślone słowa: „świat ducha" — „zaczarowane ogrody" — one stepy — kokieterie — (?)

Co to znaczy? — pomyślałam — skąd pod ołówkiem Litwina znalazły się, mnie tylko znane — ulubione określniki mego stryja?

Postanowiłam sprawdzić. W pewnej chwili spytałam o po prostu: Pan zna może pana Kazimierza Grudzieńskiego z Topolna?

— Tak jest — znam. Poznałem go niedawno temu, na Zjeździe Ziemian w Poznaniu. Ogromnie sympatyczny człowiek. Mówiliśmy dużo o Brzozówcu — o pani zwłaszcza.

Wyraziłam zdziwienie.

— Tak. Pytałem go jaki talizman posiada pani Brzozowiecka, jaki przepis na tę niewyczerpaną pogodę ducha, pomimo, że...

Przepraszam — czy to tak trudno być zadowoloną z życia, gdy się jest... gdy nie ma powodu być inną? — odparłam.

parłam. No! toście się tam bawili moim kosztem — stryj kochany tak żartować lubi!

(Ciąg dalszy nastąpi).

cą na celu doprowadzenie do takiego stanu rzeczy, któryby umożliwił dobre stosunki między kościołem i nawet bardzo lewicowymi rządami. Wszystko zdawało się układać niezwykle pomyślnie. I nagle przyszły wieści o płonących w Madrycie, w Andaluzji i w Katalonii kościołach.

Ekscesy te można było tłumaczyć brakiem uporządkowanych stosunków w okresie przejściowym, zwyrodnieniem pewnych czynników, chęcią grabieży itd. Ale rząd republikański powinien był wystąpić przeciwko temu wandalizmowi jak najostrzej i zastosować najbardziej zdecydowane środki represyjne. Tymczasem tego nie uczyniono — a co gorsze, zaczęto uprawiać fatalną politykę drażnienia zarówno kleru, jak i katolików hiszpańskich. Partia radykalna zamiast przeciwdziałać tym metodom — dolewała jeszcze oliwy do ognia. Odnoszono wrażenie, że radykali hiszpańscy, bojąc się, aby wielkie ruchy socjalne nie zwróciły się przeciwko mieszczaństwu i klasie średniej, która stanowiła największy rezerwuar wyborczy — kierowali świadomie opinię mas przeciwko duchowieństwu.

Polityka ta zawiodła całkowicie. Rozmaite szykany pod adresem nie tylko kleru, ale religii — wywołały ogromne zniechęcenie do partii rządzącej, do ustroju, do republiki w wielu prowincjach hiszpańskich, a przede wszystkim w Nawarze. Zamiast pozyskać sobie wielkie masy bardzo katolicko usposobionych Nawarów — zrażano je ustawicznie. Usuwanie krzyży w szkołach, dążenie do laicyzacji oświaty, w wysokim stopniu nietaktowne postępowanie nauczycielstwa ludowego — **to wszystko spowodowało ustawiczny wzrost rozgoryczenia w kraju, tak przywiązanym do tradycji katolickiej jak Nawara.** Kierownicy partyj lewicowych okazali się fatalnymi psychologami; nie zdawano sobie sprawy, że tego rodzaju szykany zrażają w najwyższym stopniu ludzi, skądinąd bynajmniej nie wrogo usposobionych do republikańskiego ustroju Hiszpanii. I to zaognianie stosunków religijnych — najfatalniejsze i nie mniej celowe posunięcie na jakie można się było zdobyć na półwyspie pirenejskim — **doprowadziło do całkowitego załamania prestiżu władz centralnych w Nawarze.** Na początku 1936 roku silny ferment w Pampelunie i okolicach nie pozostawiał najmniejszych wątpliwości, nawet dla zagorzałych zwolenników Frontu Ludowego. Był jeszcze czas, była jeszcze możność zejścia z drogi prowadzącej do katastrofy. W Madrycie nie chciano słyszeć o „zmianie stanowiska". I dlatego, skoro w lipcu 1936 roku gen. Mola, komendant 6 dywizji piechoty stacjonowanej w Pampelunie, przyłączył się zaraz w pierwszych dniach powstania do ruchu gen. Franco — **w Nawarze poczęły tłumy ochotników zgłaszać się do „oddziałów partii tradycyjnej", to jest do szeregów karlistowskich.** Krótkowzroczna polityka pomściła się straszliwie — i samodzielna armia karlistowska jest jednym z najważniejszych atutów w ręku generała Franco.

Dr Tadeusz Kielpiński.

Projekt ustawy o zwalczaniu oszczerstw.

Paryż. (PAT) Projekt ustawy o zwalczaniu oszczerstw w druku, którego główne wytyczne opracowała specjalna komisja rzeczoznawców, opierać się będzie na następujących wytycznych:

1) odpowiedzialność sądową w myśl projektu ponosić będzie nie, jak dotychczas, redaktor odpowiedzialny dziennika, lecz **redaktor naczelny, lub też właściciel, albo przewodniczący rady zarządzającej danego wydawnictwa,**

2) procedura w sprawach o oszczerstwo będzie **przyśpieszona** tak, by okres czasu między ukazaniem się oszczerstwa w druku, a sprawą sądową skrócić do minimum,

3) sprawy o oszczerstwo odbywać się będą **według procedury karnej,**

4) kary za oszczerstwo i zniesławienie w druku będą poważnie zaostrzone.

Sprawa kontroli nad źródłami dochodowymi prasy będzie przedmiotem odrębnej ustawy, która opracowana będzie później.

Z Gdyni i wybrzeża.

Repertuar kin:

BAJKA. Niezrównana śmieszka ekranu Anny Ondra w komedii p. t. **„Rozwód z przeszkodami".**

BODEGA. Najnowszy polski film **„Halka"** W roli gł. Ladis Kiepura i Werita Szymańska.

CZARODZIEJKA: Polski film p. t. **„Wierna Rzeka".** W rolach głównych: Baśka Orwid, Junosza-Stępowski, Węgrzyn i Brodniewicz.

LIDO: Maurice Chevalier w przebojowej komedii **„Bohater dnia".** Nadprogram: najnowszy tygodnik.

MORSKIE OKO: Loretta Young i Robert Taylor w filmie miłosnym p. t. **„Owce grzechu"** (Jej pierwsza miłość) i bogaty nadprogram.

POGOTOWIA:

Lekarz dyżurny — tel. 12-40.

Miejskie Zakł. Elektryczne — tel. 29-67.

Telefon nr. 14-60 posiada przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego" w Gdyni, ul. Skwer Kościuszki 24.

Gabinet komendanta i kancelarja telefon 20-22.

Biuro Związku Lokatorów (ul. Śląska 11 udziela porad w godz. 9—11 i 15—18.

Dyżury nocne od godz. 20 do 8 rano pełnią: dla okręgu obejmującego Chylonję, Demptowo, Cisowo, Dębogórze, Rewa, Mosty, Mechlinki, Dwór — dr Dobrowolski; dla okręgu Kol. Obłuże, Kol. Oksywie, Stewart, Nowe Obłuże — dr N. N.; dla Oksywia, Stefanowa, Piwoszyna, Suchy i Kazimierza — dr Tomaszunas; dla Rumji, Zagórza, Rędy, Ciechocina, Łęczycy, Kosakowa, dr. Bogucki.

Dni kolonialne w Gdyni. Obwód morski Ligi Morskiej i Kolonialnej w Gdyni urządza w niedzielę, dnia 29 bm. o godz. 12,30 w sali kina „Morskie Oko" wielkie zebranie, na którym zostaną wygłoszone dwa odczyty: „Domagamy się kolonii" (Michał Pankiewicz) i „Kolonie w handlu i przemyśle krajów macierzystych" (dr. Walenty Winid). Jednocześnie zostanie wyświetlony film p. t. „Polscy pionierzy na Czarnym Lądzie". Wstęp bezpłatny.

———::———

Pierwsza impreza Tow. śpiewu św. Cecylii w Gdyni.

Tow. śpiewu Św. Cecylii w Grabówku w dniu święta patronki, w niedzielę 22 listopada br. urządziło pierwszą akademię. Akademia odbyła się w gimnazjum Szkoły Średniej przy ul. Morskiej. Przy wypełnionej publicznością sali Towarzystwo śpiewu wystawiło starannie wyćwiczony bogaty program. Ks. prob. Wysiecki zagaił akademię pięknym referatem, przedstawiając znaczenie pieśni kościelnej w życiu współczesnym i wartości pieśni kościelnej dla podniesienia etyki chrześcijańskiej i moralności, bardzo potrzebnej w dobie obecnej.

W program weszły również utwory muzyczne. Liczne oklaski sypały się na wykonawców „Vra Diavolo" — „Brat diabła", fortepian na 6 rąk. Wykonawcami byli: pp. Zofia i Jadwiga Ostrowskie oraz dyrygent chóru Roman Koźlinka. Również niemilknące brawa sypały się na odtwórczynię melodeklamacji „Ave Maria" człon. Bogumiłę Tarkowską; przy fortepianie p. Z. Ostrowska, skrzypce Tad. Ostrowski. Duet „Brzózka" śpiewany przez p. Kasprzyka i Sowińskiego; przy fortepianie dyrygent p. Koźlinka zdobył również brawurowe uznanie. Oprócz tego było kilka pieśni i piosenek w wykonaniu chóru i wkładki na bis.

Ostatnia faza procesu Tow. Budowy Osiedli w Gdyni.

Powództwo cywilne ostro potępia frymarczenie groszem publicznym.

Po prokuratorze przemawiali najpierw adwokaci występujący z ramienia powództwa cywilnego. Pierwszy przemawia **adwokat Cz. Jankowski** twierdząc, iż działalność wszystkich trzech oskarżonych była **nieuczciwą i naraziła Towarzystwo, a tym samym gminę miejską na b. poważne straty,** których nie pokrywa ani w drobnej części pretensja z jaką występuje powództwo cywilne. T. B. O. było przedsiębiorstwem publicznym. Finanse T. B. O., — to grosz publiczny, tym większą jest wina oskarżonych, iż właśnie **trwonili tak lekkomyślnie grosz publiczny,** starając się wyciągnąć go jak najwięcej jedynie na własne swe potrzeby, bez względu na trudną sytuację i publiczny charakter przedsiębiorstwa.

Adwokat Jankowski twierdzi, iż zdaje sobie sprawę, że przy naszych stosunkach bardzo często inicjatorom pewnych projektów, nawet najlepszych, rzuca się pod nogi kamienie, co też nie ominęło i osk. Jeziorowskiego. Tym niemniej, nie zmniejsza to winy J., który **potrafił „zasugestionować" całą radę nadzorczą i walne zebranie T. B. O.**

Adw. Jankowski krytykuje ostro rozpowszechniony dziś system wiązania ludzi, od których zależy cały szereg spraw dotyczących pośrednio, czy bezpośrednio danego przedsiębiorstwa. Osk. Jeziorowski według adw. Jankowskiego działał właśnie tym systemem **zainteresowując finansowo szereg urzędników Komisariatu Rządu,** od Gronieckiego, Lubarskiego, Filara, inż. Piaskiewicza począwszy, aż do wielu innych, których nazwisk **z pewnych względów** adw. Jankowski

NIE CHCE WYMIENIĆ.

Radę Nadzorczą T. B. O. dzieli adw. Jankowski na dwie grupy: ludzi bez skazy, których jedynym błędem było niedopatrzenie, oraz **ludzi zainteresowanych.** Różnica zdań pomiędzy tymi dwiema grupami była często tematem szeregu konferencyj poufnych.

Adwokat Jankowski mówi dalej, że wszelkie przedsiębiorstwa i przedsięwzięcia związane luźno z działalnością T. B. O. były zainicjowane tylko w celu wyciągnięcia przez zarząd (obecnych oskarżonych) **jak największych korzyści materialnych dla siebie osobiście.** Wobec Jeziorowskiego wysuwa się stale zarzut „sugestionowania" władz T. B. O. Adwokat Jankowski, w przemówieniu swym podnosi nawet szereg zarzutów i oskarżeń, których nawet pokurator nie uważał za wskazane podnieść.

W rezultacie adw. Jankowski żąda przyznanie powództwa cywilnego w wysokości zł 2 tys od osk Jeziorowskiego, 500.— od osk. inż. Prochaski i 500.— od osk. Filara, które nie pokrywa w rzeczywistości ani części strat, na jakie przez oskarżonych T. B. O. było narażone. Jest więc raczej

SATYSFAKCJA MORALNA,

jakiej domaga się adw. Jankowski.

Jako następny mówca występuje **adw. J. Dreszer,** również w charakterze powództwa cywilnego. Adw, Dreszer porusza specjalnie sprawy bilansowe i z tego punktu widzenia udowadnia winę oskarżonych, domagając się odszkodowania.

Co mówił obrońca głównego oskarżonego?

Jako pierwszy obrońca wystąpił **dr Szerer,** adwokat nie prowadzący praktyki i podejmujący się obrony tylko z zamiłowania. Licznie zgromadzona publiczność przysłuchuje się w wielkim skupieniu mówcy, jakiego słyszy się rzadko.

Dr Szerer zaczyna swe przemówienie od życiowego przykładu, od pewnego wspomnienia. Przed paru laty w drodze w pociągu znaleziono pod ławką ukrytego chłopaka, który jechał na gapę. Podróżni byli bardzo zainteresowani tym „pasażerem" i zasypywali go pytaniami. Skąd, co, gdzie i jak, poco i dlaczego? Na końcu jeden z podróżnych zadał proste pytanie: **kiedyś ostatni raz coś jadł?**

Sytuację powyższą porównuje dr Szerer **z sytuacją osk. Jeziorowskiego.** W dalszym ciągu czyni porównanie obrońca pomiędzy Gdynią przed laty a dzisiejszą, oraz Gdynią ówczesną a T. B. O.

I Gdynia i T. B. O. rozwijały się w swoim czasie jednakowo dynamicznie. Po latach dynamizm rozwoju Gdyni uległ zmianie, unormowaniu, uporządkowaniu, gdy T. B. O. przez nikogo nie hamowane rozwijało się w tej samej formie co poprzednio, co musiało ostatecznie doprowadzić do konfliktu i też doprowadziło... aż do procesu.

W stosunkach władz T. B. O. do zarządu, znajdującego się obecnie na ławie oskarżonych, były dwa okresy. Pierwszy w którym

WSZYSTKO CO ROBIŁ ZARZĄD WIDZIANO W RÓŻOWYM ŚWIETLE,

nawet, gdy zaistniało już szereg momentów mogących wzbudzić poważne wątpliwości co do tej „różowości". Jednym z dowodów tego pierwszego okresu jest choćby to, że po zmianie składu zarządu z trójosobowego na **jednoosobowy,** mianowano jedynym członkiem zarządu właśnie p. Jeziorowskiego. Po tym okresie następuje raptowna, niczym nie przewidziana zmiana. Nagle Jeziorowski zostaje usunięty, postawiony w stan podejrzenia, wytacza się śledztwo, sporządza akt oskarżenia i w rezultacie proces, po tym, jak działalność zarządu zbadało **osiem komisyj kontrolnych** od N. I. K. począwszy.

Jaka przyczyna takiego nagłego zwrotu?

Oskarżonemu Jeziorowskiemu zarzuca się, że sugestionował władze T. B. O., gdyż tym tylko można wytłumaczyć wrażenie jakie o całej działalności T. B. O. można sobie wytworzyć, a mianowicie

KARYGODNEGO NIEDBALSTWA,

gdyż na wszystkie poczynania zarząd miał sankcję władz zwierzchnich, a wszystkie czynności finansowe uwidocznione były w książkach dostępnych każdemu przedstawicielowi władz nadzorczych.

Jeśli zważymy teraz, że na czele rady nadzorczej stał tak poważny człowiek, jak p. **komisarz Szaniawski, a komisarz Sokół,** reprezentujący walne zgromadzenie, nigdy nie może być zaliczony do kategorii „śpiącego szefa", dojdziemy do wniosku, że nie mogło być mowy o karygodnym niedbalstwie, a zatem nie było też żadnych wykroczeń ze strony zarządu.

W dalszym ciągu swego przemówienia dr Szerer twierdzi, iż gdyby jednak dopatrzeć się w działalności zarządu T. B. O. przestępczości, to

NA ŁAWIE OSKARŻONYCH POWINIEN ZAJĄĆ DRUGI RZĄD, MIANOWICIE WŁADZA NADZORCZA TOWARZYSTWA,

nie wyłączając walnego zgromadzenia.

Co do poszczególnych zarzutów, to w wypadku pobrania przez osk. Jeziorowskiego **prowizji 30 tys. złotych,** nie mogło być mowy o niesłusznie przyznanej prowizji założycielskiej, gdyż Rada Nadzorcza nie miała prawa przyznania jej, a jeśli wyznaczyła Jeziorowskiemu pewną sumę, to tylko w formie gratyfikacji, do czego też była upoważniona.

Adwokat dr Szerer wyraża się o działalności władz nadzorczych T. B. O., używając bardzo delikatnego określenia. Zdaniem jego

WŁADZA NADZORCZA PEŁNIŁA SWE FUNKCJE „Z NONSZALANCJĄ".

Zarzut przywłaszczenia ciążący na osk. Jeziorowskim obala obrońca stwierdzeniem, iż przewód sądowy nie udowodnił niezbędnych cech tego przestępstwa. Dalej twierdzi adw. dr Szerer, iż nikt ze świadków nie zeznał, że osk. Jeziorowski choć raz działał **świadomie** na niekorzyść T. B. O., nie widział w jego pracy nigdy złej woli. A to przecie ma być podstawą oskarżenia.

W szeregu momentach zwraca obrońca uwagę na **zeznania biegłego p. Schmidta,** które winny były być zupełnie bezstronne, gdy tymczasem odniosło się wrażenie wielkiej nawet stronniczości. Są to też jedyne zeznania, które w paru momentach odbiegają od zeznań wszystkich świadków.

W sprawie zeznania **komisarza Szaniawskiego,** co do przyznanej osk. Jeziorowskiemu podwyżki pensji, obrońca przytacza zeznania innych członków rady nadzorczej, które **nie potwierdzają zeznań p. Szaniawskiego,** a poza tym już choćby ze względu na sposób podpisywania przez p. Szaniawskiego protokołów posiedzeń rady nadzorczej, obrona nie widzi możności brania pod uwagę zeznania p. Szaniawskiego co do tego punktu. W sprawie zbyt częstych podróży Jeziorowskiego do Warszawy, obrońca podaje mały, ale dosadny przykład traktowania przez p. komisarza rządu Sokoła potrzeby wyjazdów do Warszawy, gdy przy sprowadzeniu do Gdyni kontrolerów w osobie pp. Grabińskiego i Szylera z Warszawy, wysłano tam specjalnego urzędnika, a przecie zwykły list mógł równie spełnić zadanie. Inna więc miara była stosowaną do wyjazdów p. Jeziorowskiego, a inna wobec urzędników komisariatu rządu.

Przemówienie swe zakończył obrońca stwierdzeniem, iż o ile może mieć T. B. O. jaką pretensję do osk. Jeziorowskiego, to tylko **cywilną,** obrońca zaś cytując zdanie, że „nie może być sprawiedliwym, kto nie jest ludzkim",

PROSI SĄD O UWOLNIENIE OSKARŻONEGO.

Z GDAŃSKA.

O wykorzystanie uprawnień.

W ostatnich czasach w prasie polskiej ukazało się cały szereg artykułów, omawiających dość szeroko gdańskie zagadnienie i położenie katastrofalne tutejszej polskiej ludności.

Do najboleśniejszych dla ludności polskiej należy kwestia zatrudnienia w polskich lub mieszanych przedsiębiorstwach. Jak nas informują z kół pracowniczych, we wszystkich polskich zakładach, polski element pracowniczy znajduje się w znacznej mniejszości. I tak: Polaków pracuje we wszystkich polskich firmach portowych od 10—20% ogołu zatrudnionych, w Radzie Portu wśród robotników 18%, wśród urzędników 28% — zamiast traktatowo zapewnionego parytetu 50%; na polskich kolejach około 25%; w stoczni gdańskiej, posiadającej w przeważnej części zamówienia polskie (również rządowe) około 18%; **w Monopolu Tytoniowym, gdzie Polska posiada 20% kapitału nie pracuje ani jeden Polak;** to samo również i z Bankiem Gdańskim, gdzie Polska posiada **49% udziału.**

Dla Naszych Pań

Te, które odeszły.

Najpiękniejsze wzory kobiety - Polki.

Bezlitosna śmierć zbiera szczególnie obfite żniwo w okresie jesieni. **Zgasły też dwie kobiety, które winny być w narodzie stawiane jako najpiękniejsze wzory kobiety-Polki.**

Zmarła w późnej starości **matka poety Orkana, piewcy Tatr.** Całe jej życie pełne było poświęcenia i samozaparcia dla wielkich celów. Była analfabetką i to kompletną. Jednak żądza wiedzy nie dawała jej spokoju i już po wyjściu zamąż za górala, wszystkie wolne chwile poświęciła dla nauki i później sama krzewiła w około oświatę, jako ludowa nauczycielka. **Syna swego kochając nade wszystko, postanowiła go kształcić i to wbrew woli jej męża.** Warunki były ku temu jak najfatalniejsze. Robiła wszystko, co było w jej mocy, aby synowi udostępnić naukę. I gdy już był w gimnazjum, odbywała długie piesze pielgrzymki do Krakowa, aby zobaczyć go i zasilić w żywność. Powyżej 50 razy odbywała ona tę pielgrzymkę o trasie 70 kilometrów.

A gdy jej ukochany syn wyrósł i został poetą, ta prosta kobieta była dla niego uosobieniem najwyższej mądrości i natchnieniem. Przed nią zwierzał się poeta ze swoich zamiarów i jej pierwszej czytał swoje nowe prace.

Nie zaznała miłości w małżeństwie, ale **też była wzorową żoną i gospodynią.** A gdy wola Boża chciała, że jej chluba i duma, syn jej ukochany zmarł, z wielką rezygnacją poddała się woli Bożej. Cieszyła się, że imię jej syna żyje i dzieła po nim pozostałe stały się chlubą rodzimej literatury.

Takim wzorem cnot była też zmarła ś. p. Oktawia z Trembińskich Głowacka, żona znakomitego pisarza Bolesława Prusa. Ukochała wiedzę i osiągnęła wysokie wykształcenie. Po wyjściu zamąż była wszystkim dla swego męża. Jemu zapewniła szczęście i spokój domowego ogniska, którego była kapłanką. Idealną żoną była dla męża, pomocą i natchnieniem w pracy. **Była też bardzo religijną nie tylko w wyznawaniu, ale i w czynach miłosiernych.** Po śmierci męża czuwała nad jego spuścizną literacką, a w ostatnich latach żmudnie pracowała nad tym, aby niewidomym udostępnić dzieła zmarłego. Na terenie stolicy znana też była z akcji miłosiernej, oddając się z zapałem wszechstronnej pomocy bliźnim.

Piszemy o tych godnych matronach polskich, aby były one przykładem dla dzisiejszej społeczności kobiecej, żyjącej w wyjątkowych warunkach, gdy życie rodzinne zostało mocno nadwątlone.

W ub. dniach gościliśmy kilku generałów włoskich. W czasie składania hołdu na grobie matki śp Piłsudskiego gen. Coselschi powiedział: **Nie może być wielkości tam, gdzie nie zostaną zachowane nietknięte i święte więzy rodzinne".**

Nie przemawiał tu jakiś duchowny, ale tak mówił żołnierz. I nie jakiś „Przegląd Katolicki", ale pismo świeckie dla kobiet „Bluszcz" (artykuł p. Podhorskiej Okołow) pisze: „Na czoło zagadnień państwowych wysuwa się sprawa rodziny. **Układ warunków ekonomicznych w ostatnich czasach jakby sprzysiągł się przeciw rodzinie.** Z jednej strony zmusza on kobiety matki do pracy poza domem, z drugiej strony przez usuwanie mężatek z posad powstawało widmo nędzy i rozbicia wielu rodzin, które swoją egzystencję opierały wyłącznie lub głównie na pracy kobiety.

W tych warunkah zawieranie małżeństw normalnych, tj. takich, dla których pierwszym punktem programu jest wychowanie potomstwa, napotykało na poważne trudności natury moralnej i etycznej.

Renesans rodziny w zasadzie uzależniony jest od odrodzenia społeczeństwa w duchu religijnym, moralnym i obywatelskim. Ale rozpocznie się on w praktyce z chwilą, kiedy państwo weźmie tę rodzinę pod opiekę, kiedy zapewni jej byt i możność rozwoju. Odrodzenie rodziny jest dzisiaj pierwszym warunkiem rozrostu państwa. Bez rodziny, a co za tym idzie, bez matki, nie da się pomyśleć przyszłość narodu".

Z. Zaw.

Modne kapelusze.



(j). Aby kapelusz wyglądał modnie i gustownie, trzeba zważać przede wszystkim **na kolor, formę i na ozdoby.**

Kapelusze zwracają obecnie coraz większą uwagę na siebie. Stają się jakieś zawadiackie, pełne fantazyjnych wcięć i form. Podajemy dzisiaj kapelusze o takich fasonach, w których pani przez cały dzień może się ukazywać. Każdy kapelusz, czy to sportowy czy też popołudniowy, ma swoją jakąś odmienną formę i sposób noszenia, każdy z nich jest modelem. Jednakże **nie wszystkie kapelusze nosi się spuszczone na czoło,** równorodność fasonów jest dość duża i od małego beretu, cape czy kapelusika odkrywającego całą twarz, przejść możemy z całym spokojem do fasonów odkrywających z tyłu loki a zasłaniających twarz.

Oto **cała seria modeli sezonu:** 1) garnitur dla dziewczynki w szkocką kratę, 2) kapelusik „męski" dla chłopców i dziewczynek do sportowych płaszczyków, 3) brązowy kapelusz filcowy, fason męski z oryginalnie przypiętym piórkiem, 4) aksamitny kapelusz czarny lub brązowy z fantazyjnie wygiętą na zewnątrz główką. Kapelusz z tyłu nasunięty głębiej. 5) Kapelusik myśliwski z fioletowego aksamitu o wysoko podniesionej główce. Jedyną ozdobę stanowi rozłożony ptaszek w podchodzącym kolorze. I na końcu dziecięcy kapelusik z filcu.

Roboty ręczne

na wystawie „Sokoła Żeńskiego".

Roboty ręczne stały się modne. I niemal każda pani uważa za wskazane chociażby dlatego, że się tak przyjęło, **mieć w domu swetr, szalik czy serwetkę własnego wyrobu.**

Od dwóch lat żyjemy pod znakiem wełny, która wdarła się nawet do kompletów, sprawiając paniom dużo kłopotu z doborem kolorów i ściegów. Dzisiaj nosi się wełnę od rana do popołudnia, bo jest tania, praktyczna i ciepła.

Żeńskie Tow. Gimn. „Sokół", pragnąc zachęcić ogół tych pań, które dotąd unikały igieł i szydełek, urządza od 6—13 grudnia rb. wystawę robót ręcznych, połączoną z pokazami. Tym sposobem połączymy na wystawie piękne z pożytecznym, gdyż tak rzadko odbywają się u nas jakiekolwiek wystawy, że panie pragnące ujrzeć coś nowego czekać muszą jedynie na czasopisma kobiece. **Wystawa Sokolic, odbywająca się przed Gwiazdką, wybawi nas niejednokrotnie z kłopotu, gdyż praktyczny prezent** w postaci serwetki, szalika, rękawiczek czy sweterka zawsze jest mile widziany. Bliższe szczegóły o interesującej wystawie znajdą czytelnicy w ogłoszeniach.

Pisma kobiece.

Nr 12 na grudzień **„Przeglądu Kobiecego"** jest tym bardziej dla każdej pani niezbędnym, że z powodu zbliżającego się karnawału trzeba mieć w pogotowiu odpowiednie sukienki i okrycia. Pismo redagowane jest całkowicie w języku polskim i oprócz szeregu barwnych modeli zawiera rady kosmetyczne, dział filmowy itd. W Bydgoszczy „Przegląd Kobiecy" nabyć można **u Gieryna.**

W zawodzie pielęgniarskim

jest miejsce dla kobiet.

(j). Pełnym poświęcenia dla bliźnich jest **zawód pielęgniarki, która ciągle jeszcze jest w Polsce zapomniana i pozbawiona znaczenia.** W tym roku obradował w Warszawie XI. walny zjazd pielęgniarek zawodowych. Jak ze sprawozdań poszczególnych dzielnic wynika, praca pielęgniarek w Polsce należy jeszcze stale do pionierskiej, która zupełnie nie znajduje uznania i posłuchu wśród społeczeństwa. Niektóre wręcz **skarżą się na nieufność i nieprzychylność, z jaką odnoszą się do młodych pielęgniarek nawet pacjenci.**

Najtrudniejszym terenem pracy jest wieś i miasteczko prowincjonalne, w których tak niechętnie osiedlają się lekarze. W tym zawodzie kobiecym braknie jeszcze dużo rąk do pracy i **każda czująca zamiłowanie i z odpowiednim wykształceniem kobieta powinna zgłosić się do szkoły pielęgniarskiej.** Na powyższym zjeździe okazało się bowiem, że starsza generacja pielęgniarek ma wprawdzie długoletnią praktykę, jednakże nie posiada zupełnie odpowiedniego wykształcenia, skutkiem czego w tym zawodzie dużo kobiet z wykształceniem znalazłoby pracę dla siebie. Pielęgniarka potrzebuje dużo zamiłowania, cierpliwości i zdrowia przede wszystkim, aby mogła podołać swoim zadaniom. Praca zest trudna — jednakże cele są szlachetne i wzniosłe. **I takich kobiet Polska jeszcze dużo będzie potrzebowała.**

Hollywood i moda.

Gdy przez ekran przesuwa się wytworna gwiazda w pięknej toalecie z srebrnej lamy i w wspaniałym płaszczu gronostajowym nad ciemną salą unosi się niejedno westchnienie: **„Ach, jakbym chciała mieć taką suknię!"** I w odpowiedzi rozlega się rozdrażnione mruknięcie sąsiada: „Naiwna jesteś. Film to jeden wielki „szwindel". Ta lama — to bawełna, a gronostaje — to jakiś pies lub królik".

Nie, drogi panie! Myli się pan. **Suknie artystek filmowych są zazwyczaj wytworami pierwszorzędnych magazynów i są zrobione z najlepszych, najbardziej wyszukanych tkanin;** a wspaniałe futra są nieraz własnością studio filmowego i są przechowywane w specjalnych safe'ach po to, by na krótkie chwile ozdobić piękną gwiazdę.

Większość sukien artystek filmowych — rzecz jasna, tylko wielkich gwiazd, gdyż statystki i mniej znane aktorki muszą same dostarczać garderobę — pochodzą z takich magazynów mody, jak Patou, Chanel, Worth, Rochart, i są **oryginalnymi modelami,** które w ten sposób po raz pierwszy zostały zaprezentowane światu.

Obecnie największe wytwórnie filmowe wprowadziły nową metodę, a mianowicie **zakupują one całkowicie magazyn mody,** który odtąd musi pracować wyłącznie dla danej wytwórni. Tak np. firma RKO zapewniła sobie usługi Bernarda Newmana, którego wielkie magazyny na 5th Avenue w Nowym Jorku były odtąd dostępne dla nielicznych wybranek losu. Wszystkie toalety Margot Grahame, Jean Arthur, Katarzyny Hepburn itp. są projektu Bernarda Newmana, jak również śliczne suknie Ginger Rogers w filmach „Panowie w cylindrach" i „Błękitna Parada".

Metoda ta bardzo odpowiada sprytnym Amerykankom, które doszły do wniosku, że modele prezentowane na ekranie nie są już własnością magazynu mody i można je bezkarnie kopiować. Naśladownictwo to nieraz przyjmuje formy całkiem groteskowe. W mieście Desmoines, w stanie Omaha, na pewnym dobroczynnym balu, urządzonym krótko po wyświetleniu filmu słynnej śpiewaczki Lily Pons, w którym artystka ta nosi wyjątkowo eleganckie tualety, jakiś dowcipny dziennikarz naliczył **aż 72 suknie à la Lily Pons.** Cóż za przykrość dla elegantek miasta Desmoines!

Nadchodzący sezon zimowy zapowiada się pod znakiem mody à la Maria Stuart. Katarzyna Hepburn zwróciła się do swego reżysera — Johna Forda, z prośbą, aby pozwolił jej zatrzymać jedną z sukien, w której występuje ona w roli Marii Stuart, gdyż — jak wiadomo — wszelkie kostiumy historyczne stanowią własność wytwórni. Jest to czarna welurowa suknia, z długim, na ramieniu lekko bufiastym rękawem i typowym „stuartowskim" kołnierzem. **Katarzyna Hepburn zamierza suknię tę nosić, bez najmniejszych zmian, na małych przyjęciach w Hollywoodzie,** i niewątpliwie zapoczątkuje modę na suknie stylowe. Przypuszczalnie przez salony Nowego Yorku przewinie się tej zimy niejedna „Katarzyna Hepburn".

Jest to tym bardziej prawdopodobne, że lansowania mody à la Maria Stuart podjął się słynny Plunkette, który jest dla Ameryki tym, czym Poiret dla Europy. Nie było to zresztą zbyt trudne, gdyż cała obecna moda rozwijała się właśnie w tym kierunku. Co ciekawsze film „Maria Stuart" spowodował szereg rewii mód, inspirowanych strojami z tych czasów. Spowodował on te rewie mody w Ameryce i tamtejsi dyktatorzy mody zastanawiali się poważnie nad tym, czy uda się przeprowadzić to samo w Europie.

Pra-premiera filmu „Maria Stuart" odbyła się, dziwnym zrządzeniem kupieckich losów, w Warszawie i — o dziwo! — w Polsce, tym najmniej pod względem reklamowym ruchliwym kraju, **kilka dni temu odbyła się w salonach Hotelu Europejskiego wielka rewia mody, inspirowana strojami z czasów Marii Stuart,** które się ogólnie przyjęły. Wprawdzie film już u nas zszedł z ekranu, jednakże modele sukien, okryć i kapeluszy à la Maria Stuart pozostają ostatnim krzykiem mody.

ZGODNIE Z POLECENIEM.

Pani dyrektorowa podejrzewając męża o niewierność, zaangażowała prywatnego detektywa, któremu poleciła go śledzić.

— Zgodnie z poleceniem — brzmiał pierwszy raport — śledziłem szanownego małżonka. Po kolei wszedł do dziewięciu modystek i dwunastu krawcowych...

— Mój Boże! W jakim celu?

— Szukał szanownej pani!

NASZE DZIECI.

Do sklepu wchodzi mały chłopczyk.

— Poproszę za 50 groszy kiełbasy, za 30 groszy serdelków i 20 groszy reszty. Złotówkę przyniesie jutro mamusia.

Oliwa twarda jak stal.

Fosfor przewodnikiem ciepła i elektryczności.

Wszystkie zjawiska na świecie, zarówno procesy organiczne tworów żywych, jak i przemiany w tworach martwych, dokonywują się w zależności od dwóch podstawowych dla życia praw fizycznych — ciśnienia i temperatury. Organizmy roślinne czy zwierzęce poddane działaniu zbyt wysokiej, czy też zbyt niskiej temperatury — giną. Znane są wprawdzie biologom pewne gatunki jednokomórkowców, które wytrzymują temperaturę, leżącą znacznie powyżej lub poniżej przeciętnej skali, w granicach której utrzymuje się życie większości organizmów. Są np. pewne gatunki bakteryj, które nie giną nawet przy temperaturze minus 200 stop., krytycznej dla większości drobnoustrojów. Jakim przemianom fizycznym lub chemicznym ulega materia nieorganiczna pod wpływem wysokiej względnie niskiej temperatury — jest powszechnit wiadomo. Współczesność rozporządza środkami, pozwalającymi na wytwarzanie temperatur ponad przeciętną normę wysokich lub niskich, dochodzących do granicy absolutnego zera. To samo ma zastosowanie w dziedzinie ciśnienia. Dzisiejsze aparaty naukowe pozwalają na zniwelowanie działania siły ciśnienia niemal do zera, lub spotęgowania go do granic dotychczas niespotykanych. Wysokie ciśnienie stosuje się przy sprężeniu gazów, przeprowadzaniu ze stanu lotnego w stan płynny. Dotychczas jednak niewiele wiedziano o oddziaływaniu b. wysokiego ciśnienia na materię i organizmy. Hydrauliczna prasa, pozwalająca na uzyskanie ciśnienia do 30.000 atmosfer, istnieje dopiero od kilku lat. Amerykanin Poulter skonstruował specjalny typ prasy hydraulicznej dla wysokich ciśnień, pozwalający obserwację doraźną skutków tego procesu.

Zanim jednak przejdziemy do opisu skutków, jakie w poszczególnych ciałach wywołuje wysokie ciśnienie, przypomnijmy sobie, co to jest ciśnienie jednej atmosfery. Warstwa powietrza, otaczająca kulę ziemską i dochodzącą do 1.000 km wysokości, wywiera na cm. kw. nacisk, odpowiadający wadze 1 kg. Ciśnienie 1 atmosfery na poziomie równym poziomowi morza, odpowiada wysokości słupka rtęciowego 760 mm. Na wysokości 40 km ciśnienie jednej atmosfery odpowiada już tylko 1,8 mm słupka rtęciowego, a na wysokości 100 km — 0,007 mm. Pod wodą siła ciśnienia wzrasta. Słup wody wysokości 10 m odpowiada ciśnieniu 1 atmosfery, czyli że na kwadratowym centymerze powierzchni, znajdującej się 100 m pod wodą, istnieje ciśnienie 10 atmosfer. Na najgłębszych miejscach oceanów 10 km pod powierzchnią morza istnieje ciśnienie tysiąckrotnie przewyższające ciśnienie na powierzchni kuli ziemskiej. Wszystkie organizmy żyjące dostosowane są do warunków ciśnienia, panujących w danym punkcie. W oceanie powietrznym, otaczającym naszą ziemię, mamy najmniej istot żyjących. W głębinach morskich natomiast żyją liczne ryby i żyjątka morskie, znoszące ciśnienie 1.000 atmosfer.

W miarę wznoszenia się w rejony górne o zmniejszonym ciśnieniu, człowiek i zwierzęta odczuwają liczne niedogodności, określane mianem choroby górskiej. Jedynie nieliczne okazy fauny, jak gemzy, kozły górskie, wilki i niektóre ptaki drapieżne mogą bez żadnych zaburzeń organicznych przebywać w rejonach od 5.000 do 7.000 metrów.

Zwiększone ciśnienie na dnie morskim i zmniejszone znacznie w rejonach wysokogórskich, odpowiada zawsze jeszcze pewnym warunkom życia, do których organizmy zdolne są się dostosować.

Wytworzenie anormalnych ciśnień, przekraczających ciśnienie, zaobserwowane na którymkolwiek punkcie naszego globu, czy to na dnie morza czy w powietrzu, otworzyło przed nauką nowe możliwości badawcze. Okazało się przede wszystkim, że pewne organizmy jednokomórkowe, odporne na niską temperaturę, znoszą stosunkowo łatwo wysokie ciśnienie. Niektóre bakterie z łatwością znoszą ciśnienie, dochodzące do 3.000 a nawet 4.000 atmosfer i giną dopiero przy 5.000, względnie 6.000 atmosferach. Pewne ustroje jamochłonne żyją jeszcze przy 18.000, a nawet 22.000 atmosferach. Ustroje te mogłyby żyć na głębinach morskich 22 razy większych od znanych obecnie. Przy ciśnieniu 13.000 atmosfer giną bakterie tężca i dyfterytu. Trucizna wężowa zachowuje swą skuteczność nawet w warunkach znanego nauce obecnie, maksymalnego ciśnienia. Bakterie gruźlicy giną przy ciśnieniu około 9.000 atmosfer. Komórki nowotworów raka np. giną przy ciśnieniu około 2.000 atmosfer. Pchła wodna, różne infuzeria itp. wytrzymują ciśnienie 200 do 300 atmosfer. Profesor Ebecke z uniwersytetu w Bonn doszedł do ciekawego odkrycia: Zwiększenie ciśnienia wywołuje w tych organizmach najpierw przyśpieszenie procesów życiowych, po czym następuje z reguły raptowne ich zahamowanie. Pchły wodne w miarę zwiększania ciśnienia zwiększają np. szybkość ruchów na powierzchni wody. Gdy ciśnienie doszło do pewnej granicy, następuje nagłe i zupełne znieruchomienie. Zmniejszenie ciśnienia nawet o bardzo minimalną cząstkę ożywia je znowu.

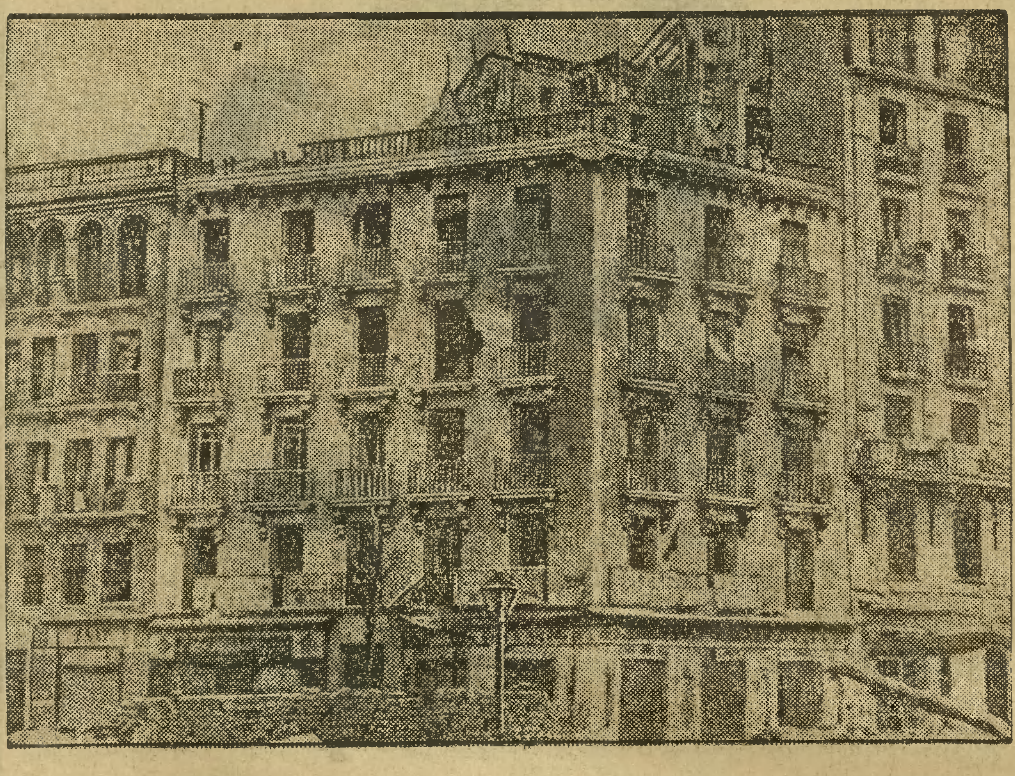
Tak zwane ultra-ciśnienie wywołuje nie tylko zmiany w procesach biologicznych, ale znosi znane nam dotychczas prawo fizyki i chemii. Obliczono np., że pewne gazy poddane określonemu ciśnieniu, przyjmą taką a taką, matematycznie z największą dokladnością ustaloną zwartość. Po osiągnięciu tego ciśnienia okazało się, że rachunek się nie zgadzał. Wodór np. poddany ciśnieniu 5.000 atmosfer, posiada objętość 7-krotnie większą, niżby to wynikało z rachunku. Im dalej wzwyż przesuniemy granicę ciśnienia, tym większa niezgodność będzie w naszych obliczeniach. **Zwykła oliwa do smarowania, poddana ultra-wysokiemu ciśnieniu, staje się twarda jak stal.**

Dawniej mniemano, że wody nie można ścieśnić. Ostatnie doświadczenia w laboratoriach ultra-wysokich ciśnień wykazały, że słup wody, wysokości 1 metra, poddany ciśnieniu 25.000 atmosfer, można zredukować do 65 cm. Litr azotu, przy ciśnieniu, równającym się 15 atmosferom, waży 3 kg. Gaz zbija się w kamień. Maksymalna granica ciśnienia, poza którą ustaje dalsza możność sprężania azotu, wynosi 25.000 atmosfer. Powietrze, poddane ciśnieniu 5.000 atmosfer, staje się gęstsze od wody, skrapla się jednak dopiero przy osiągnięciu granicy temperatury krytycznej, która dla powietrza wynosi 140 stopni niżej zera. Punkt topnienia „kalium" leży przy 60 stopniach wyżej zera. Pierwiastek ten, poddany ciśnieniu 12.000 atmosfer, topnieje przy 180 stopniach. Woda poddana ultra-wysokiemu ciśnieniu zamienia się w lód, który ogrzany do 80 stopni, przy tym samym ciśnieniu nie taje.

Poszczególne pierwiastki zmieniają pod wpływem wysokiego ciśnienia stopień przewodnictwa elektryczności. Fosfor np., który należy do złych przewodników elektryczności, doskonale przewodzi prąd, poddany ciśnieniu 7.000 do 10.000 atmosfer.

Trudno dziś przewidzieć, jakie znaczenie dla rozwoju nauk fizycznych i chemicznych mieć będzie zastosowanie ultra-wysokich cieśnień. Ustalono już jednakże ten pewnik, że wszystkie przez naukę określone prawa chemiczne i fizyczne są słuszne tylko w danych warunkach ciśnienia. Posiadają więc wartość jedynie względną. Prawa odkryte na ziemi nie koniecznie muszą mieć zastosowanie we wszechświecie, jak to dotychczas błędnie mniemano. Być może, ze niebawem odkryjemy nowe gałęzie wiedzy: obok chemii ziemskiej, chemię kosmiczną, obok ziemskiej fizyki — kosmiczną fizykę.

Tak wygląda Madryt!



Zdobywanie Madrytu przez wojska narodowe przeciąga się coraz bardziej i coraz bardziej to piękne miasto zaczyna się zamieniać w ruiny.

Tajemnica starożytnej kolumny.

W świętym mieście Indyj.

W jednym z siedmiu świętych miast okręgu Delhi w Indiach, w Kutab, na podwórzu starożytnej świątyni stoi kolumna żelazna, licząca ponad 1.600 lat. Waży ona 17.000 kg i jest wykuta z jednego kawałka żelaza. Wysokość jej wynosi 18 mtr.

Kolumna ta stanowi jeden z prawdziwych cudów świata, gdyż mimo, że od półtora tysiąca lat znajduje się stale na „świeżym powietrzu", wystawiona na burze, wichry, deszcze, huragany, nigdy nie rdzewieje.

Fakt ten wywołał bardzo duże zaciekawienie nawet wśród sfer uczonych oraz techników. Tajemnicę kolumny wkrótce wyjaśniono. Okazało się, że kolumna ta zawiera fosfor i miedź a więc składniki, które usuwano dotąd z rudy żelaznej, aby umożliwić ją do przeróbki na stal. Po dodaniu olejów roślinnych, tworzy się specjalna warstwa, która czyni żelazo zupełnie odporne na rdzę.

Z PROWINCJI.

14 grudnia rozpocznie się w Grudziądzu

proces b. starosty Krawczyka.

Grudziądz. W uzupełnieniu naszych rewelacyj dowiadujemy się, że rozprawa karna przeciwko b. staroście świeckiemu Krawczykowi rozpocznie się **14 grudnia br.** przed wzmocnionym wydziałem karnym tut. sądu okręgowego. Oskarżony Krawczyk brał rzekomo pieniądze, skąd tylko mógł i gdzie tylko mu się udawało. I tak nie wyliczał się przez pewien czas z przyznanych mu sum reprezentacyjnych. Stwierdzono, że b. starosta Krawczyk **przywłaszczył sobie z tego funduszu 2.227,50 zł.**

Jako przewodniczący rady Komunalnej Kasy Oszczędności kazał sobie bezprawnie wypłacić **ogółem 3.000 zł** tytułem wynagrodzenia za rzekome wyjazdy w interesie tej kasy. Jak stwierdziły dochodzenia z tego tytułu b. staroście Krawczykowi nic się nie należało. Rozprawa niewątpliwie wyjaśni, na jakiej podstawie kwota 3.000 zł została oskarżonemu wypłacona. Przy skrupulatnym badaniu stwierdzono również, że b. starosta Krawczyk **z kasy wydziału powiatowego** pobierał bezprawnie zaliczki w różnych kwotach tak, że po rozliczeniu wydział powiatowy poszkodowany został przez oskarżonego na sumę **przeszło 4.000 zł.** Po pieniądze sięgał również do działu **Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych**, a z sum nadesłanych przez ten zakład, **przywłaszczył sobie około 4.000 zł.** Ogółem przywłaszczył sobie b. starosta Krawczyk z różnych funduszów **kwotę 17.000 zł,** o co oskarża go prokuratura.

Dodać wypada, że b. starosta Krawczyk odpowiadać będzie przed sądem z wolnej stopy, z artykułu 286, par 2.

Koronowo.

— **Z okazji „Tygodnia Polskiego Białego Krzyża"** odbyła się w tut. mieście zbiórka uliczna i domowa. Zebrano ogółem zł 63.81 oraz 72 tomy książek dla bibliotek żołnierskich.

— **Otwarcie kursów ratowniczych P. C. K.** W poniedziałek, dnia 23 bm. odbyło się w sali szkoły 2 otwarcie kursów ratowniczych żeńskich P. C. K. wobec licznie zebranych kandydatek, oraz przedstawicieli władz, prezeski okręg. „Sokolic" p. radczyni Teskowej i naczelnika p. Malczewskiego. Obecnych powitała prezeska oddziału P. C. K. p. dyr. Baierowa, stwierdzając z zadowoleniem, że zgłosiła się tak wielka liczba kursistek, które w zrozumieniu szczytnej idei humanitarnej chcą pracę swą poświęcić dla dobra kraju. P. burmistrz Talaśka z uznaniem podkreślił żywotną działalność oddziału P. C. K., który nie ustaje w pracy i należycie spełnia swe posłannictwo. W odpowiedzi p. radczyni Teskowa zapewniła, że praca ta znajdzie odpowiednie zrozumienie wśród sokolstwa, z których to szeregów druhny gremialnie wezmą udział w kursie. Dotychczas zapisało się przeszło 40 słuchaczek. Kurs odbywać się będzie w poniedziałki, środy i piątki w szkole nr. 1 pod kierownictwem p. dr. Szewsa i K. Graczyka, instruktora II kat. Wykładowcami będą instruktorzy P. C. K. II kat. pp. Torbiczowa, Kowalowa, Mętkowski Wacław i Jarzyna Franciszek. Kurs trwać będzie 6 tygodni. Oddział P. C. K. apeluje do wszystkich pań, aby w należytym zrozumieniu wezwania Naczelnego Wodza przystąpiły do współpracy z armią.

— **Nieszczęśliwy wypadek.** W dniu 20 bm. uczeń szkolny Józef Wojewoda, lat 7, upadł na podwórzu szkolnym i złamał sobie kości przedramienia ręki. W. został umieszczony w szpitalu powiatowym w Bydgoszczy.

—::—

OSTROMECKO. Wykłady oświatowe. W niedzielę 22 bm. zostały uroczyście otwarte wykłady popularno-oświatowe oraz odbyło się poświęcenie krzyża w miejscowej świetlicy. Pierwszy wykład p. t. „Etyka chrześcijańska" wygłosił ks. wikary Ryngwelski. Wykłady dalsze odbywać się będą co niedzielę o godz. 4 po poł. Współpracę zgłosiło bezinteresownie sporo poważnych osób. Zarząd Ż. S. składa ordynatowi hrabiemu Alvensleben szczere podziękowanie za przydział drzewa opałowego i światła elektrycznego na cały okres prac świetlicowych. Udział na wykładach biorą wszystkie miejscowe organizacje bez wyjątku, z zawsze ofiarnymi pp. nauczycielami na czele.

Dla Naszych Pań

Te, które odeszły.

Najpiękniejsze wzory kobiety - Polki.

Bezlitosna śmierć zbiera szczególnie obfite żniwo w okresie jesieni. **Zgasły też dwie kobiety, które winny być w narodzie stawiane jako najpiękniejsze wzory kobiety-Polki.**

Zmarła w późnej starości **matka poety Orkana, piewcy Tatr.** Całe jej życie pełne było poświęcenia i samozaparcia dla wielkich celów. Była analfabetką i to kompletną Jednak żądza wiedzy nie dawała jej spokoju i już po wyjściu zamąż za górala, wszystkie wolne chwile poświęciła dla nauki i później sama krzewiła w około oświatę, jako ludowa nauczycielka. **Syna swego kochając nade wszystko, postanowiła go kształcić i to wbrew woli jej męża.** Warunki były ku temu jak najfatalniejsze. Robiła wszystko, co było w jej mocy, aby synowi udostępnić naukę. I gdy już był w gimnazjum, odbywała długie piesze pielgrzymki do Krakowa, aby zobaczyć go i zasilić w żywność. Powyżej 50 razy odbywała ona tę pielgrzymkę o trasie 70 kilometrów.

A gdy jej ukochany syn wyrósł i został poeta, ta prosta kobieta była dla niego uosobieniem najwyższej mądrości i natchnieniem. Przed nią zwierzał się poeta ze swoich zamiarów i jej pierwszej czytał swoje nowe prace.

Nie zaznała miłości w małżeństwie, ale **też była wzorową żoną i gospodynią.** A gdy wola Boża chciała, że jej chluba i duma, syn jej ukochany zmarł, z wielką rezygnacją poddała się woli Bożej. Cieszyła się, że imię jej syna żyje i dzieła po nim pozostałe stały się chlubą rodzimej literatury.

Takim wzorem cnot była też zmarła ś. p. Oktawia z Trembińskich Głowacka, żona znakomitego pisarza Bolesława Prusa. Ukochała wiedzę i osiągnęła wysokie wykształcenie. Po wyjściu zamąż była wszystkim dla swego męża. Jemu zapewniła szczęście i spokój domowego ogniska, którego była kapłanką. Idealną żoną była dla męża, pomocą i natchnieniem w pracy. **Była też bardzo religijną nie tylko w wyznawaniu, ale i w czynach miłosiernych.** Po śmierci męża czuwała nad jego spuścizną literacką, a w ostatnich latach żmudnie pracowała nad tym, aby niewidomym udostępnić dzieła zmarłego. Na terenie stolicy znana też była z akcji miłosiernej, oddając się z zapałem wszechstronnej pomocy bliźnim.

Piszemy o tych godnych matronach polskich, aby były one przykładem dla dzisiejszej społeczności kobiecej, żyjącej w wyjątkowych warunkach, gdy życie rodzinne zostało mocno nadwątlone.

W ub. dniach gościliśmy kilku generałów włoskich. W czasie składania hołdu na grobie matki śp Piłsudskiego gen. Coselschi powiedział: **Nie może być wielkości tam, gdzie nie zostaną zachowane nietknięte i święte więzy rodzinne".**

Nie przemawiał tu jakiś duchowny, ale tak mówił żołnierz. I nie jakiś „Przegląd Katolicki", ale pismo świeckie dla kobiet „Bluszcz" (artykuł p. Podhorskiej Okołow) pisze: „Na czoło zagadnień państwowych wysuwa się sprawa rodziny. **Układ warunków ekonomicznych w ostatnich czasach jakby sprzysiągł się przeciw rodzinie.** Z jednej strony zmusza on kobiety matki do pracy poza domem, z drugiej strony przez usuwanie mężatek z posad powstawało widmo nędzy i rozbicia wielu rodzin, które swoją egzystencję opierały wyłącznie lub głównie na pracy kobiety.

W tych warunkah zawieranie małżeństw normalnych, tj. takich, dla których pierwszym punktem programu jest wychowanie potomstwa, napotykało na poważne trudności natury moralnej i etycznej.

Renesans rodziny w zasadzie uzależniony jest od odrodzenia społeczeństwa w duchu religijnym, moralnym i obywatelskim. Ale rozpocznie się on w praktyce z chwilą, kiedy państwo weźmie tę rodzinę pod opiekę, kiedy zapewni jej byt i możność rozwoju. Odrodzenie rodziny jest dzisiaj pierwszym warunkiem rozrostu państwa Bez rodziny, a co za tym idzie, bez matki, nie da się pomyśleć przyszłość narodu".

Z. Zaw.

Modne kapelusze.



(j). Aby kapelusz wyglądał modnie i gustownie, trzeba zważać przede wszystkim **na kolor, formę i na ozdoby.**

Kapelusze zwracają obecnie coraz większą uwagę na siebie. Stają się jakieś zawadiackie, pełne fantazyjnych wcięć i form. Podajemy dzisiaj kapelusze o takich fasonach, w których pani przez cały dzień może się ukazywać. Każdy kapelusz, czy to sportowy czy też popołudniowy, ma swoją jakąś odmienną formę i sposób noszenia, każdy z nich jest modelem. Jednakże **nie wszystkie kapelusze nosi się spuszczone na czoło,** równorodność fasonów jest dość duża i od małego beretu, cape czy kapelusika odkrywającego całą twarz, przejść możemy z całym spokojem do fasonów odkrywających z tyłu loki a zasłaniających twarz.

Oto **cała seria modeli sezonu:** 1) garnitur dla dziewczynki w szkocką kratę, 2) kapelusik „męski" dla chłopców i dziewczynek do sportowych płaszczyków, 3) brązowy kapelusz filcowy, fason męski z oryginalnie przypiętym piórkiem, 4) aksamitny kapelusz czarny lub brązowy z fantazyjnie wygiętą na zewnątrz główką. Kapelusz z tyłu nasunięty głębiej. 5) Kapelusik myśliwski z fioletowego aksamitu o wysoko podniesionej główce. Jedyną ozdobę stanowi rozłożony ptaszek w podchodzącym kolorze. I na końcu dziecięcy kapelusik z filcu.

W zawodzie pielęgniarskim jest miejsce dla kobiet.

(j). Pełnym poświęcenia dla bliźnich jest **zawód pielęgniarki, która ciągle jeszcze jest w Polsce zapomniana i pozbawiona znaczenia.** W tym roku obradował w Warszawie XI. walny zjazd pielęgniarek zawodowych. Jak ze sprawozdań poszczególnych dzielnic wynika, praca pielęgniarek w Polsce należy jeszcze stale do pionierskiej, która zupełnie nie znajduje uznania i posłuchu wśród społeczeństwa. Niektóre wręcz **skarżą się na nieufność i nieprzychylność, z jaką odnoszą się do młodych pielęgniarek nawet pacjenci.**

Najtrudniejszym terenem pracy jest wieś i miasteczko prowincjonalne, w których tak niechętnie osiedlają się lekarze. W tym zawodzie kobiecym braknie jeszcze dużo rąk do pracy i **każda czująca zamiłowanie i z odpowiednim wykształceniem kobieta powinna zgłosić się do szkoły pielęgniarskiej.** Na powyższym zjeździe okazało się bowiem, że starsza generacja pielęgniarek ma wprawdzie długoletnią praktykę, jednakże nie posiada zupełnie odpowiedniego wykształcenia, skutkiem czego w tym zawodzie dużo kobiet z wykształceniem znalazłoby pracę dla siebie. Pielęgniarka potrzebuje dużo zamiłowania, cierpliwości i zdrowia przede wszystkim, aby mogła podołać swoim zadaniom. Praca zest trudna — jednakże cele są szlachetne i wzniosłe. **I takich kobiet Polska jeszcze dużo będzie potrzebowała.**

Roboty ręczne
na wystawie „Sokoła Żeńskiego".

Roboty ręczne stały się modne. I niemal każda pani uważa za wskazane chociażby dlatego, że się tak przyjęło, **mieć w domu swetr, szalik czy serwetkę własnego wyrobu.**

Od dwóch lat żyjemy pod znakiem wełny, która wdarła się nawet do kompletów, sprawiając paniom dużo kłopotu z doborem kolorów i ściegów. Dzisiaj nosi się wełnę od rana do popołudnia, bo jest tania, praktyczna i ciepła.

Żeńskie Tow. Gimn. „Sokół", pragnąc zachęcić ogół tych pań, które dotąd unikały igieł i szydełek, urządza od 6—13 grudnia rb. wystawę robót ręcznych, połączoną z pokazami. Tym sposobem połączymy na wystawie piękne z pożytecznym, gdyż tak rzadko odbywają się u nas jakiekolwiek wystawy, że panie pragnące ujrzeć coś nowego czekać muszą jedynie na czasopisma kobiece. **Wystawa Sokolic, odbywająca się przed Gwiazdką, wybawi nas niejednokrotnie z kłopotu, gdyż praktyczny prezent** w postaci serwetki, szalika, rękawiczek czy sweterka zawsze jest mile widziany. Bliższe szczegóły o interesującej wystawie znajdą czytelnicy w ogłoszeniach.

—::—

Pisma kobiece.

Nr 12 na grudzień **„Przeglądu Kobiecego"** jest tym bardziej dla każdej pani niezbędnym, że z powodu zbliżającego się karnawału trzeba mieć w pogotowiu odpowiednie sukienki i okrycia. Pismo redagowane jest całkowicie w języku polskim i oprócz szeregu barwnych modeli zawiera rady kosmetyczne, dział filmowy itd. W Bydgoszczy „Przegląd Kobiecy" nabyć można **u Gieryna.**

Hollywood i moda.

Gdy przez ekran przesuwa się wytworna gwiazda w pięknej toalecie z srebrnej lamy i w wspaniałym płaszczu gronostajowym nad ciemną salą unosi się niejedno westchnienie: **„Ach, jakbym chciała mieć taką suknię!"** I w odpowiedzi rozlega się rozdrażnione mruknięcie sąsiada: „Naiwna jesteś. Film to jeden wielki „szwindel". Ta lama — to bawełna, a gronostaje — to jakiś pies lub królik".

Nie, drogi panie! Myli się pan. **Suknie artystek filmowych są zazwyczaj wytworami pierwszorzędnych magazynów i są zrobione z najlepszych, najbardziej wyszukanych tkanin;** a wspaniałe futra są nieraz własnością studio filmowego i są przechowywane w specjalnych safe'ach po to, by na krótkie chwile ozdobić piękną gwiazdę.

Większość sukien artystek filmowych — rzecz jasna, tylko wielkich gwiazd, gdyż statystki i mniej znane aktorki muszą same dostarczać garderobę — pochodzą z takich magazynów mody, jak Patou, Chanel, Worth, Rochart, i są **oryginalnymi modelami,** które w ten sposób po raz pierwszy zostały zaprezentowane światu.

Obecnie największe wytwórnie filmowe wprowadziły nową metodę, a mianowicie **zakupują one całkowicie magazyn mody,** który odtąd musi pracować wyłącznie dla danej wytwórni. Tak np. firma RKO zapewniła sobie usługi Bernarda Newmana, którego wielkie magazyny na 5th Avenue w Nowym Jorku były odtąd dostępne dla nielicznych wybranek losu. Wszystkie toalety Margot Grahame, Jean Arthur, Katarzyny Hepburn itp. są projektu Bernarda Newmana, jak również śliczne suknie Ginger Rogers w filmach „Panowie w cylindrach" i „Błękitna Parada".

Metoda ta bardzo odpowiada sprytnym Amerykankom, które doszły do wniosku, że modele prezentowane na ekranie nie są już własnością magazynu mody i można je bezkarnie kopiować. Naśladownictwo to nieraz przyjmuje formy całkiem groteskowe. W mieście Desmoines, w stanie Omaha, na pewnym dobroczynnym balu, urządzonym krótko po wyświetleniu filmu słynnej śpiewaczki Lily Pons, w którym artystka ta nosi wyjątkowo eleganckie tualety, jakiś dowcipny dziennikarz naliczył **aż 72 suknie à la Lily Pons.** Cóż za przykrość dla elegantek miasta Desmoines!

Nadchodzący sezon zimowy zapowiada się pod znakiem mody à la Maria Stuart. Katarzyna Hepburn zwróciła się do swego reżysera — Johna Forda, z prośbą, aby pozwolił jej zatrzymać jedną z sukien, w której występuje ona w roli Marii Stuart, gdyż — jak wiadomo — wszelkie kostiumy historyczne stanowią własność wytwórni. Jest to czarna welurowa suknia, z długim, na ramieniu lekko bufiastym rękawem i typowym „stuartowskim" kołnierzem. **Katarzyna Hepburn zamierza suknię tę nosić, bez najmniejszych zmian, na małych przyjęciach w Hollywoodzie,** i niewątpliwie zapoczątkuje modę na suknie stylowe. Przypuszczalnie przez salony Nowego Yorku przewinie się tej zimy niejedna „Katarzyna Hepburn".

Jest to tym bardziej prawdopodobne, że lansowania mody à la Maria Stuart podjął się słynny Plunkette, który jest dla Ameryki tym, czym Poiret dla Europy. Nie było to zresztą zbyt trudne, gdyż cała obecna moda rozwijała się właśnie w tym kierunku. Co ciekawsze film „Maria Stuart" spowodował szereg rewii mód, inspirowanych strojami z tych czasów. Spowodował on te rewie mody w Ameryce i tamtejsi dyktatorzy mody zastanawiali się poważnie nad tym, czy uda się przeprowadzić to samo w Europie.

Pra-premiera filmu „Maria Stuart" odbyła się, dziwnym zrządzeniem kupieckich losów, w Warszawie i — o dziwo! — w Polsce, tym najmniej pod względem reklamowym ruchliwym kraju, **kilka dni temu odbyła się w salonach Hotelu Europejskiego wielka rewia mody, inspirowana strojami z czasów Marii Stuart,** które się ogólnie przyjęły. Wprawdzie film już u nas zszedł z ekranu, jednakże modele sukien, okryć i kapeluszy à la Maria Stuart pozostają ostatnim krzykiem mody.

—::—

ZGODNIE Z POLECENIEM.

Pani dyrektorowa podejrzewając męża o niewierność, zaangażowała prywatnego detektywa, któremu poleciła go śledzić.

— Zgodnie z poleceniem — brzmiał pierwszy raport — śledziłem szanownego małżonka. Po kolei wszedł do dziewięciu modystek i dwunastu krawcowych..

— Mój Boże! W jakim celu?

— Szukał szanownej pani!

NASZE DZIECI.

Do sklepu wchodzi mały chłopczyk.

— Poproszę za 50 groszy kiełbasy, za 30 groszy serdelków i 20 groszy reszty. Złotówkę przyniesie jutro mamusia.

Z Wielkopolski i Pomorza

NASI SPRAWOZDAWCY O ŻYCIU PROWINCJI

Inowrocław.

Dyżur pełni Apteka pod Krzyżem.

Pogotowie ratunkowe: Dniem tel. 507
Pogotowie pożarnicze tel 618.

Biblioteka miejska czynna jest codziennie od godz 17 do 18, w soboty od 17 do 19

Biblioteka Tow Czytelni Ludowych mieszcząca się w Domu Katolickim przy ul. Plebanka, otwarta jest codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 17—19

Biblioteka Kolej. Przysp. Wojsk. w świetlicy „Ogniska przy ul. Magazynowej otwarta we wtorki i piątki od godz. 17 do 19.

Repertuar kin:

Słońce: „Nie zapomnij o mnie".
Stylowe: „Zamąch w kasynie".
Świt: „Na zgliszczach szczęścia".
Mątwy: „Wojna w królestwie walca".

—— :: ——

— **Ślub.** W kościele garnizonowym odbył się w ub wtorek ślub p. Jadwigi Kurkówny z p. Michałem Królczykiem, podoficerem zawodowym. Młodej parze „Szczęść Boże".

— **Dwa pożary.** Onegdaj wieczorem wybuchł pożar w składzie manufaktury p. Skoblewskiego przy ul. Kościelnej 11. Ogień powstał od iskier z pieca żelaznego. Straż ugasiła pożar. Spaliły się materiały wartości 5.000 zł. Również w składzie konfekcji p. Małuszki przy Rynku powstał pożar, spowodowany również iskrami z pieca. Straż stłumiła pożar w zarodku.

— **Nieszczęśliwe wypadki.** Robotnik Leon Ignaczak, pracownik Zakł. Solvay w Mątwach uległ wypadkowi - doznając groźnych poparzeń twarzy wodą amoniakalną. W cukrowni mątewskiej robotnik Józef Niedźwiedzki spadł ze znacznej wysokości na podłogę w fabryce, doznając złamania nogi. Ofiarę wypadku przewieziono do szpitala w Inowrocławiu.

—— :: ——

ŁABISZYN. Z życia rolników. Pod przewodnictwem prezesa p. Juchniewicza odbyło się w ub. niedzielę na sali Z. S po sumie zebranie Kółka Rolniczego. Ciekawe referaty wygłosili pp. Buczkowski i Flis, po czym wywiązała się dyskusja, w której zabierali głos pp. dyr Kwiatkowski z Zakładów Wapiennych, ziemianin Halagiera oraz rolnik Musiał. Zawiadomiono również członków, iż dzięki staraniom W. T. K. R. obniżona została taksa kominiarska z dniem 1 października, co zebrani z zadowoleniem przyjęli do wiadomości.

MOGILNO. (mk) **Cyganie koniokradami.** W Parlinie pod Mogilnem ze stajni rolnika Jareckiego Antoniego skradziono najlepsze trzy konie, wart. 2.000 zł. Energiczne śledztwo przyczyniło się do ujawnienia koniokradów, którymi okazali się cyganie. Łup odebrano we Wrześni, gdzie po odbiór pojechał poszkodowany wraz z komendantem P. P. p. Dudziakiem.

— **Zaginęła kobieta.** Przed tygodniem w godzinach wieczornych wyszła z domu 40-letnia Ciupówna Józefa, zam. w Sławsku Wielkim (pow. Mogilno) i dotąd nie wróciła. Zaniepokojeni domownicy rozpoczęli tego samego dnia poszukiwania i dotąd Ciupówny nie mogą odszukać. Istnieje przypuszczenie, że Ciupówna utraciła zmysły, ponieważ wyszła z domu na pół naga. Ubrana była w bluzkę w kratę, na głowie miała chustkę, na plecach starą narzutkę, a na nogach pantofle.

— **Osobiste.** W Markowicach pobłogosławił O. Skrzynecki związek małżeński pomiędzy p. Piotrem Wawrzyniakiem a p. Kowalczykówną Marią. Nowożeńcom „Szczęść Boże".

—— :: ——

Nowy wyrok
na Wacława Koteckiego.

2 miesiące aresztu i 200 zł grzywny.

Gniezno, 24. 11. (ap) W ub. sobotę sąd grodzki ogłosił wyrok w sprawie z oskarżenia prywatnego p. Teresy Adamskiej przeciw Wacławowi Koteckiemu z Gniezna, znanemu z procesu o bicie, wymuszanie i usiłowane wywiezienie brata Jana do zakładu psychiatrycznego.

Tym razem Kotecki dopuścił się obrazy książkowej browaru Koteckich p. Adamskiej, w 6-ciu wypadkach, a nadto pomówienie jej o uprawianie czynów niemoralnych. Powołani przez Koteckiego świadkowie w celu przeprowadzenia dowodu prawdy, niczego obciążającego nie byli w stanie stwierdzić, przeciwnie, byli oni zdziwieni z powodu powołania ich w ogóle na świadków.

Sąd skazał Koteckiego na łączną karę 2 miesięcy aresztu i 200 zł grzywny z zawieszeniem na 2 lata z powodu dotychczasowej niekaralności. Wyjaśniamy tu, że przed tygodniem wydany wyrok nie uprawomocnił się z powodu wniesienia apelacji przez skazanego.

WYSOKA. Wystawa Przysposobienia Rolniczego. W ub. niedzielę nastąpiło otwarcie wystawy Przysposobienia Rolniczego gmin zbiorowych Wysokiej i Białośliwia. O godz. 12-tej nastąpiło powitanie p. starosty L. Muzyczki na granicy gminy, następnie p. starosta, poprzedzany banderią konną prowadzoną przez p. Popiela z Kostrzynka, przyjechał powozem do Wysokiej. Liczne zebrania publiczność w liczbie 2.000 osób okrzykami „niech żyje" witała starostę. Po defiladzie, która trwała pół godziny zebrani goście w osobach nacz. sekr. p. Nowaka, naczel. Urz. Skarb. p. Schmidta i innych — na czele z p. starostą udali się do Strzelnicy na otwarcie wystawy. Po przecięciu wstęgi i zwiedzeniu stoisk p. starosta wygłosił przemówienie, po czym udał się do Runowa na pożegnanie Pana Prezydenta Rzeczplitej. Następnie instr. pow. P. R. p. Olędzki wręczył wyróżnionym zespołom nagrody. Wystawa wypadła bardzo dobrze. Jest to pewną zasługą pp.: burmistrza Misiaka i wójta Zabla. Obywatele m. Wysokiej ubrali miasto w barwy narodowe, około 40 masztów postawiono na drodze wiodącej do Strzelnicy, poza tym ustawiono figury przedstawiające stroje narodowe.

NOWE, n. W. Kino dźwiękowe wyświetla w sobotę 28 i w niedzielę 29 bm. film p. t. „Czardasz, Tokaj, Miłość". Początek seansów: o godz. 5-tej i 8-mej.

— **Złote gody.** W poniedziałek 23 bm. obchodził zakrystian i grabarz w sąsiedniej wsi Pieniążkowo, sędziwy p. Augustyn Kuchanny, wraz z swą żoną Serafiną z Złuczewskich, złote gody. Jubilatom „Szczęść Boże".

14 grudnia rozpocznie się w Grudziądzu
proces b. starosty Krawczyka.

Grudziądz. W uzupełnieniu naszych relacyj dowiadujemy się, że rozprawa karna przeciwko b. staroście świeckiemu Krawczykowi rozpocznie się **14 grudnia br.** przed wzmocnionym wydziałem karnym tut. sądu okręgowego. Oskarżony Krawczyk brał rzekomo pieniądze, skąd tylko mógł i gdzie tylko mu się udawało. I tak nie wyliczał się przez pewien czas z przyznanych mu sum reprezentacyjnych. Stwierdzono, że b. starosta Krawczyk **przywłaszczył sobie z tego funduszu 2.227.50 zł.**

Jako przewodniczący rady Komunalnej Kasy Oszczędności kazał sobie bezprawnie wypłacić **ogółem 3.000 zł** tytułem wynagrodzenia za rzekome wyjazdy w interesie tej kasy. Jak stwierdziły dochodzenia z tego tytułu b. staroście Krawczykowi nic się nie należało. Rozprawa niewątpliwie wyjaśni, na jakiej podstawie kwota 3.000 zł została oskarżonemu wypłacona. Przy skrupulatnym badaniu stwierdzono również, że b. starosta Krawczyk **z kasy wydziału powiatowego** pobierał bezprawnie zaliczki w różnych kwotach tak, że po rozliczeniu wydział powiatowy poszkodowany został przez oskarżonego na sumę **przeszło 6.000 zł.** Po pieniądze sięgał również do działu **Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych,** a z sum nadesłanych przez ten zakład, **przywłaszczył sobie około 4.000 zł.** Ogółem przywłaszczył sobie b. starosta Krawczyk z różnych funduszów **kwotę 17.000 zł,** o co oskarża go prokuratura.

Dodać wypada, że b. starosta Krawczyk odpowiadać będzie przed sądem z wolnej stopy, z artykułu 286, par 2.

CHEŁMNO. (lm) **Za zniewagę narodu polskiego.** Sąd okręgowy w Toruniu na sesji wyjazdowej w Chełmnie, rozpatrywał szereg spraw, m. in. sprawę głośnej hakatystki niemieckiej Margarete Bitzer z Kałdusa pow. chełmińskiego za zniewagę narodu polskiego i czynny opór władzy przy wykonywaniu czynności egzekucyjno-skarbowych. Mianowicie w miesiącu lipcu br., gdy przyszedł urzędnik skarbowy w towarzystwie stróża bezpieczeństwa do posiadłości Margarety Bitzer celem wyegzekwowania pewnych rzeczy na poczet zaległych podatków, stawiła oskarżona czynny opór, wyrażając się obelżywie o narodzie polskim i o władzach państwowych, używając następujące słowa, jak „polscy bandyci, świnie itp." W przystępie szału wściekłości poczęła się szamotać z urzędnikiem skarbowym i zabrawszy mu akta urzędowe podarła je na kawałki. Sąd na podstawie przewodu sądowego zasądził ją na jeden rok bezwzględnego więzienia.

— **Wspaniały koncert chóru męskiego „Harmonia",** który odbył się w ub. niedzielę na sali Hotelu Centralnego w Chełmnie, udał się w całej pełni. Niezwykle liczni sympatycy i miłośnicy śpiewu, zapełnili obszerną salę po same brzegi. Organizacja koncertu wzorowa i sprężysta. Zmontowany program pieśni porywał całe audytorium bogactwem oraz rozmaitością wykonywanych utworów. Na specjalne wyróżnienie zasługuje śpiew chóru „Harmonii", pod dyr. p. Wardzińskiego, współudziałem solistki sopranowej z p. Zofią Pokorówny. Należy się również uznanie zarządowi chóru z p. prezesem dr. Wasilewskim na czele za ciężkie trudy około przygotowania takiego koncertu, który był piękną ucztą duchową. Po koncercie odbyła się zabawa taneczna.

KOŚCIERZYNA. Aresztowanie dwóch podejrzanych osobników. Na terenie miasta Kościerzyny policja przyaresztowała dwóch podejrzanych osobników. Po przeprowadzeniu rewizji osobistej znaleziono u jednego nabitą broń palną, a u drugiego pęk kluczy. Obydwóch osobników osadzono w areszcie.

— **Pożar w „Kinie Apollo".** Przy nakręcaniu filmu zerwała się taśma filmowa, której koniec zetknął się z żarzącymi świecami węgielnymi, wskutek czego powstał pożar. Pastwą płomieni padł film nadprogramowy i trzy akty filmu p. t. „Kochany łobuz". Pożar nie przybrał większych rozmiarów dzięki przytomności umysłu właściciela kina p Natzkego, który w groźnej chwili zdołał jeszcze kilkuset metrów wynieść do ogrodu. Aparat częściowo został uszkodzony.

KARTUZY. Wypadek samochodowy. Jadący swą taksówką szofer Macholla z Kartuz i wiozący p dr Blocka, wywrócił się na szosie gdańskiej blisko przed Kartuzami. Wóz mocno uszkodzony zatrzymał się w rowie. Na szczęście tak pasażer jak i szofer wyszli z wypadku cało.

ŚWIECIE. (t) **Budowa mieszkań dla eksmitowanych.** W tych dniach rozpoczął Zarząd Miejski prace celem przebudowania starego śpichrza solnego, budynku pamiętającego jeszcze kilka ubiegłych stuleci a położonego przy ulicy Wodnej, tuż nad brzegiem Wdy. Stary śpichrz przebudowuje się na mieszkania dla eksmitowanych. Pomieści się w nim przeszło 20 rodzin.

— **Czy już ukończenie prac przy budowie wału?** Ostatnio rozeszła się po mieście wieść, że już w krótkim czasie ma nastąpić zakończenie prac ziemnych przy budowie wału wstecznego wzdłuż Wdy; prace trwają obecnie na odcinku w pobliżu Przechowa. Przy tych pracach zatrudnia się dotąd około 200 ludzi, którzy z chwilą zakończenia tegorocznego sezonu robót znajdą się na bruku. To też życzeniem mas robotniczych jest, aby te prace trwały jak najdłużej tym bardziej, że jest jeszcze ku temu temperatura.

TCZEW. (as) **Zuchwałe włamanie.** W poniedziałek w południe w czasie nieobecności domowników nieznany na razie sprawca włamał się do mieszkania mistrza rzeźnickiego Sajdowskiego, zam. przy ul. Pomira. Łupem włamywaczy padło 1300 zł w gotówce, oraz biżuteria.

— **Murarz spadł z II. piętra.** W ub. poniedziałek w godzinach przedpołudniowych teren nowej budowli 3-piętrowego domu mieszkalnego jubilera Mańkowskiego u zbiegu ulic Dworcowej i Podgórnej był widownią tragicznego wypadku, którego ofiarą padł murarz 45-letni Franciszek Jurczyk z Tczewa. Jurczyk prawdopodobnie wskutek własnej nieostrożności pośliznął się tak nieszczęśliwie, że stracił równowagę i runął z wysokości II. piętra. Ofiarę tragicznego wypadku w stanie nieprzytomnym przewieziono do tut szpitala św. Wincentego.

Ujęcie trzeciego sprawcy

napadu rabunkowego na listonosza pieniężnego.

Tczew. (as) Na początku bież. miesiąca donosiliśmy o niezwykle zuchwałym napadzie rabunkowym, jakiego w godzinach wieczornych dokonali trzej bandyci na funkcjonariusza agencji pocztowej w Swarożynie Kołodziejskiego, któremu bandyci zdołali zrabować jedynie służbową torbę skórzaną z dokumentami pocztowymi.

Obecnie po kilku tygodniowych poszukiwaniach policji tut. udało się ująć trzeciego sprawcę zuchwałego napadu rabunkowego 25-letniego robotnika rolnego Bronisława Świtałę, zam. w Swarożynie, pow. Tczew, na którym ciąży b. silne podejrzenie współudziału w napadzie. Ze względu na dobro toczącego się śledztwa dalsze szczegóły trzymane są na razie w tajemnicy.

Przeciw „Płomykowi" i Z. N. P.

Z zebrania stowarzyszeń i bractw parafialnej Akcji Katolickiej.

Chojnice. (k) Społeczeństwo katolickie wypowiedziało się na zebraniu stowarzyszeń i bractw akcji katolickiej, które odbyło się ub. niedzieli w sali p. Urbana, przeciw „Płomykowi" i nauczycielstwu, zrzeszonemu w Związku Nauczycielstwa Polskiego. Świadczy o tym rezolucja, powzięta na zebraniu w formie dezyderatu, która będzie programem pracy dla oddziałów akcji katolickiej. Rezolucja ta brzmi: „My, katolicy parafii chojnickiej, członkowie stowarzyszeń i bractw A. K. na zebraniu międzyoddziałowym postanawiamy:

1. Opierać życie nasze jednostkowe i zbiorowe na zasadach katolickich.
2. Roztaczać szczególną i większą niż dotychczas opiekę nad młodzieżą szkolną i pozaszkolną.
3. Żądać dla niej wychowawców i nauczycieli o głębokich przekonaniach religijnych.
4. Wpłynąć na młodzież, by żyła ideałami Chrystusowymi.
5. **Domagać się usunięcia ze szkół czasopisma „Płomyk".**
6. **Apelować do nauczycielstwa, by zaprzestało nakłaniać dzieci do abonowania „Płomyka" i abonowało dla nich czasopismo „Młody Polak".**
7. **Zwrócić się do nauczycielstwa, by wycofało się ze Związku Nauczycielstwa Polskiego i zorganizowało się w chrześcijańsko-narodowym stowarzyszeniu nauczycieli szkół powszechnych.**

Grudziądz.

Przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego" w Grudziądzu, Toruńska 22, tel. 1294, przyjmuje przedpłatę za „Dziennik Bydgoski" na grudzień oraz zamówienia na ogłoszenia i druki po cenach najniższych. Biuro czynne od godz. 8—18.

Nocny dyżur pełni Apteka pod Lwem, Pańska, tel. 2040.

Repertuar kin:

Apollo: „Urojony świat".
Gryf: „Ada, to nie wypada", film produkcji polskiej.
Orzeł: „Dinky".

— **Prezes Związku Tow. Kupieckich na Pomorzu, poseł Tadeusz Marchlewski** wyjechał na wizytację polskich ośrodków gospodarczych we Francji i to basenów głównych: Lille, Strassburg, Metz, Lion, Paryż. Wizytacja ma na celu stwierdzenie, jak dalece tamtejszy element gospodarczy może być zużyty dla naszej propagandy eksportowej. Poseł Marchlewski wygłosi cykl wykładów mających na celu usprawnienie organizacyjne polskich towarzystw kupieckich, zbadanie ewentualnych możliwości utworzenia zbiorowych zakupów oraz uzbrojenie finansowe tych warsztatów. Dodać należy, że poseł Marchlewski wyjechał do Francji na zaproszenie światowego Związku Polaków Zagranicą, który zaproszenie to wystosował w porozumieniu z M. S. Z. i Związkiem Izb Przemysłowo-Handlowych.

— **Ważne obrady kupiectwa.** W pierwszej połowie stycznia odbędzie się w Grudziądzu pozjazdowe zebranie zarządu głównego Związku Towarzystw Kupieckich na Pomorzu, na którym ukonstytuuje się prezydium. Na posiedzenie to przybędzie p. wojewoda Raczkiewicz, który ze względów od niego niezależnych, nie mógł wziąć udziału w kongresie tczewskim.

— **Chór katedralny z Pelplina śpiewać będzie w Grudziądzu.** Jedną z najbliższych imprez na zasilenie funduszów komitetu odnowienia kościoła św. Ducha, którego uroczyste otwarcie odbyło się minionej niedzieli, będzie wielki koncert religijny w kościele farnym w wykonaniu chlubnie znanego chóru katedralnego z Pelplina. Koncert odbędzie się nieodwołalnie 6 grudnia b. r.

— **Zakończenie kursu.** W sobotę, dnia 21 bm. odbyło się w świetlicy miejskiej straży pożarnej wręczenie świadectw ukończenia kursu posterunków przeciwpożarowych obiektów O. P. L. biernej naszego miasta. Kurs ukończyło 35 słuchaczy. Reprezentowane były instytucje i zakłady następujące: Rzeźnia Miejska. Izba Skarbowa, Monopol Tytoniowy, Szpital Miejski, Gazownia Miejska, Tramwaje, Elektrownia, Poczta i Bank Rolny. Kurs odbywał się w godzinach wieczorowych od 6 X. do 21. XI. br. Komendantem kursu był komendant zawodowego pogotowia p. Bednarski. Wręczenia świadectw z ramienia Zarządu Miejskiego dokonał referent O. P. L. Frąckiewicz. Przemówienie okolicznościowe z ramienia władz strażactwa wygłosił inspektor Kaszewski. Przy wręczeniu świadectw byli obecni dyrektorzy i szefowie reprezentowanych na kursie instytucji. Przez kurs ów sprawa bezpieczeństwa pożarowego posunęła się w wyżej wymienionych obiektach o krok naprzód.

Dlaczego władze zwlekają z przeniesieniem stolicy Pomorza do Bydgoszczy?

Konkurencja miast: Nakła z Wyrzyskiem.

W czasie ostatniego pobytu w Wyrzysku przeprowadziliśmy ankietę u wpływowych tamtejszych osobistości. Z pewnych względów nazwisk nie wymieniamy. Zastrzegamy się, że wynurzenia naszych informatorów — jeśli chodzi o stosunek ich do Nakła — traktujemy bezstronnie w myśl zasady: „Audiatur et altera pars".

Redakcja.

Kilkakrotnie przez Krajnę przechodziła fala pogłosek o zmianie granic powiatu, o przeniesieniu starostwa do Nakła i ostatnio o przydzieleniu powiatu wyrzyskiego do województwa pomorskiego. Zmiany nie przynoszące ogółowi żadnego pożytku, budziły obawę i niepotrzebne iluzje, zmiany zaś korzystne żywą i rzeczową dyskusję. Takie dyskusje są obecnie prowadzone na temat „czy stolicą województwa pomorskiego ma być Toruń czy Bydgoszcz". Odpowiedź na ten problem da się skrystalizować w jednym zdaniu:

„Jeśli stolicą województwa pomorskiego będzie Bydgoszcz, powiat wyrzyski zyska wiele na przyłączeniu go do tegoż województwa".

Bez wypełnienia tego warunku wolimy zostać przy województwie poznańskim — mówią Krajniacy.

Przeważnie każdy czytelnik „Dziennika Bydgoskiego" na Krajnie (a jest ich sporo), solidaryzuje się z wnioskami, które wyłania ankieta na temat Bydgoszcz—Toruń. Nic dziwnego też, że **każdy Krajniak daje 100% na Bydgoszcz.**

Bezsprzeczny można postawić wniosek, że stolicą handlową województwa pomorskiego jest **Bydgoszcz.** 80% artykułów, które kupujemy na terenie powiatu są pochodzenia bydgoskiego, począwszy od rowerów a skończywszy na słodkich smakołykach, czy bezkonkurencyjnych trunkach. Większe transakcje handlowe czy zakupy czyni rolnik w Bydgoszczy, jeśli chce się nawet zabawić też wybiera Bydgoszcz.

Jednak są sprawy, które trzeba załatwiać w stolicy województwa, w Poznaniu. Na załatwienie choćby nawet najdrobniejszego interesu w Poznaniu trzeba poświęcić jeden dzień czasu. Jeśli powiat wyrzyski zostanie przyłączony do województwa pomorskiego, jeśli stolica województwa zostanie w Toruniu, problem komunikacji bynajmniej nie ulegnie zmianie na lepsze. I tego obawia się ludność powiatu wyrzyskiego.

Dlaczego władze zwlekają z przeniesieniem stolicy województwa pomorskiego do Bydgoszczy? Przecież wymaga tego obecna chwila, chwila gdzie powinniśmy zaprzestać wędrówki brnięcia w długi, a postawić się na twardym gruncie i tak handel, przemysł, jak i rolnictwo pchnąć na nowe drogi podniesienia gospodarczego Polski.

Podobnym problemem, może nie na tak wielką skalę zakrojonym jest **konkurencja Nakła z Wyrzyskiem.** Dziesięciotysięczne miasto, które wstrzymało się w swoim rozwoju (zatrzymanie się w obecnych czasach, równa się cofaniu), pragnie zgnieść ciężarem swej wielkości i wiekowej tradycji, małe miasteczko, tętniące życiem i pnące się trwale do stanowiska miast przodujących. „Wielkolud" używa wszelkich sposobów, nawet nie licujących z jego powagą (żarłocznie, za jednym zamachem przełknął 500 mieszkańców Wyrzyska), by stać się stolicą powiatu wyrzyskiego.

A tymczasem **mały Wyrzysk** nie posiadający donioslych megafonów, ni też piskliwych syren ludzkich

jest znany całej Polsce.

Miast nierzeczowych dyskusji, obywatele Wyrzyska dowiedli, że stolica powiatu to nie tylko ta idylla z Łobżonką, pięknym parkiem, czy letniskiem, ale realny trud, rozmach życia i wielkie zrozumienie narodowej pracy.

Pierwsza Powiatowa Wystawa Rolnicza, jaka odbyła się w Wyrzysku w czasie od 5—7-go września br., przedstawiła miasto nasze w należytym oświetleniu. Wystawa bowiem udowodniła, że Wyrzysk jest dla całego powiatu okiem i mózgiem, a równocześnie sercem, w które wszystkie arterie życia wnikają i skąd znów na cały powiat promieniują.

Przez uroczystości 15-to listopadowe i **przyjazd Marszałka Polski Śmigłego-Rydza,** Wyrzysk, przez wzorową organizację uroczystości stał się wzorem dla innych miast w Polsce; stał się

miastem przodującym.

Nie przejmujemy się tym, że liczymy 1700 mieszkańców (po doliczeniu liczby mieszkańców Wyrzyska-Skarbowego, który z miastem tworzy całość, Wyrzysk liczy **2700 mieszkańców),** ale przejmuje nas fakt na wypadek przeniesienia starostwa do Nakła, że 50.000 mieszkańców powiatu (którym dogodniej było jechać do Wyrzyska, jak do Nakła), dla zaspokojenia ambicji 10.000, narażonych będzie na trudności komunikacyjne, większe wydatki itp.

Zmiana taka dla Nakła nie przyniosłaby nawet większego polepszenia gospodarczego, pewną bowiem na wypadek zmiany jest emigracja kupiectwa i rzemiosła wyrzyskiego do Nakła, czy nawet potworzenia w Nakle odpowiednich filii. Co zaś do stanu urzędniczego, który nie przekracza jeszcze z rodzinami 100-tu głów, to on z obecnymi uposażeniami nie odgrywa żadnej roli w ożywieniu handlu takiego miasta jakim jest Nakło.

Na temat Bydgoszcz—Toruń, czy Nakło—Wyrzysk, wywody powyższe są nie tylko osobistymi przekonaniami naszych informatorów, lecz są wyrazem wszystkich, od inteligenta, urzędnika, kupca, rolnika czy robotnika.

Proces o nadużycia w wójtostwie Gniezno I.

Przebieg drugiego dnia rozprawy.

Gniezno, 25. 11. (ap) W drugim dniu rozprawy przeciw Wieczorkowi i Makowskiemu przesunęło się przed sądem kilkudziesięciu świadków dowodowych. Kilku z nich jednak dostarczyło sądowi korzystnego dla oskarżonych, zwłaszcza Wieczorka, materiału. Wkraczamy coraz głębiej w sprawę i coraz więcej mamy dowodów, stwierdzających fatalny tok urzędowania w wszystkich wójtostwach powiatu gnieźnieńskiego i fatalny stan nadzoru.

W drugim dniu rozprawy świadkowie zeznawali o wpłacanych przez nich grzywnach i opłatach za koncesy budowlane, na co nie otrzymywali **żadnych pokwitowań.**

Sensację wywołała sprawa niej. Wilkosza, któremu Makowski wygotował wniosek do Starostwa o zezwolenie na noszenie broni, pobierając od petenta 11 zł tytułem opłaty stemplowej. Po pewnym czasie Wilkosz dowiedział się, że Starostwo takiego wniosku nie otrzymało. Po osadzeniu oskarżonego Makowskiego w więzieniu śl., wniosek ten znalazł się wśród znalezionych pod kościołem farnym akt wójtoskich.

Na wniosek adw. Szurleja - mimo sprzeciwu prokuratora — sąd postanowił zwrócić się do baonu KOP'u w Dederkałach na Wołyniu w sprawie jawienia się św. Graczyka, na spostrzeżeniach którego oparło się śledztwo.

W zeznaniach św. Kołodziejskiego, b. wójta, usłyszeliśmy opinię o Wieczorku. „Był to b. spokojny, sumienny i pracowity pracownik". Przy zdaniu mego urzędowania — ciągnął dalej świadek — odbyła się półdniowa rewizja z strony wicestarosty Szczepańskiego i insp. sam. gm. Magońskiego, którzy wszystkie działy uznali za wzorowe i w zupełnym porządku.

Prok.: Czy istniała jakaś instrukcja co do prowadzenia ksiąg kasowych?

Św. K.: Żadnej nie było.

Prok.: Kiedy odbywało się księgowanie?

Św. K.: Co miesiąc raz, a codziennie wpisywano dochody i rozchody tylko do brulionu, składającego się z... luźnych kartek.

Adw. Szurlej: Kto świadka wprowadzał w urząd?

Św. K.: Po złożeniu przysięgi w Starostwie, **„przyprowadził** mnie urzędnik starościński do biura wójtostwa, gdzie kazał mi urzędować, nikt mi żadnych książek nie pokazywał. — Adw. Szurlej w tym miejscu dorzucił dowcipnie: **„pana wpuszczono do baku** i kazano pływać". Żadnych instrukcji co do toku urzędowania nie było. Ja również notowałem sobie na kartkach dochody i rozchody, bo gdyby kartki zgubił Wieczorek, to ja miałbym duplikat, no i na odwrót.

W czasie zeznań św. Ochocińskiego wyszedł na jaw nowy szczegół z oddania urzędu. — Pracowałem w Magistracie w Kłecku i zostałem wezwany przez p. starostę Suskiego do objęcia urzędu po aresztowanym Wieczorku. Wicestarosta Szczepański zgłosił zastępcy wójta, że ja obejmę u niego urzędowanie. Kiedy przyszedłem do biura, otrzymałem książki itp., bez wszystkiego; żadnego protokółu odbiorczego nie sporządzano. Żaden dowód rzeczowy, mający stwierdzić winę oskarżonych, nie był zabezpieczony. (Ochociński objął służbę nazajutrz po aresztowaniu — dop. sprawozd.)

Następnym świadkiem jest b. inspektor sam. gm **Magoński,** którego jedno zdanie w zeznaniach cytujemy dosłownie: **„nie znałem agend wójtostwa, bo przecież pochodzę z innej dzielnicy,** więc sam musiałem się wpierw **... zaznajamiać".** — Żadnych zarządzeń nie wydawano za czasów mojego urzędowania, i dawniej też nie było ich, — przeglądałem bowiem akta w celu zaznajomienia się.

W sytuacji finansowej **nie było można** się zorientować — zeznaje św. M., bo Wieczorek zwlekał z wygotowaniem wykazu długów i wierzytelności... Kwitariuszy w ogóle nie było.

Obr. Szurlej: Czy bałagan był i w innych wójtostwach, np. w Czerniejewie i Kiszkowie, gdzie były podobno nadużycia...

Św. M.: Był. Sprawy karnej nie było, bo... nie było rozgłosu!

Po przerwie obiadowej stanął przed sądem b. wójt Metzger, zam. obecnie w Bielinach, powiatu opatowskiego, którego zeznania są podobne do zeznań Kołodziejskiego i Magońskiego. Metzger nie był fachowcem, — kapitan w stanie spoczynku, b. komisarz rządowy..

Obr. Szurlej: Czy Graczyk zrobił doniesienie jakieś na świadka i obecnego wójta Szcześniaka?

Św. Magoński: Tak, do urzędu wojewódzkiego, posądzając świadka, że wpływał na niektóre osoby, by sprawę wykrytych nadużyć zatuszować, tak jak to było z Czerniejewem i Kiszkowem. Zarzuty te okazały się bezpodstawne.

Świadek Kretkowski: Jako właściciel taksówki samochodowej jechałem kilkakrotnie z Makowskim w celach wójtoskich. Otrzymałem moją należność, ale płacono mi ją jak żebrakowi, po 2—3 zł.

Mecenas Szurlej rezygnuje z stawiennictwa świadka Graczyka, wobec czego sąd odczytał zeznania jego złożone w śledztwie.

Na odczytaniu tych zeznań drugi dzień rozprawy dobiegł końca.

Przemysłowcy na Śląsku Opolskim alarmują rząd Rzeszy

wiadomościami o wzroście wpływów polskich.

Warszawa. (Tel. wł.) Z Katowic donoszą o niepokojącym **wrzeniu na niemieckim Górnym Śląsku.** Zw. Przemysłowców wystosował do rządu w Berlinie memoriał, w którym zwraca uwagę na **wzrost nastrojów opozycyjnych wśród robotników.** Memoriał podkreśla, że niemiecki Śląsk, jako kraj graniczny, wymaga specjalnej opieki i troski władz, zwłaszcza w dziedzinie wyżywienia. **Robotnicy bowiem w rozmowach otwarcie mówią o Polsce,** jako o kraju, w którym nie głoduje nikt, kto ma pracę. **Mniejszość polska na niemieckim Śląsku rośnie na siłach.** Do związków i stowarzyszeń polskich przystępują obecnie masowo robotnicy, którzy dawniej nie przyznawali się do polskości.

Tak to alarmują przemysłowcy w swym memoriale. Podobne ostrzeżenie wystosował Związek Przemysłowców do władz w Opolu oraz do przywódców organizacyj hitlerowskich. (r)

Największym wrogiem Sowietów — religia.

Moskwa. (KAP) W przemówieniu podanym ostatnio przez rozgłośnie sowieckie **Stalin oświadczył: „Uważamy każdą religię za naszego największego wroga.** Walka z religią musi być dalej prowadzoną w niezmniejszonych rozmiarach. Nie może być mowy o tolerancji dla religii, ponieważ jej cele zdecydowanie sprzeczne są naszym celom".

Emigranci niemieccy wzięli udział w pogrzebie min. Salengro.

„Federation des Emigres d'Allemagne en France", organizacja emigrantów niemieckich we Francji, wzięła udział przez swoją delegację w pogrzebie ministra Salengro w Lille oraz masowy udział w akademii żałobnej, urządzonej w niedzielę wieczorem w welodromie d'Hiver w Paryżu.

Kronika

Bydgoszcz, dnia 26 listopada 1936 r.

KALENDARZYK.

Dziś: Sylwestra op.. Leonarda.
Jutro: Waleriana bisk.
Wschód słońca o godzinie 7.38.
Zachód słońca o godzinie 15.55.

—::—

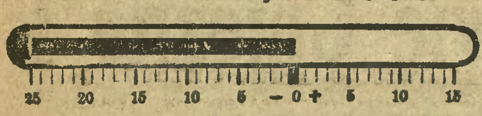
Stan pogody.

LEKKI MRÓZ.

W dniu 25 listopada pogoda w Polsce kształtowała się pod wpływem rozległego obszaru wyżowego, zalegającego znaczną część Europy. Wskutek tego w wielu miejscowościach nastąpiły przejaśnienia i lekki spadek temperatury, tak, że o godz. 14 notowano: —5 w Zaleszczykach, —4 we Lwowie i Brześciu n. B., —3 w Lublinie i Suwałkach, —2 w Warszawie i Pińsku, —1 w Krakowie i Wilnie, 0 w Łodzi, w Poznaniu i Toruniu, 2 w Bydgoszczy, 3 w Gdyni i 4 w Zakopanem. Dziś rano w Bydgoszczy mglisto po nocnym przymrozku. — Przewidywany przebieg pogody: W dalszym ciągu pogoda chmurna, rankiem miejscami mglista. W ciągu dnia większe przejaśnienia. Na południowym wschodzie kraju umiarkowany, poza tym lekki mróz. Słabe wiatry z kierunków południowych.



Termometr wskazywał dziś rano



DYŻURY NOCNE APTEK
od 23—29 listopada.

1) Apteka pod Niedźwiedziem, ul. Niedźwiedzia 11, tel. 3050.
2) Apteka pod Koroną, ul. Dworcowa 48, tel. 3301.

—::—

Telefon Pogotowia Ratunkowego 2615.

—::—

MUZEUM MIEJSKIE otwarte codziennie od 9—16, w niedzielę i święta od 11—14.

—::—

„LEKTURA" wypożyczalnia książek przy ul. Gdańskiej 54 **posiada największy wybór beletrystyki ostatniej doby.** Wypożycza książki również na prowincję.

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

Dziś, w czwartek oraz jutro, w piątek arcywesoła i dowcipna operetka J. Gilberta **„KATIA TANCERKA"**. Piękna i lekka muzyka J. Gilberta daje poszczególnym wykonawcom olbrzymie pole do popisu. W głównych rolach wystąpią pp.: Halmirska, Grey, Rychter, Iwański, Koczanowicz, Połoński, Nowakowski i Domosławski, który przygotował całość urozmaiconą występem świetnej pary tancerzy I. Sobołtównej i E. Wojnara.

W sobotę, dnia 28 bm. ukaże się po raz pierwszy na naszej scenie **„FANTAZY"** czyli **„Nowa Dejanira"** J. Słowackiego. Nieśmiertelny poeta w tej tragikomedii wzniosłej a jednocześnie przesyconej naprzedniejszym komizmem, gdzie wyrafinowana symbolistyka splata się z brutalnym niemal realizmem, wyprzedził swoją epokę dając utwór, w dzisiejszym tego słowa znaczeniu, pełen najżywszej prawdy psychologicznej. Akcja toczy się tu po dwóch liniach: dramatu i komedii, a dąży do ukazania prawdziwej wielkości ludzi uważanych zwykle za pionki na szachownicy życia i odsłonięcia pustki duchowej i moralnej nicości tych których umieszcza się zazwyczaj na szczytach. Do wystawienia tego arcydzieła przystąpiono z całym pietyzmem i wielkim nakładem kosztów i pracy. Reżyser J. Szyndler, który jednocześnie grać będzie rolę tytułową, nada utworowi oryginalny układ sceniczny. W głównych rolach ujrzymy pp.: Michalską, Paszkowską, Podgórską, Sawicką (hr. Idalia), Szabelakównę, Dytrycha, Jaglarza, Koczanowicza, Lochmana Nowakowskiego i Serwińskiego. Nowe dekoracje J. Hawryłkiewicza. Premiera obudziła zrozumiałe zainteresowanie.

W nadchodzącą niedzielę o godz. 16 **po cenach zniżonych** ukaże się **„DIABELSKI JEŹDZIEC"**, przepiękna operetka Kalmana o prawdziwie nowoczesnej muzyce, osnutej **na węgierskich motywach.**

Na marginesie.

W ostatnich czasach wzmogła się w Polsce działalność czerwonych literatów z pod znaku „frontu ludowego" i kominternu. Pamiętamy osławiony zjazd lwowski, znamy długą listę czasopism wyraźnie komunizujących, zdajemy sobie sprawę ze szkodliwości wystąpień pisarzy i pisarków w rodzaju Rzymowskiego, Zegadłowicza, Wasilewskiej, Dembińskiego czy Skuzy.

Aktywność tych polskich wielbicieli Stalina i Rosji Sowieckiej jest bardzo świeżej daty. Na zachodzie Europy literaci z pod tego samego znaku już dawno działali i siali zamieszanie, a ich polscy poplecznicy dopiero teraz poczuli w sobie gorącą miłość dla bolszewików. Jak zwykle, polscy kombinatorzy literaccy spóźnili się. Na zachodzie Europy komunizm przestał być modny. Najgorliwszych jego szermierzy uspokoiła dzisiejsza rosyjska rzeczywistość, która przecież tak mało ma wspólnego z ideałami komunistycznymi.

Przykładem może być słynny powieściopisarz francuski, jeden z czołowych przedstawicieli międzynarodowej lewicy literackiej André Gide. Był on zawsze entuziastą komunizmu, zachwycał się Rosją Sowiecką jeszcze wtedy, gdy Emil Zegadłowicz pisał za grube, poznańskie pieniądze pobożne kolendziołki beskidzkie.

A dziś Zegadłowicz i jego polscy towarzysze uprawiają kominternowską propagandę, a André Gide wyparł się komunizmu i Rosji Sowieckiej. Wyparł się, gdy odwiedził Rosję dzisiejszą i poznał na własne oczy, czym jest raj bolszewicki.

Wrażenia Gidé'a z Rosji są rewelacyjne. Pisze on m. in.:

„Wątpię, czy w jakimkolwiek innym kraju, nawet w Niemczech hitlerowskich myśl (l'esprit) jest mniej wolna, bardziej gnębiona, bardziej lękliwa (terroryzowana), bardziej ujarzmiona".

„W ZSRR. jest założone z góry i raz na zawsze, że o wszystkim i o czymkolwiek może być jedno tylko zdanie.

Zresztą ludzie mają umysł tak ukształtowany, że ten konformizm staje się dla nich łatwy, naturalny, bezwrażliwy, tak, że nie sądzę, aby była w tym hipokryzja... Ilekroć rozmawia się z Rosjaninem, to tak jak gdyby się rozmawiało z wszystkimi... To kształtowanie umysłu zaczyna się w najwcześniejszym dzieciństwie...

Po tylu miesiącach, tylu latach wysiłków, miało się prawo zapytać: Czy będą wreszcie w stanie podnieść głowę? Nigdy czoła nie były bardziej schylone".

Gide przejrzał, ale nasi rodzimi pachołkowie Stalina ciągle brną w swej szkodliwej robocie. Czy nie najlepszą metodą byłoby zapakować Zegadłowicza i towarzyszy do zaplombowanego wagonu i wysłać ten zapowietrzony towar do upragnionego przez nich raju?

Niech się na miejscu przekonają, do czego tęsknią i do czego chcą Polskę doprowadzić!

Przeciw „produkcji" młodych emerytów w samorządzie

występują pracownicy samorządu terytorialnego.

Projekt pragmatyki samorządowej, jaki ma być rozpatrywany na najbliższej sesji sejmowej budzi poważne zastrzeżenia pośród pracowników samorządu terytorialnego. Między innymi nie uwzględnia on najistotniejszego uprawnienia urzędniczego, jakim jest **stałość służby.** Wyposażenie władz służbowych i nadzorczych w możliwości przenoszenia pracownika **w stan nieczynny dla tzw. „dobra służby"** niweczy stałość służby i wytwarza sytuację, która może być wykorzystywana w sposób dowolny, ponieważ pojęcie „dobra służby" jest zbyt rozległe.

To przenoszenie dla „dobra służby" jest niemal wyłączną przyczyną masowej „produkcji" młodych emerytów, co jest szkodliwe nie tylko dla interesów pracowników samorządowych, lecz jeszcze w większym stopniu dla interesu publicznego.

Warunki pracy urzędników samorządowych są bardzo trudne. Jeżeli więc pracownik samorządowy ma poświęcić się interesowi publicznemu i pożytecznie spełniać swoje obowiązki służbowe, musi mieć przede wszystkim **zagwarantowaną pewność jutra.**

Pracownicy samorządu terytorialnego domagają się w uchwałach związkowych, aby do projektu ustawy o odpowiedzialności służbowej członków organów zarządzających i pracowników w samorządzie terytorialnym został wniesiony artykuł, określający ściśle wypadki całkowitego lub czasowego pozbawienia służby, zawieszenia lub zwolnienia pracownika samorządowego.

Stanowić to będzie pewność, że pracownik samorządowy nie znajdzie się na bruku, dzięki przypadkowemu pojmowaniu „dobra służby"

„CHLEB NA DŁONI"

Gustaw Morcinek na pomoc zimową.

Znakomity pisarz śląski Gustaw Morcinek, którego udało nam się pozyskać do stałej współpracy z „Dziennikiem Bydgoskim", nadesłał nam felieton, poświęcony młodzieży i jej udziałowi w akcji pomocy zimowej p. t. „Chleb na dłoni".

Felieton ten nie tylko jest teoretyczną propagandą dobrej sprawy. Gustaw Morcinek ze swej strony składa jako ofiarę na pomoc zimową honorarium, należne mu od Wydawnictwa „Dziennika Bydgoskiego" za jego utwór.

Notując ten obywatelski czyn świetnego pisarza, zawiadamiamy, że felieton Gustawa Morcinka p. t. „Chleb na dłoni" ukaże się w niedzielnym numerze „Dziennika Bydgoskiego".

Z cyklu **„Skrawki"**

Ogłoszenia w „Żywym Dzienniku".

Zarząd miasta Bydgoszczy rozpisuje konkurs na stanowisko II wiceprezydenta miasta. Kandydaci winni przedłożyć:

1) metrykę urodzenia,
2) świadectwo szczepienia ospy,
3) zaświadczenie o praktyce w mieście wojewódzkim,
4) zaświadczenie zakładu gastronomicznego o umiejętności urządzania bankietów,
5) świadectwo urzędu miar, wykazujące wzrost powyżej 1,80 m.

Umotywowane podania należy składać do redakcji „Żywego Dziennika" pod „Zbyteczny". Otwarcie ofert nastąpi w dniu 1 kwietnia.

• • •

UDZIELĘ

50 tysięcy zł bezprocentowej pożyczki w zamian za przyjęcie w dom mojej teściowej. Śpieszne oferty pod „Rekonwalescent" do szpitala miejskiego.

• • •

ASTROLOG

biegły w rozwiązywaniu najbardziej tajemnych spraw, poszukiwany na stanowisko doradcy podatkowego wielkiej firmy Pensja stała i prowizja za wyjaśnienie kwestionariuszy urzędowych. Oferty pod „Biurokracja".

STAŁY BILET

przejazdu tramwajami miejskimi oddam z dopłatą w zamian za hulajnogę. Zgłoszenia pod „Wiek pary i elektryczności".

• • •

SŁYNNA

jasnowidząca-chiromantka udzieli w transie wyjaśnień w sprawie Parylewiczowej i innych tajemniczych sprawach Ciekawi mogą się zgłaszać na ul. Zataje 33.

*

1000 ZŁ NAGRODY

dam temu, kto mi wytłumaczy w sposób rozsądny potrzebę wprowadzenia nowej ortografii. Zgłoszenia pod „Historyk literatury".

*

STARAM SIĘ

o świadectwo obywatelstwa. Poszukuję platformy do przewiezienia potrzebnych dokumentów do urzędu. Zgłoszenia pod „Optymista".

*

PODAJE SIĘ DO WIADOMOŚCI,

że w najbliższą niedzielę odbędzie się emocjonujący wyścig tramwaju miejskiego z autobusem na przestrzeni Dworzec — Plac Teatralny. Start z dworca o godz. 16-tej, finisz na Pl. Teatralnym za godzinę.

*

KUPIĘ

za weksle beczkę monachijskiego piwa. Oferty do redakcji „Dziennika" pod „Strąbiony".

Aktualia wierszowane,
Pieprzem, solą przyprawiane.

Wszystkiego po trochu.

DOBRA RADA.

Przedmieścia, którym opieki władz brak,
niechaj spróbują postąpić tak:
cen nie wyłożyć do okien wystawy,
a wnet inny obrót przyjmą te sprawy.

LOGIKA.

Kasprowe minister otwierając gody
rzekł o natury myśląc pożytku:
„kult dla ochrony szerzmy przyrody"
i — linową kolejkę oddał do użytku.

O CZYM FILOZOFOM SIĘ NIE ŚNIŁO.

Że zmienne są losu koleje,
to stara prawda i dzieje.
Lecz — czy śnił dygnitarz który,
że... jajka oglądać będzie i kury?

ZWALI? NIE ZWALI?

Pan Zegadłowicz idzie, skąd korzystny wiatr wieje
i temu, co zysk da, peany chwalebne pieje.
Tym razem może pan Emil omyli się srodze
gdy za **zbyt gorliwą „nagość"** wiatr zwali go na drodze.

E. K.

Odnawianie starych domów.

Co z starych domów za „cacka" modernistyczne zrobić można, widzimy znowu na przykładzie dwóch remontów, co tylko ukończonych.

Dom p. rejentowej Sobieckiej przy **ulicy Hermana Frankego 5** wyróżnia się wśród szarego otoczenia żywymi barwami i nowoczesną architekturą.

Zyskała również na wyglądzie **ulica Długa** u wylotu ulicy Jana Kazimierza. Dzięki architektowi Teofilowi Biernackiemu, stara kamienica p. **Bleji** wygląda jak nowa. (Tylko żydowskie sklepy ją szpecą. — Przypisek red.).

—::—

— **Zjazd Konarszczyków.** W dniu 28 i 29 listopada odbędzie się w Warszawie w lokalu Legii Inwalidów, ul. Wilcza 5 zjazd b. członków Związku Młodzieży Niepodległościowej im. Szymona Konarskiego, zwanego także „Societas Vistulana", założonego w Krakowie w r. 1901, na którego czele stał śp. Stanisław Piotrowski. Komitet zjazdowy w osobach: prof. Adama Faliszewskiego, ppłk. Alfonsa Thomana i dra Wincentego Wysockiego prosi wszystkich członków wspomnianej organizacji niepodległościowej o niezawodne przybycie w dniu 28 bm. o godz 10 rano do oznaczonego lokalu. Koledzy, którzy nie mogliby z jakichkolwiek powodów stawić się na zjazd osobiście, zechcą nadesłać swoje adresy jak również swoje wspomnienia i wszelkie materiały, odnoszące się do ówczesnej działalności Związku, na ręce ppłk. Alfonsa Thomana w Warszawie, ul. Senatorska 29, gdzie też można zasięgnąć pisemnie wszelkich informacyj, dotyczących zjazdu.

Dlaczego władze zwlekają

z przeniesieniem stolicy Pomorza do Bydgoszczy?

Konkurencja miast: Nakła z Wyrzyskiem.

W czasie ostatniego pobytu w Wyrzysku przeprowadziliśmy ankietę u wpływowych tamtejszych osobistości. Z pewnych względów nazwisk nie wymieniamy. Zastrzegamy się, że wynurzenia naszych informatorów — jeśli chodzi o stosunek ich do Nakła — traktujemy bezstronnie w myśl zasady: „Audiatur et altera pars".

Redakcja.

Kilkakrotnie przez Krajnę przechodziła fala pogłosek o zmianie granic powiatu, o przeniesieniu starostwa do Nakła i ostatnio o przydzieleniu powiatu wyrzyskiego do województwa pomorskiego. Zmiany nie przynoszące ogółowi żadnego pożytku, budziły obawę i niepotrzebne iluzje, zmiany zaś korzystne żywą i rzeczową dyskusję. Takie dyskusje są obecnie prowadzone na temat „czy stolicą województwa pomorskiego ma być Toruń czy Bydgoszcz". Odpowiedź na ten problem da się skrystalizować w jednym zdaniu:

„Jeśli stolicą województwa pomorskiego będzie Bydgoszcz, powiat wyrzyski zyska wiele na przyłączeniu go do tegoż województwa".

Bez wypełnienia tego warunku wolimy zostać przy województwie poznańskim — mówią Krajniacy.

Przeważnie każdy czytelnik „Dziennika Bydgoskiego" na Krajnie (a jest ich sporo), solidaryzuje się z wnioskami, które wyłania ankieta na temat Bydgoszcz—Toruń. Nic dziwnego też, że **każdy Krajniak daje 100% na Bydgoszcz.**

Bezsprzeczny można postawić wniosek, że stolicą handlową województwa pomorskiego jest **Bydgoszcz. 80%** artykułów, które kupujemy na terenie powiatu są pochodzenia bydgoskiego, począwszy od rowerów a skończywszy na słodkich smakołykach, czy bezkonkurencyjnych trunkach. Większe transakcje handlowe czy zakupy czyni rolnik w Bydgoszczy, jeśli chce się nawet zabawić też wybiera Bydgoszcz.

Jednak są sprawy, które trzeba załatwić w stolicy województwa, w Poznaniu. Na załatwienie choćby nawet najdrobniejszego interesu w Poznaniu trzeba poświęcić jeden dzień czasu. Jeśli powiat wyrzyski zostanie przyłączony do województwa pomorskiego, jeśli stolica województwa zostanie w Toruniu, problem komunikacji bynajmniej nie ulegnie zmianie na lepsze. I tego obawia się ludność powiatu wyrzyskiego.

Dlaczego władze zwlekają z przeniesieniem stolicy województwa pomorskiego do Bydgoszczy? Przecież wymaga tego obecna chwila, chwila gdzie powinniśmy zaprzestać wędrówki bnięcia w długi, a postawić się na twardym gruncie i tak handel, przemysł, jak i rolnictwo pchnąć na nowe drogi podniesienia gospodarczego Polski.

Podobnym problemem, może nie na tak wielką skalę zakrojonym jest **konkurencja Nakła z Wyrzyskiem.** Dziesięciotysięczne miasto, które wstrzymało się w swoim rozwoju (zatrzymanie się w obecnych czasach, równa się cofaniu), pragnie zgnieść ciężarem swej wielkości i wiekowej tradycji, małe miasteczko, tętniące życiem i pnące się trwale do stanowiska miast przodujących. „Wielkolud" używa wszelkich sposobów, nawet nie licujących z jego powagą (żarłocznie, za jednym zamachem przełknął 500 mieszkańców Wyrzyska), by stać się stolicą powiatu wyrzyskiego.

A tymczasem **mały Wyrzysk** nie posiadający donioslych megafonów, ni też piskliwych syren ludzkich

jest znany całej Polsce.

Miast nierzeczowych dyskusji, obywatele Wyrzyska dowiedli, że stolica powiatu to nie tylko ta idylla z Łobżonką, pięknym parkiem, czy letniskiem, ale realny trud, rozmach życia i wielkie zrozumienie narodowej pracy.

Pierwsza Powiatowa Wystawa Rolnicza, jaka odbyła się w Wyrzysku w czasie od 5—7-go września br., przedstawiła miasto nasze w należytym oświetleniu. Wystawa bowiem udowodniła, że Wyrzysk jest dla całego powiatu okiem i mózgiem, a równocześnie sercem, w które wszystkie arterie życia wnikają i skąd znów na cały powiat promieniują.

Przez uroczystości 15-to listopadowe i **przyjazd Marszałka Polski Śmigłego-Rydza,** Wyrzysk, przez wzorową organizację uroczystości **stał się wzorem dla innych miast w Polsce; stał się**

miastem przodującym.

Nie przejmujemy się tym, że liczymy 1700 mieszkańców (po doliczeniu liczby mieszkańców Wyrzyska-Skarbowego, który z miastem tworzy całość, Wyrzysk liczy **2700 mieszkańców),** ale przejmuje nas fakt na wypadek przeniesienia starostwa do Nakła, że 50.000 mieszkańców powiatu (którym dogodniej było jechać do Wyrzyska, jak do Nakła), dla zaspokojenia ambicji 10.000, narażonych będzie na trudności komunikacyjne, większe wydatki itp.

Zmiana taka dla Nakła nie przyniosłaby nawet większego polepszenia gospodarczego, pewną bowiem na wypadek zmiany jest emigracja kupiectwa i rzemiosła wyrzyskiego do Nakła, czy nawet potworzenia w Nakle odpowiednich filii. Co zaś do stanu urzędniczego, który nie przekracza jeszcze z rodzinami 100-tu głów, to on z obecnymi uposażeniami nie odgrywa żadnej roli w ożywieniu handlu takiego miasta jakim jest Nakło.

Na temat Bydgoszcz—Toruń, czy Nakło—Wyrzysk, wywody powyższe są nie tylko osobistymi przekonaniami naszych informatorów, lecz są wyrazem wszystkich, od inteligenta, urzędnika, kupca, rolnika czy robotnika.

Proces o nadużycia w wójtostwie Gniezno I.

Przebieg drugiego dnia rozprawy.

Gniezno, 25. 11. (ap) W drugim dniu rozprawy przeciw Wieczorkowi i Makowskiemu przesunęło się przed sądem kilkudziesięciu świadków dowodowych. Kilku z nich jednak dostarczyło sądowi korzystnego dla oskarżonych, zwłaszcza Wieczorka, materiału. Wkraczamy coraz głębiej w sprawę i coraz więcej mamy dowodów, stwierdzających fatalny tok urzędowania w wszystkich wójtostwach powiatu gnieźnieńskiego i fatalny stan nadzoru.

W drugim dniu rozprawy świadkowie zeznawali o wpłacanych przez nich grzywnach i opłatach za koncesy budowlane, na co nie otrzymywali **żadnych pokwitowań.**

Sensację wywołała sprawa niej. Wilkosza, któremu Makowski wygotował wniosek do Starostwa o zezwolenie na noszenie broni, pobierając od petenta 11 zł tytułem opłaty stemplowej. Po pewnym czasie Wilkosz dowiedział się, że Starostwo takiego wniosku nie otrzymało. Po osadzeniu oskarżonego Makowskiego w więzieniu śl., wniosek ten znalazł się wśród znalezionych pod kościółem farnym akt wójtoskich.

Na wniosek adw. Szurleja - mimo sprzeciwu prokuratora — sąd postanowił zwrócić się dc baonu KOP'u w Dederkałach na Wołyniu w sprawie jawienia się św. Graczyka, na spostrzeżeniach którego oparło się śledztwo.

W zeznaniach św. Kołodziejskiego, b. wójta, usłyszeliśmy opinię o Wieczorku. „Był to b. spokojny, sumienny i pracowity pracownik". Przy zdaniu mego urzędowania — ciągnął dalej świadek — odbyła się półdniowa rewizja z strony wicestarosty Szczepańskiego i insp. sam. gm. Magońskiego, którzy wszystkie działy uznali za wzorowe i w zupełnym porządku.

Prok.: Czy istniała jakaś instrukcja co do prowadzenia ksiąg kasowych?

Św. K.: Żadnej nie było.

Prok.: Kiedy odbywało się księgowanie?

Św. K.: Co miesiąc raz, a codziennie wpisywano dochody i rozchody tylko do brulionu, składającego się z... luźnych kartek.

Adw. Szurlej: Kto świadka wprowadzał w urząd?

Św. K.: Po złożeniu przysięgi w Starostwie, **...przyprowadził** mnie urzędnik starościński do biura wójtostwa, gdzie kazał mi urzędować, nikt mi żadnych książek nie pokazywał. — Adw. Szurlej w tym miejscu dorzucił dowcipnie: **„pana wpuszczono do baku** i kazano pływać". Żadnych instrukcji co do toku urzędowania nie było. Ja również notowałem sobie na kartkach dochody i rozchody, bo gdyby kartki zgubił Wieczorek, to ja miałbym duplikat, no i na odwrót.

W czasie zeznań św. Ochocińskiego wyszedł na jaw nowy szczegół z oddania urzędu. — Pracowałem w Magistracie w Kłecku i zostałem wezwany przez p. starostę Suskiego do objęcia urzędu po aresztowanym Wieczorku. Wicestarosta Szczepański zgłosił zastępcy wójta, że ja obejmę u niego urzędowanie. Kiedy przyszedłem do biura, otrzymałem książki itp., bez wszystkiego; żadnego protokółu odbiorczego nie sporządzano. Żaden dowód rzeczowy, mający stwierdzić winę oskarżonych, nie był zabezpieczony. (Ochociński objął służbę nazajutrz po aresztowaniu — dop. sprawozd.)

Następnym świadkiem jest b. inspektor sam gm **Magoński,** którego jedno zdanie w zeznaniach cytujemy dosłownie: **„nie znałem agend wójtostwa, bo przecież pochodzę z innej dzielnicy,** więc sam musiałem się wpierw **... zaznajamiać".** — Żadnych zarządzeń nie wydawano za czasów mojego urzędowania, i dawniej też nie było ich, — przeglądałem bowiem akta w celu zaznajomienia się.

W sytuacji finansowej **nie było można** się zorientować — zeznaje św. M., bo Wieczorek zwlekał z wygotowaniem wykazu długów i wierzytelności... Kwitariuszy w ogóle nie było.

Obr. Szurlej: Czy bałagan był i w innych wójtostwach, np. w Czerniejewie i Kiszkowie, gdzie były podobno nadużycia...

Św. M.: Był. Sprawy karnej nie było, bo... nie było rozgłosu!

Po przerwie obiadowej stanął przed sądem b. wójt Metzger, zam. obecnie w Bielinach, powiatu opatowskiego, którego zeznania są podobne do zeznań Kołodziejskiego i Magońskiego. Metzger nie był fachowcem, — kapitan w stanie spoczynku, b. komisarz rządowy ..

Obr. Szurlej: Czy Graczyk zrobił doniesienie jakieś na świadka i obecnego wójta Szcześniaka?

Św. Magoński: Tak, do urzędu wojewódzkiego, posądzając świadka, że wpływał na niektóre osoby, by sprawę wykrytych nadużyć zatuszować, tak jak to było z Czerniejewem i Kiszkowem. Zarzuty te okazały się beznodstawne.

Świadek Kretkowski: Jako właściciel taksówki samochodowej jechałem kilkakrotnie z Makowskim w celach wójtoskich. Otrzymałem moją należność, ale płacono mi ją jak żebrakowi, po 2—3 zł.

Mecenas Szurlej rezygnuje z stawiennictwa świadka Graczyka, wobec czego sąd odczytał zeznania jego złożone w śledztwie.

Na odczytaniu tych zeznań drugi dzień rozprawy dobiegł końca.

Największym wrogiem Sowietów — religia.

Moskwa, (KAP) W przemówieniu podanym ostatnio przez rozgłośnie sowieckie **Stalin oświadczył: „Uważamy każdą religię za naszego największego wroga.** Walka z religią musi być dalej prowadzona w niezmniejszonych rozmiarach. Nie może być mowy o tolerancji dla religii, ponieważ jej cele zdecydowanie sprzeczne są naszym celom".

Emigranci niemieccy wzięli udział w pogrzebie min. Salengro.

„Federation des Emigres d'Allemagne en France", organizacja emigrantów niemieckich we Francji, wzięła udział przez swoją delegację w pogrzebie ministra Salengro w Lille oraz masowy udział w akademii żałobnej, urządzonej w niedzielę wieczorem w welodromie d'Hiver w Paryżu.

Przemysłowcy na Śląsku Opolskim

alarmują rząd Rzeszy

wiadomościami o wzroście wpływów polskich.

Warszawa, (Tel. wł.) Z Katowic donoszą o niepokojącym **wrzeniu na niemieckim Górnym Śląsku.** Zw. Przemysłowców wystosował do rządu w Berlinie memoriał, w którym zwraca uwagę na **wzrost nastrojów opozycyjnych wśród robotników.** Memoriał podkreśla, że niemiecki Śląsk, jako kraj graniczny, wymaga specjalnej opieki i troski władz, zwłaszcza w dziedzinie wyżywienia. **Robotnicy bowiem w rozmowach otwarcie mówią o Polsce,** jako o kraju, w którym nie głoduje nikt, kto ma pracę. **Mniejszość polska na niemieckim Śląsku rośnie na siłach.** Do związków i stowarzyszeń polskich przystępują obecnie masowo robotnicy, którzy dawniej nie przyznawali się do polskości.

Tak to alarmują przemysłowcy w swym memoriale. Podobne ostrzeżenie wystosował Związek Przemysłowców do władz w Opolu oraz do przywódców organizacyj hitlerowskich. (r)

Kronika toruńska

Toruń, dnia 26 listopada 1936 r.

KALENDARZYK.

Dziś: Sylwestra op., Leonarda.
Jutro: Waleriana bisk.
Wschód słońca o godzinie 7.38.
Zachód słońca o godzinie 15.55.

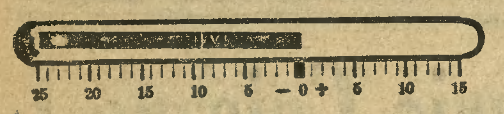
Stan pogody.

LEKKI MRÓZ.

W dniu 25 listopada pogoda w Polsce kształtowała się pod wpływem rozległego obszaru wyżowego, zalegającego znaczną część Europy. Wskutek tego w wielu miejscowościach nastąpiły przejaśnienia i lekki spadek temperatury, tak, że o godz. 14 notowano: —5 w Zaleszczykach, —4 we Lwowie i Brześciu n. B., —3 w Lublinie i Suwałkach, —2 w Warszawie i Pińsku, —1 w Krakowie i Wilnie, 0 w Łodzi, w Poznaniu i Toruniu, 2 w Bydgoszczy, 3 w Gdyni i 4 w Zakopanem. Dziś rano w Bydgoszczy mgliście po nocnym przymrozku. — Przewidywany przebieg pogody: W dalszym ciągu pogoda chmurna, rankiem miejscami mglista. W ciągu dnia większe przejaśnienia. Na południowym wschodzie kraju umiarkowany, poza tym lekki mróz. Słabe wiatry z kierunków południowych.



Termometr wskazywał dziś rano



Nocny dyżur pełnią apteki: „Radziecka" (śródmieście), „Św. Anny" (Bydgoskie Przedmieście), „Pod Łabędziem" (na Mokrem).

Pogotowie straży pożarnej tel. 12-44.

Telefon nr. 15-46 posiada przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego" w Toruniu.

Pogotowie ratunkowe tel. 19-91.

Bibljoteka T. C. L. (ul. Wysoka 16) otwarta codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 11 do 11,30 i od 16 do 19.

REPERTUAR KIN:

As: „Pasteur" — premiera.
Świt: „Pałac we Flandrii".
Corso: „Ludzie w tunelu".

Z TEATRU ZIEMI POMORSKIEJ.

Dziś premiera „Damy kameliowej".

Występ gościnny Stanisławy Mazarekówny.

Na dzisiejszej premierze ujrzymy wielki dramat Aleksandra Dumasa p. t. „Dama Kameliowa". Wysokie wartości psychologiczne zyskały dramatowi, który aczkolwiek napisany został w roku 1815, wielkie powodzenie do dnia dzisiejszego. Przez prawie sto lat „Dama kameliowa" nie schodzi z repertuaru wszystkich teatrów. Rolę czołową Małgorzaty Gautier kreuje p. Stanisława Mazarekówna, która do miasta naszego przybyła na gościnne występy.

Przedsprzedaż biletów odbywa się w Towarzystwie Krajoznawczym — ratusz.

Dalsze przedstawienia „Damy kameliowej" odbędą się w piątek i sobotę, dnia 27 i 28 bm. wieczorem.

Abonamenty ważne na wszystkie przedstawienia „Damy kameliowej", jednak ze względu na gościnny występ p Mazarekówny, obowiązują do biletów dopłaty.

Repertuar Teatru Ziemi Pomorskiej.

Czwartek 26 bm. godz. 20: „Dama kameliowa" — premiera.

Piątek 27 bm. godz. 20 Toruń: „Dama kameliowa".

Sobota 28 bm. godz. 20 Toruń: „Dama kameliowa".

„Sądy Boże" na Pomorzu.

Jak już zapowiedaliśmy, w piątek, 27. bm. o godz. 20 w auli gimnazjum im. Kopernika prof. U. P. dr. Józef Jan Bossowski mowić będzie na temat „Sądy Boże na Pomorzu". Będzie to inauguracyjny wykład t. zw. „piątków uniwersyteckich". Wstęp 25 i 15 gr.

Nareszcie obniżenie podatku miejskiego

od widowisk i rozrywek publicznych.

Z wczorajszego posiedzenia Rady Miejskiej.

Przyjęciem do wiadomości 10 pism wojewody pomorskiego rozpoczęto wczorajsze posiedzenie Rady Miejskiej, któremu przewodniczył p. prezydent m. Torunia, Raszeja.

Następny punkt porządku obrad: przydział terenów pod budowę kilku adjacentom — nie nastręczał poważniejszych trudności i wnioski w przedłożonej Radzie Miejskiej formie bez dyskusji zostały przyjęte.

Z kolei uzupełniono skład niektórych komisyj Zarządu Miejskiego — i tak do komisji lasów wybrano p. Wł. Ciemińskiego, do komisji budowlanej pp.: Błaszkiewicza i Ruszkiewicza, do klinkierni p. Raniszewskiego, do komisji siły i światła p. prof. Kulwiecia i komisji Nadbrzeża p. Kulwiecia.

W dalszej kolejności uchwalono oddać budynek byłej szkoły handlowej przy ulicy Szpitalnej na rzecz przedszkola parafji św. Jakuba oraz użyczono Stowarzyszeniu Świetlic Charytatywnych 261 m starych szyn do budowy kaplicy na Kozackich Górach.

Na marginesie tej uchwały pragniemy przypomnieć, iż Stow. Świetlic Charytatywnych reprezentuje znany powszechnie działacz i wielki opiekun-orędownik najbiedniejszych O. Solarz. Za jego to sprawą ta najbiedniejsza dzielnica Torunia uzyskuje od czasu do czasu pewne świadczenia, darowizny i inne pomoce materialne, które w pewnym stopniu przynoszą ulgę biedakom. Wysiłki O. Solarza nigdy nie idą na marne.

Wróćmy jednak do obrad wczorajszych. Po uchwaleniu zaciągnięcia pożyczki w kwocie 10.000 zł z Polskiego Banku Komunalnego na sporządzenie planu zabudowania osiedli na lewym brzegu Wisły, rozpatrywano sprawę poboru dodatków komunalnych do podatków państwowych na rok 1937. (Do tej sprawy powrócimy, traktując ją w osobnym artykule).

Poważne znaczenie posiada 10-ty punkt porządku obrad, dotyczy bowiem zmiany § 7 statutu o podatku miejskim od publicznych zabaw, rozrywek i widowisk.

Swego czasu podnosiliśmy tę sprawę, nadmieniając, dla jakich powodów np. cyrki nie przyjeżdżają do Torunia. 30% podatku przerażało wszystkich i taki był skutek, że Toruń pomijano. A końcowy wynik: Magistrat m. Torunia stracił tylko 3.000 zł. Tak przynajmniej oświadczył referent. Nam się zdaje, że nawet więcej miasto straciło przez swą zachłanność. Nauka w las nie pójdzie. Toruń, idąc za przykładem innych miast obniża wreszcie podatek od publicznych widowisk, zabaw i rozrywek, — obniża z dotychczasowych 30% na 20%. Poza tym obniża podatek od filmów z 5% na 3%, przy czym filmy polskie mają jeszcze dalej idące uwzględnienia. No i wreszcie wszelkie zabawy zostają zwolnione od podatków.

Sprawozdanie Związku Rewizyjnego Samorządu Terytorialnego z odbytej kontroli w Zarządzie Miejskim, które swego czasu szeroko omawialiśmy — nie pozostało bez odpowiedzi. Jak już nam wiadomo, Zw. Rewizyjny Samorządu Terytorialnego dość ostro skrytykował gospodarkę miejską. Na tę krytykę odpowiada Zarząd Miejski 98 stronami maszynowego pisma, — a co odpowiada? — to nie wiemy. Bo i jakże! Referent zapytał się pp. radnych, czy ma odczytać te 98 stron? Nie było wielkiej chęci do wysłuchania i... bez tego obeszło się. Wystarczy, że Zarząd Miejski o tym wie.

Następnie Rada Miejska uchwaliła obniżenie dodatku komunalnego do opłat państwowych od patentów akcyzowych od sprzedaży z proponowanych 200 proc. na 100 proc. na rok 1937.

Poszerzenie ul. Lubickiej uskuteczni się przez nabycie terenu od p. Adolfa Kittlera.

Po załatwieniu kilku mniej ważnych spraw, debatowano nad zmianą w budżecie miasta na rok 1936-37, przy czym na wniosek p. radnego Wojdaka uchwalono jednomyślnie pozycję 1000 zł, przewidzianych na diety dla pp. ławników, przenieść § 1 punkt c, z przeznaczeniem tychże na uposażenie urzędników magistrackich, którym się nie przelewa od nadmiaru pieniędzy. Innych zmian w budżecie nie uchwalono. (Wyszczególnienie pozycyj uchwalonego definitywnie budżetu podamy w jednym z następnych numerów).

Skład rady Komunalnej Kasy Oszczędności m Torunia uzupełniono w ten sposób, że w miejsce p. Augustyniaka wybrano p. Wolniewicza.

Jako przedostatni punkt porządku obrad rozpatrywano sprawę ewent. wyboru nowego składu komisji rewizyjnej rady miejskiej, przy czym przewodniczącym posiedzenia wybrano p. Wojdaka. Wniosek przedłożony Radzie Miejskiej, aby 5-osobową komisję rewizyjną powiększyć do 7 osób, został jednomyślnie przyjęty. Skład wymienionej komisji jest następujący: pp. Merdas przewodniczący, Augustyniak - zast. przew., Kowalski, Reszke, Grochowski, Ośmiałowski i Kulwieć - członkowie.

Bezpośrednio po tym p. dyr. Antczak wniósł interpelację w sprawie klinkierni, o której fama głosi, iż produkuje kostkę o podejrzanych rysach. Praca więc klinkierni budzi poważne zastrzeżenia.

W odpowiedzi na to p. prezydent Raszeja zapewnił, że klinkiernia jest bez zarzutu, nie mniej jednak zarządzi dokładne zbadanie tej sprawy.

Odczytaniem protokółu z ostatnich obrad zakończono zaledwie 1-godzinne posiedzenie

„Tydzień Miłosierdzia" w Toruniu

od 29 listopada do 6 grudnia.

W dniach ostatnich ukazały się w prasie notatki o „Tygodniu Miłosierdzia". Chcielibyśmy na tym miejscu podkreślić ważność współudziału całego społeczeństwa w tym wielkim dziele chrześcijańskiego miłosierdzia, które organizuje się nie tylko dla celów materialnych, dla tej pomocy bezpośredniej dla naszych braci, dotkniętych nędzą, ale i dla nas samych — nie pozbawionych dachu nad głową.

Łączmy się w kształceniu naszych serc i starsi i młodsi — na tej wielkiej drodze wszechmiłości.

Na zebraniu przewodniczących stowarzyszeń społeczno-charytatywnych ustalono program „Tygodnia Miłosierdzia" oraz ścisły udział i współpracę podczas całej akcji wszystkich stowarzyszeń i ich członków.

We wszystkich kościołach w Toruniu odprawione będą uroczyste nabożeństwa błagalne o odwrócenie klęski bezrobocia. Odczytane będzie orędzie J. E. ks. biskupa Ordynariusza i wygłoszone okolicznościowe kazania.

W dniu 6 grudnia urządzi się zbiórkę publiczną. Rozprzedawać się będzie afisze propagandowe i nalepki, wykonane według projektu Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie. Afisze te są bardzo artystyczne i dla ich rozpowszechnienia wysłano kilku kursorów, którzy zajmą się rozprzedażą tych rzeczy.

Niech trud nasz będzie zorganizowany i świadomy. Trzeba wszystkim stanąć w szeregach akcji miłosierdzia.

O poszczególnych poczynaniach Komitetu „Tygodnia Miłosierdzia" informować będziemy społeczeństwo w dalszych komunikatach.

Stowarzyszenia Pań Mił. św. Wincentego à Paulo — parafia św. Jakuba — (—) Janikowska.

Stowarzyszenie Pań Mił. św. Wincentego à Paulo — parafia św. Jana — (—) Kurzętkowska.

Stowarzyszenie Pań Mił. św. Wincentego à Paulo — parafia Najśw. Marii Panny — (—) Ornasowa.

Stowarzyszenie Pań Mił. św. Wincentego à Paulo — parafia Chrystusa Króla — (—) Sobiecka.

Konferencja Panów św. Wincentego à Paulo— parafia św. Jakuba — (—) Bukowski.

Konferencja Panów św. Wincentego à Paulo — parafia św. Jana — (—) Klemp.

Toruński Okręg „Caritas" — ks. Czapliński.

Zebranie Rady Pomorskiego Okręgu

Zw. Straży Pożarnych R. P. w Toruniu.

Dnia 22 bm. odbyło się zebranie Rady Pomorskiego Okręgu Związku Straży Pożarnych R. P. w Toruniu w Domu Społecznym. Na zebranie, które miało charakter sprawozdawczy, przybyło 40 delegatów z poszczególnych oddziałów powiatowych Związku z terenu całego Pomorza.

Z powodu choroby prezesa Rady p. wicewojewody Z. Szczepańskiego, na zebraniu przewodniczył prezes zarządu p. starosta Z. Kalkstein. Porządek obrad obejmował sprawozdanie z działalności Okręgu za czas od 1. IV. 1935 do 31. III. 1936, oraz ogólne, za ostatni pięcioletni okres pracy zrzeszonego strażactwa pomorskiego.

Po uzupełniających sprawozdaniach zarządu Okręgu oraz po dłuższej dyskusji, sprawozdanie wraz z wnioskiem komisji rewizyjnej o pokwitowanie zarządu zostało przez zebranych jednomyślnie przyjęte. Po uzupełniających wyborach do zarządu oraz po wybraniu komisji rewizyjnej rozpatrzono cały szereg różnych wniosków, przedstawionych przez delegatów oddziałów powiatowych. Podczas dyskusji nad wnioskami przybył na zebranie Rady **P. wojewoda pomorski Władysław Raczkiewicz.** Przewodniczący zebrania w imieniu zrzeszonego strażactwa pomorskiego, reprezentowanego na Radzie przez delegatów od powiatów, powitał Włodarza ziemi pomorskiej, dziękując jednocześnie za łaskawe przybycie na zebranie Rady.

Po wysłuchaniu sprawozdania z działalności strażactwa pomorskiego przemówił do zgromadzonych p. wojewoda pomorski Władysław Raczkiewicz. W krótkim swym przemówieniu, pełnym siły i gorącej zachęty wyraził swe zadowolenie z powodu sprężystej organizacji i dyscypliny Okręgu, szczególnie mocno podkreślił, że właśnie ta sprężystość i dyscyplina jest zasadniczym warunkiem poważnej pracy społecznej i podstawą realizowania obranej przez Związek idei niesienia pomocy bliźnim.

Serdeczne przemówienie pana wojewody przyjęto gromkimi oklaskami. Po opuszczeniu sali obrad przez pana wojewodę, dyskusja nad wnioskami potoczyła się dalej.

Postanowiono również wysłać depesze do Pana Marszałka Polski, Prezesa Rady Ministrów oraz Prezesa Zarządu Głównego. W depeszach złożono zapewnienia dalszej ofiarnej pracy strażactwa pomorskiego w służbie dla Państwa i społeczeństwa.

W końcu z racji dni kolonialnych powzięto następującą rezolucję:

„Zebrani delegaci zrzeszonego strażactwa pomorskiego na Radzie Okręgu odbytej dnia 22 listopada 1936 r. w Toruniu w czasie pierwszych dni kolonialnych w Polsce, uważają, że w celu uzyskania takich samych możliwości rozwoju, jaki dziś posiadają inne Państwa, Polska winna posiadać kolonie, gdyż tylko wówczas będzie mogła za własne pieniądze z własnych kolonii sprowadzać niezbędne surowce dla przemysłu istniejącego, oraz stworzenia nowych dziedzin produkcji przemysłowych; posiadanie własnych kolonii na możność zatrudnienia szerokich mas polskich, odczuwających dziś brak pracy, oraz wysyłanie do kolonii produktów rodzimego przemysłu. **W związku z powyższym zebrani delegaci postanowili popierać dążenia Ligi Morskiej i Kolonialnej przez bezpośredni udział w pracach Ligi oraz przez zapisywanie się na członków Ligi".**

Komunikat zarzadu miejskiego m. Podgórza.

W związku z nadchodzącymi opadami śnieżnymi zwracam uwagę na § 22 rozp. pol. wojewody pomorskiego z 21. IV. 1928 r. (Pom. Dz. Woj. Nr. 8, poz. 49) w myśl którego właściciel względnie administrator domu winien w porze zimowej chodniki oczyszczać z śniegu, gdy tylko śnieg przestanie padać.

Również należy z nastaniem odwilży usunąć z chodników resztki topniejącego lodu lub śniegu. Poza tym należy z nastaniem gołoledzi chodniki posypywać piaskiem.

Równocześnie przypominam, że w myśl § 42 ustęp 2 cyt. rozp. należy oświetlać o zmroku sienie i klatki schodowe co najmniej do godz. 22,00.

Niezastosowanie się do powyższego pociągnie za sobą niezależnie od odpowiedzialności cywilnej — surowe ukaranie właścicieli wzgl. administratorów zgodnie z § 46 cyt. rozporządzenia wzgl. art. 35 i 45 Prawa o wykroczeniach z dnia 11. VII. 1932 r. (Dz. U. R. P. Nr. 60, poz. 572).

Burmistrz (Stamirowski).

Czwartki w Konfraterni Artystów.

Dziś, w czwartek, w Konfraterni Artystów p. Sydow wygłosi ciekawy referat o celach i zadaniach Muzeum Ziemi Pomorskiej. Po referacie posiedzenie przy herbatce.

OSTATNIE WIADOMOŚCI

Baronowie węglowi u pana premiera

Warszawa, 26. 11. (PAT). Dnia 25 bm. p. prezes rady ministrów gen Sławoj-Składkowski przyjął delegację Unii Polskiego Przemysłu Górniczo - Hutniczego, która przedstawiła p. premierowi sytuację w przemyśle węglowym w związku ze sprawą czasu pracy w górnictwie i zagadnieniem zwalczania bezrobocia.

Zanosi się na zmianę starostów.

Warszawa, 26. 11. (Tel. wł). W kołach politycznych krążą pogłoski, że w najbliższym czasie ma być przeprowadzona generalna „czystka" na stanowiskach starostów. Część starostów czuła się dobrze, gdy działały jeszcze BBWR w terenie. Stamtąd przeważnie szły dyrektywy i dany starosta dobrze wiedział, co ma robić. Obecnie, gdy pozostawiono im daleko idącą samodzielność, wielu okazało się niezdolnych do tej samodzielności i dlatego okazała się potrzeba zmian personalnych. (r)

Katastrofa samochodowa.

Tarnowskie Góry, 26. 11. (PAT). Wczoraj po południu na szosie w Brzozowicach auto osobne prowadzone przez szofera Meyera, w którym jechał dyrektor fabryki papieru Henryk Schneider z Tarnowskich Gór, wpadło na przydrożne drzewo, rozbijając się. Obie jadące samochodem osoby odniosły ciężkie rany. Przyczyną wypadku było poślizgnięcie się samochodu przy wymijaniu furmanki.

Rzesza protestuje przeciw nadaniu nagrody Ossietzky'emu.

Berlin, 26. 11. (PAT). Niemieckie biuro informacyjne komunikuje: Minister spraw zagranicznych Rzeszy baron v. Neurath przesłał posłowi niemieckiemu w Oslo telegraficzne polecenie **wyrażenia rządowi norweskiemu najżywszego zdziwienia rządu Rzeszy** z powodu decyzji komisji Stortingu, przyznającej nagrodę pokojową Karolowi von Ossietzky. Chociaż rząd norweski nie jest bezpośrednio odpowiedzialny za tę decyzję, jednakże jest to decyzja parlamentu norweskiego, stanowiąca **świadome, obraźliwe wyzwanie pod adresem Rzeszy Niemieckiej.**

Poseł niemiecki otrzymał poza tym polecenie zakomunikowania, że rząd Rzeszy musi sobie zastrzec **wyciągnięcie z tego faktu wszelkich konsekwencji.**

Flota angielska jedzie na wody hiszpańskie.

Londyn, 25 listopada. (PAT) Wielkie wrażenie wywołała w kołach politycznych Londynu we wtorek wieczorem wiadomość, że admiralicja brytyjska wysłała z Malty **znaczną część swojej floty, stacjonowanej w Malcie, do Hiszpanii.**

M. in. wysłana została flotyla łodzi podwodnych, składająca się z **8-miu łodzi podwodnych z okrętem macierzystym „Cyclop".** Ta część floty skierowana została do portu Alicante. Następnie wysłana została trzecia flotyla kontrtorpedowców, składająca się z 9-ciu kontrtorpedowców z krążownikiem „Galatea" na czele.

Posunięcia floty brytyjskiej uważane są jako wykonanie deklaracji wczorajszej min. Edena, który zapowiedział, **iż Wielka Brytania udzieli statkom handlowym brytyjskim na morzu Śródziemnym wszelkiej niezbędnej ochrony.**

*

Decyzja Anglii ma na celu nie dopuszczenie do blokady i **do starć między flotami... Niemiec i Włoch z flotą Sowietów.**

Zrabowanie ambasady włoskiej w Madrycie.

Rzym, 26. 11. (PAT). Z tutejszych kół półurzędowych donoszą, że siedziba ambasady włoskiej w Madrycie **została zrabowana.** Nieuszanowanie eksterytorialności dyplomatycznej placówki włoskiej świadczy **o zupełnej anarchii panującej w stolicy Hiszpanii.**

Włoskie koła półurzędowe podkreślają, że nawet w Abisynii **konsulat włoski został uszanowany przez wojska negusa podczas wojny.**

Obchód w Mitrunach.

Tylża, 26. 11. (PAT). Z Kowna donoszą: **Mieszkańcy historycznej laudy obchodzili uroczyście rocznicę sienkiewiczowską.** W uwiecznionych w „Trylogii" **Mitrunach** odbył się uroczysty wieczór z udziałem miejscowej i okolicznej ludności, wśród której starannie przechowywane są tradycje szlachty laudańskiej.

Przewidziany w programie odczyt „O Trylogii" nie mógł się odbyć z powodu sprzeciwu litewskich władz administracyjnych.

Zderzenie się ekspresu.

Na linii Chicago—Milwaukee zderzyły się dnia 24 bm. o godz. 19,50 dwa pociągi. **17 osób poniosło śmierć, 75 osób jest rannych.**

Przestępstwa urzędników ścigać będzie w każdym wypadku prokurator.

Znamienny okólnik p. premiera Sławoj-Składkowskiego.

Warszawa, 26. 11. (PAT) P. prezes rady ministrów gen. Sławoj-Składkowski zwrócił się okólnikiem do wszystkich ministrów o wydanie zarządzeń, by władze, urzędy i instytucje, dowiedziawszy się o popełnieniu przez funkcjonariusza państwowego przestępstwa, ściganego z urzędu, **w ciągu 24 godzin po wstępnym zbadaniu sprawy, zawiadamiały o nim prokuratora,** niezależnie od dochodzeń dyscyplinarnych, przy czym ocena istoty wypadku i istniejących dowodów, zależy w postępowaniu sądowym wyłącznie od prokuratora, **władze zaś mają obowiązek zapewnienia prokuratorom rzeczywistej współpracy przy ściganiu przestępstw urzędniczych.** Poszczególni ministrowie zwrócić mają uwagę podległym władzom, urzędom i instytucjom, że niedopełnienie tego obowiązku z art. 242 k. p. k. stanowi przestępstwo, zagrożone surową karą w art. 286 kodeksu karnego.

Okólnik ten został wydany w związku z faktem, stwierdzonym przez ministerstwo sprawiedliwości, że **instytucje państwowe w wielu wypadkach nie przestrzegają obowiązku, wynikającego z art. 242 kodeksu postępowania karnego,** t. j. obowiązku zawiadamiania prokuratora o każdym wypadku popełnienia przez podległych funkcjonariuszów państwowych przestępstwa, ściganego z urzędu, o którym otrzymały wiadomość. Obowiązek ten ustalają również przepisy służbowe lub dyscyplinarne.

Rumuński minister spraw zagranicznych przyjechał do Polski

i złożył hołd pamięci Marszałka Piłsudskiego.

Kraków, 26. 11. (PAT). Wczoraj o godzinie 11 rano przybył do Krakowa **rumuński minister spraw zagranicznych p. Wiktor Antonescu** w towarzystwie małżonki, wyższych urzędników MSZ oraz grupy wyższych oficerów i dziennikarzy.

Na dworcu kolejowym, udekorowanym flagami o barwach państwowych rumuńskich i polskich, oczekiwali gości rumuńskich przedstawiciele polskich władz cywilnych i wojskowych **z wiceministrem spraw zagranicznych Szembekiem na czele** oraz dziennikarze krakowscy.

W momencie wjazdu pociągu na dworzec, orkiestra wojskowa odegrała narodowy hymn rumuński. Po wyjściu z wagonu raport od kompanii honorowej pułku ziemi krakowskiej z pocztem sztandarowym odebrał gen. Tenescu, a orkiestra odegrała polski hymn państwowy.

Następnie goście rumuńscy udali się do salonu recepcyjnego dworca krakowskiego, gdzie nastąpiła **ceremonia powitania.** Wiceminister Szembek wręczył pani Antonescu wiązankę kwiatów. Po powitaniu goście odjechali do przygotowanych apartamentów.

W godzinach południowych odbyło się na zamku królewskim na Wawelu uroczyste złożenie hołdu pamięci marszałka Józefa Piłsudskiego przez przedstawicieli króla, rządu i armii rumuńskiej.

Przed katedrą zebrali się przedstawiciele władz państwowych i wojska. Obok ustawiła się kompania honorowa pułku piechoty ziemi krakowskiej z pocztem sztandarowym i orkiestrą.

O godz. 12.30 przybył na Zamek przedstawiciel marszałka Śmigłego-Rydza gen. Piskor. Kwadrans później przybyli na Zamek przedstawiciele rządu i armii rumuńskiej, których w imieniu wojska powitał na Zamku przedstawiciel marszałka Śmigłego-Rydza gen. Piskor. Orkiestra odegrała narodowy hymn rumuński.

Z kolei goście rumuńscy udali się do krypty św. Leonarda w grobach królewskich, gdzie u sarkofagu Marszałka Józefa Piłsudskiego po oddaniu hołdu jego pamięci złożyli **wspaniałe wieńce z szarfami o barwach narodowych rumuńskich od króla, rządu i armii.** Na szarfach wieńca od armii rumuńskiej znajduje się napis: „W hołdzie pierwszemu Marszałkowi Polski — od armii rumuńskiej".

Po opuszczeniu grobów królewskich goście rumuńscy zwiedzili katedrę i zamek królewski. Wieczorem wyjechali do Warszawy.

Niemcy wyrażają się przychylnie o wizycie Antonescu.

Berlin, 26. 11. (PAT). Prasa niemiecka, donosząc o przyjeździe rumuńskiego ministra Antonescu do Warszawy, **snuje w przychylnym tonie przewidywania co do wyników polsko-rumuńskich rozmów w Warszawie.**

„Lokal Anzeiger" wskazuje na znaczenie, jakie posiada fakt, iż w otoczeniu min. Antonescu znajdują się przedstawiciele armii rumuńskiej, co nie będzie bez znaczenia **dla wojskowej strony sojuszu Polsko-rumuńskiego.**

„Frankfurter Zeitung" notuje wiadomość, iż wizyta rumuńskiego ministra **przypieczętowana zostanie aktem dyplomatycznym.** Wyraża ona mianowicie przypuszczenie, że w czasie spotkania zostanie **zawarty układ kulturalny między Polską a Rumunią.**

Tylko drobne utarczki

na frontach hiszpańskich.

Sewilla, 26. 11. (PAT). Radiostacja tutejsza ogłasza następujący komunikat głównej kwatery powstańczej:

Na froncie Santanderu nieprzyjaciel ponawiał dalsze bezskuteczne ataki. Nowy atak nieprzyjacielski na Robledo de Chavela został odparty, przy czym w ręce oddziałów powstańczych dostało się wielu jeńców i znaczne ilości materiału wojennego. W czasie ataku poległ kapitan dowodzący wojskami rządowymi.

Na froncie Madrytu sytuacja nie uległa zmianie.

Na odcinku Talavera oddziały nieprzyjacielskie, zaatakowane przez lotników, poszły w rozsypkę.

W Andaluzji oddział nieprzyjacielski został zaskoczony w okolicy Cerros de Las Cabessas przez kolumny powstańcze, które zadały mu ciężkie straty, zdobywają 4 karabiny maszynowe, 4 moździerze, znaczne zapasy amunicji oraz transport z żywnością.

W prowincji Grenady nieprzyjaciel, atakujący na odcinku Archidona **został odparty z wielkimi stratami.** Na froncie Aragońskim oddziały katalońskie atakowały odcinek Almudebar, lecz zostały odrzucone, pozostawiając na placu boju z górą 300 zabitych i wiele materiału wojennego.

Madryt. (PAT). Rada obrony Madrytu komunikuje, że na wszystkich odcinkach frontu madryckiego dochodziło w ciągu dnia wczorajszego **do starć między oddziałami piechoty** oraz toczyły się pojedynki artyleryjskie. W kilku miejscach wojska rządowe **osiągnęły korzyści taktyczne** i umocniły swe dotychczasowe pozycje. Nieprzyjaciel usiłował parokrotnie **skierować posiłki do budynków miasta uniwersyteckiego,** zajętych jeszcze przez oddziały powstańców, lecz wojska rządowe przeszkodziły temu **ogniem artylerii i karabinów maszynowych.**

W ciągu dnia wczorajszego i dzisiaj rano powstańcy ponawiali parokrotnie ataki lotnicze, które nie wyrządziły jednak poważniejszych szkód.

Sowiety się zlękły

Stickling ułaskawiony.

Berlin, 26. 11. (PAT) Jak donoszą z oficjalnych źródeł sowieckich, przewodniczący centr. kom. wykon. ZSRR **uwzględnił podanie o łaskę obywatela niemieckiego inż. Sticklinga, skazanego w procesie nowosybirskim i zamienił karę śmierci na karę pozbawienia wolności na lat 10.**

Dla przyzwoitości ze Sticklingiem ułaskawiono dwóch Moskali.

Moskwa, 26. 11. (PAT) Ag. Tass podaje: Prezydium centralnego komitetu wykonawczego ZSRR odrzuciło prośbę o ułaskawienie przestępców, skazanych przez kolegium wojskowe najwyższego trybunału Z. S. R. R. w dniu 22 listopada: **Noskowa, Szubina, Kurowa, Andrejewa, Lachczenki i Pieszechonowa,** którzy byli głównymi organizatorami i najbardziej czynnymi uczestnikami zbrodniczej dywersji i sabotażu grupy kontrrewolucyjnej w zagłębiu Kemerowo. Prośba o ułaskawienie **Leonienki, Kowalenki i Sticklinga,** skazanych w tej sprawie, została przez prezydium komitetu centralnego **uwzględniona.** Prezydium złagodziło w stosunku do nich **karę śmierci na karę 10 lat więzienia. Wyrok na Noskowa, Szubina, Kurowa, Andrejewa, Lachczenki i Pieszechonowa został wykonany(!).**



SKAZANY PRZEZ SOWIETY NA ŚMIERĆ. obywatel niemiecki Emil Stickling został ułaskawiony. Karę śmierci zamieniono mu na karę 10 lat więzienia. Powyżej jego podobizna z roku 1916, przedstawiająca go jako starszego żołnierza armii niemieckiej. Na odwrotej stronie fotografii, wysłanej z pola rodzicom jest napis: „Głowę do góry, kiedyś będzie lepiej". O włos byłby Stickling swoją głowę stracił.

Trzy nieszczęśliwe wypadki podczas pracy.

We wczorajszą środę wydarzyły się w trzech fabrykach bydgoskich podczas pracy trzy podobne do siebie nieszczęśliwe wypadki. Zatrudniony w fabryce mebli Matthesa 21-letni Bernard Kalinowski, zam. przy ul. Toruńskiej 76, świdrem zranił sobie palec lewej ręki. Robotnica 22-letnia Wiktoria Matczak, zam. przy ul. Nakielskiej 61, zatrudniona w fabryce obuwia „Standart“, dotkliwie zraniła sobie podczas pracy również palec lewej ręki. Wreszcie ślusarz 28-letni Jan Nowak, zam. przy ul. Ks. Skorupki 18, podczas pracy w fabryce okuć meblowych Millnera zranił sobie palec prawej ręki. Wszystkim udzielono pierwszej pomocy w lecznicy miejskiej.

—::—

— **Ślub.** W kościele św. Jana we Włocławku został dnia 25 bm. pobłogosławiony związek małżeński panny **Wandy Sobieskiej** z Bydgoszczy, córki Feliksa i Janiny z Górzyńskich — właścicieli nieruchomości przy ul. Śniadeckich 42, z panem **Zenonem Mędrzyckim,** oficerem wojsk polskich, synem Jana i Anieli z Ostrowskich, zam. w Skarzysku. Oblubieńcy otrzymali z góra sto telegramów gratulacyjnych, m. in. od księdza dziekana Stepczyńskiego, p. radczyni Teskowej, tudzież od dowódcy i korpusu oficerskiego pułku radomskiego. Szczęść Boże młodej parze!

— **Osobiste** Jak się dowiadujemy, obejmuje z dniem 1 grudnia 1936 r. funkcje komisarza Ubezpieczalni Społecznej w Bydgoszczy **p. inż. Karpiński,** dyrektor znanej fabryki artykułów elektrotechnicznych inżyniera St. Cisewskiego i Ska.

— **Koncert-recital Józefa Wagnera,** pianisty, odbędzie się w dniu 27 bm. o godz. 20 w sali Kasyna Cywilnego. W programie arcydzieła muzyki fortepianowej, jak utwory Chopina Beethovena, Schumana, Haendla, Scarlattiego, Liszta, Prokofieffa, Mendelssohna. Ze względu na to, że zysk z koncertu przeznaczony został przez Radę Art.-Kult. na pomoc zimową dla bezrobotnych muzyków zawodowych, piątkowy wieczór ściągnąć powinien tłumnie nasze społeczeństwo. Bilety w cenie od 1 do 3,50 zł w sprzedaży w specj. składzie nut w Be-De-Te, w księgarni Gieryna, w księgarni Hecht nast., ul. Gdańska 27 i w składzie instr. muz. J. Kielbich, ul. Gdańska 44. Fortepian koncertowy z firmy B. Sommerfeld w Bydgoszczy.

— **Obchód powstania listopadowego.** Katolickie Tow. Robotników Polskich przy parafii św Trójcy zaprasza na uroczysty obchód powstania listopadowego z niezwykle ładnym programem. Złożą się bowiem na ten wieczór: śpiew chóru „Moniuszko“, słowo wstępne, referat p. Zielińskiego o powstaniu listopadowym, deklamacje i chór mandolinistów „Dźwięk“. Obchód odbędzie się już w najbliższą niedzielę, 29 bm. o godzinie 16,30 w sali „Stara Gospoda“ (dawn. Patzer)

Na rzecz Funduszu Obrony Narodowej

wpłacili w dalszym ciągu w K.K.O. miasta Bydgoszczy:

123) W. J. Łuczkowski, Dworcowa 56-58 — 100 zł; 124) Feliks Balcerkiewicz i lokatorzy, ul. Gdańska 60 — 54 zł; 125) Natalia Kumanówna, ul. Żwirki i Wigury 30 — 50 zł; 126) Eryk Lück, Dworcowa 49 — 50 zł; 127) Walenty Błaszczyk, Dworcowa 49 — 50 zł; 128) Aleksander Derchelt, Śniadeckich 12 — 50 zł; 129) Kazimierz Dorsch, Siemiradzkiego nr. 7 — 50 zł; 130) Pomorski Okr. Związek Piłki Nożnej — 50 zł; 131) Alojzy Knuth, Piotra Skargi 9 — 100 zł) 132) Feliks Michalski, Gdańska 49 — 100 zł; 133) Albert Jeske, Al. Ossolińskich 11 — 100 zł; 134) Tadeusz Bazali, Biedaszkowo 26 — 100 zł; 135) Franciszek Saffian, Siemiradzkiego 1 — 100 zł; 136) f-a Jan Zieliński, Gdańska 12 — 100 zł; 137) f-a J. Winning i E. Kabaciński — 100 zł; 138) Cech Rzeźnicko-Wędliniarski — 350 zł; 139) Wilhelm Tornow, Dworcowa 49 600 zł — wszyscy obligacjami 6% Pożyczki Narodowej.

Obligacjami 3% Premiowej Pożyczki Inwestycyjnej 140) f-a „Distributia" 600 zł.

Obligacjami 4% Pożyczki Konwersyjnej 141) Jan Szymański, Poznańska 22 — 200 zł.

Obligaczami 4% Pożyczki Konsolidacyjnej 142) Mieczysław Kamiński, Leszczyńskiego 23 — 100 zł.

Bydgoszcz, dnia 20 listopada 1936.

Miejski Komitet F. O. N.
w Bydgoszczy.

Łańcuszek składkowy na budowę kościoła na Czyżkówku.

Jan Wiśniewski składa zł 2,— i wzywa pp.: Kołodziejczaka Romana, Hetmańska nr. 31; Korbika Ludwika, Sielanka 8; Stoltmanna Edmunda, B. Głowackiego 5; Szałajdę Bronisława, Pijarów 24; Grobelnego Franciszka, Pijarów 24; Pawskiego Antoniego, Nakielska 193; Janowczyka Walentego, Koszarowa 12; Łukaszewicza Bolesława, Nakielska 118.

Maria Białasikówna zł 2,— i wzywa pp.: Kazimierę Haneltową, Dworcowa; Stefanię Matejankę, Chwytowo; Jadwigę Peplińska, Chwytowo; Helenę Zblewską, kasa kościelna par. św. Trójcy; Helenę Wojciechowską, Wysoka.

Koło ministrantów par. św Antoniego na Czyżkówku zł 5.— i wzywa koło ministrantów par. farnej.

Zł 1,— L. Maternowski.

Organizacja przedsiębiorstwa robót fizycznych w porcie gdyńskim.

Jedną z podstawowych czynności portowych jest za- i wyładowywanie ładunków okrętowych, którą to pracę wykonuje w większej mierze przedsiębiorstwo robót fizycznych. Od sprawnego działania tego przedsiębiorstwa, od stawek przez nie pobieranych zależy konkurencyjność danego portu.

Wielkie zaniepokojenie w tej właśnie kwestii wywołało w swoim czasie opanowanie przedsiębiorstwa robót fizycznych w porcie gdyńskim przez trzy firmy, co stworzyło w tej dziedzinie

pewien ukryty monopol.

Przed kilku dniami **Gdyński Związek Spedytorów Portowych postanowił uzdrowić stosunki w tej dziedzinie i po usunięciu trzech członków swego zarządu, którzy są właśnie właścicielami wspomnianego przedsiębiorstwa monopolistycznego, skierował protest przeciw podobnego rodzaju systemowi do Urzędu Morskiego, wysuwając jednocześnie swój projekt racjonalnego przedsiębiorstwa robót fizycznych.**

Projekt ten został oparty na następujących zasadach:

1. wyłączenia monopolu w jakiejkolwiek bądź formie,
2. niezbędnego

zabezpieczenia interesów skarbu państwa, związanych z eksploatacją magazynów urzędowych oraz przeładunku w porcie gdyńskim, stworzonym niemal wyłącznie z funduszów publicznych.

Projekt został oparty na zasadach, **dających państwu nie tylko możność absolutnej kontroli, lecz i zyski.** Moment ten nie był brany pod uwagę przez istniejące monopolistyczne przedsiębiorstwo „Usco“, to też **w interesie portu naszego leży, aby zlikwidowanie monopolu i uzdrowienie stosunków w tej właśnie dziedzinie nastąpiło jak najrychlej.**

Przedstawiony przez Związek ekspedytorów portowych projekt winien być rozpatrzony jak najrychlej przez czynniki miarodajne, gdyż nie do pomyślenia jest najkrótszy nawet okres „bezkrólewia“, który może pociągnąć dla portu niepowetowane straty.

Nie wolno dopuścić do tego, aby rozgrywki osobiste, a tym bardziej próby sabotażu odbiły się nie korzystnie na interesach portu. Wszelka prywata musi ustąpić miejsca interesom publicznym.

—::—

GDYNIA. Z początkiem bieżącego miesiąca otwarta została nowa placówka polska przy ul. Świętojańskiej 9 (dom Budyna), tel. 30-80, p. f. **„Papeteria“,** której właścicielką jest p. C. Jaworska. „Papeteria“ poleca wszelkie artykuły piśmienne, biurowe, szkolne, przybory introligatorskie i wszelką papeterię w najlepszych gatunkach, po cenach przystępnych. Polską firmę polecamy pamięci naszych P. T. Czytelników.

Z życia Sokoła Żeńskiego.

Ostatniemu plenarnemu zebraniu przewodniczyła prezeska druhna radczyni Teskowa, która powitała gości w osobach drh dra Soboczyńskiego i drh. dyr. Sokołowskiego. Drh dr Soboczyński w referacie swym w bardzo interesujący sposób przedstawił właściwości różdżkowania; sposób ten jest niezawodnym wskaźnikiem odszukania opromieniowanej ziemi, która ujemnie wpływa na wątłe organizmy i dopomaga do rozpowszechniania chorób np. raka itp. Miejsca te za pomocą różdżki wybitni specjaliści łatwo odnajdują, jednocześnie dokładnie zbadać mogą, czy w danej miejscowości znajdują się składniki np. wody, ropy itp., a nawet głębokość ich położenia. Różdżkarstwo najwięcej rozpowszechnione jest na Śląsku. Badania naukowe specjalistów w tym kierunku odbywają się na uniwersytecie w Hanowerze.

Za pouczający i ciekawy referat zebrane członkinie podziękowały hucznymi oklaskami, a druhna prezeska w serdecznych słowach uzupełniła to podziękowanie.

W komunikatach zarządu omówiony został zjazd sokolic O. W. S. na dzień 8 grudnia br.

Równocześnie podaje druhna prezeska do wiadomości, że ping-pong dla drużyny odbywać się będzie w poniedziałki od godz. 19 w sekretariacie, oraz że zarząd wystarał się o zniżki do kina, po które zgłosić się należy do sekretariatu. Sprawozdanie z imprezy literacko-satyrycznej pt. „Żywy dziennik“ zdała druhna skarbniczka, a techniczne druhna Wojciechowska.

W wolnych głosach przemówił dyrektor f-y „Fema“ druh Sokołowski do swych pracobiorczyń, które liczny udział wzięły w ostatnim zebraniu, zachęcając je do wstępowania w szeregi Sokoła Żeńskiego, za które to zrozumienie dla spraw sokolich druhna prezeska serdecznie podziękowała. Po deklamacji drh. Chudówny wspólnym śpiewem zakończono zebranie.

Z Okręgowego Wydziału Sokolic.

Koronowska kronika sokola bodaj po raz pierwszy miała możność zanotować obecność na swym zebraniu ojca miasta — p. burmistrza Talaśkę, licznie zebranego nauczycielstwa i poważnych obywateli m. Koronowa.

Na zebranie zwołane celem zorganizowania oddziału żeńskiego, przybyła przewodnicząca O. W. S. druhna Teskowa, prezes okręgu V druh Malczewski, naczelniczka i sekretarka O. W. S. z Bydgoszczy.

Zebranie zagaił prezes gniazda druh Nowacki, witając władze sokole oraz przybyłych gości.

Po krótkich słowach wypowiedzianych przez prezesa okręgu i przewodniczącą O. W. S. przystąpiono do wyboru zarządu. Na przewodniczącą wybrano jednogłośnie drh. Kowalską, nauczycielkę tamt. szkoły, sekretarką drh. Dąbrowską, naczelniczką drh. Mrozównę, skarbniczką drh, Kleyborową.

Do pamięciowo dobrze opanowanych ćwiczeń, poprzednio przeprowadzonych przez naczelniczkę okręgu, stanęło 11 druhen, a na apel p. dyr. Baierowej zapisało się na kurs PCK, przeszło 20 sokolic.

Życzenia O. W. S szły w tym kierunku, by na zjazd Okręgowego Wydziału Sokolic w dniu 8 grudnia br. brały udział wszystkie obecne druhny, a do lustracji okręgu w tymże dniu stanęły przynajmniej te druhny, które dziś udział brały w ćwiczeniach.

PROGRAMY RADIOWE

W piątek, dnia 27 listopada.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

6,30: Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“ **6,33:** Gimnastyka. **6,50:** Muzyka (płyty). **7,15:** Dziennik poranny. **7,25:** Programy lokalne. **8,00:** Audycja dla szkół. **8,10—11,30:** Przerwa. **11,30:** Audycja dla szkół (dla dzieci starszych): „Kręć się, kręć, wrzeciono“ Stanisława Sojeckiego (z Poznania). **11,57:** Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. **12,03:** Mała orkiestra P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego. **12,40:** „Andrzejki na wsi“ — pogadanka — wygł. Maria Kapuścińska. **12,50:** Dziennik południowy. **13,00:** Programy lokalne. **15,00:** Wiadomości gospodarcze. **15,15:** Programy lokalne. **16,15:** Rozmowa z chorymi ks. kapelana Michała Rękasa (ze Lwowa). **16,30:** Koncert w wyk. orkiestry warsz. straży więziennej pod dyr. Fr. Szymczaka. **17,00:** „Z podróży do Hiszpanii“ — felieton — wygł. Jan Adolf Hertz. **17,15:** Pieśni w wyk. Maurycego Janowskiego. Przy fortep. prof. L. Urstein. **17,30:** Utwory fortepianowe F. Mendelssohna-Bartholdy w wyk. Maryli Jonasówny. **17,50:** Encyklopedia mówiona w oprac. St. Broniewskiego (z Krakowa). **18,00:** Pogadanka aktualna. **18,10:** Poradnik sportowy. **18,16:** Programy lokalne. **18,50:** „Darowizna“, felieton prawno-społeczny wygł. Jadwiga Zieleńczykówna. **19,00:** „Dusze gołębie“ — dialog miłośników gołębi Jerzego Strzemię-Janowskiego. **19,20:** „Z pieśnią po kraju“ — audycję prowadzi prof. Br Rutkowski. **19,45:** Fragment operowy. **20,00:** Koncert symfoniczny z filharmonii warsz. Wyk.: ork. symf. filh. warsz. pod dyr. Willy Forroro i Jacques Thibaud (skrzypce). Koncert poprzedzi pogadanka dr. Emilii Eisnerówny. **22,30:** „Dziura“, skecz p-g noweli Cuy de Maupassant w przekładzie i radiofonizacji Jana Emila Skiwskiego. **22,45:** Programy lokalne.

PROGRAM LOKALNY.

TORUŃ. 7,25: Parę informacyj. **7,30:** Muzyka (płyty) z Warszawy. **13,00:** „Wszystkiego po trochu“. **15,15:** Koncert reklamowy. **15,35:** „Jak spędzić święto“ — pog. krajozn. **15,40:** Z popularnych oper (płyty). **18,20:** Jazz fortepianowy (płyty). **18,45:** Program na jutro.

ZAGRANICA.

19,15: Ryga. „Schubert—Mendelssohn“ — koncert wokalny. **20,05: Lipsk.** Koncert wieczorny z drezdeńskiej filharmonii. **20,10: Monachium.** Koncert wieczorny. **21,00: Anglia (Nat. Progr.).** Radiorewia murzyńska. **21,10: Rzym.** Recital organowy. **22,30: Budapeszt.** Muzyka cygańska. **23,00: Koenigswusterhausen.** Koncert nocny. **23,15: Rzym.** Muzyka taneczna. **24,00: Sztutgart.** Koncert nocny. **0,15: Radio Paris.** Koncert nocny.

Jak tanio wyjechać w góry?

Plany Bydgoskiego Klubu Narciarzy.

Zima nadchodzi w coraz szybszym tempie, to też **czas najwyższy pomyśleć o wyzyskaniu tej pory roku dla sportów zimowych.**

Bydgoski Klub Narciarzy urządza dla członków swoich i pokrewnych organizacyj sportowych **w bieżącym sezonie zimowym obóz narciarski w Bukowinie koło Zakopanego** (stacja dojazdowa Poronin) w trzech okresach: pierwszy od 20 grudnia br. do 10 stycznia 1937 r., drugi w lutym, a trzeci w marcu. **Członkowie Klubu uzyskują zniżki kolejowe 80% tak, że przejazd kosztuje tylko 20% normalnej ceny.** Utrzymanie w pensjonacie około **5 zł dziennie.** Opłata za kurs narciarski niewielka. Wyjazd do Bukowiny indywidualny.

Zgłoszenia na pierwszy turnus najdalej do dnia 1 grudnia br. przyjmuje p. Busse **w Miejskim Urzędzie Wychowania Fizycznego, ul. Libelta 5,** przy równoczesnej wpłacie na poczet kosztów obozu kwoty 10 zł, gdyż zarząd Klubu musi z uwagi na okres świąteczny jak najrychlej zarezerwować miejsca w pensjonacie.

Zarząd B. K. N. wzywa członków do liczniejszego udziału w gimnastyce narciarskiej, która jest konieczna dla racjonalnej zaprawy narciarskiej. Gimnastyka odbywa się w hali gimnastycznej Gimnazjum Humanistycznego przy ul. Grodzkiej w każdy piątek o godz. 18—19. W tym samym celu odbywają się w każdą niedzielę od godz. 10 biegi leśne; zbiórka przy Szkole Podchorążych przy ul. Gdańskiej.

Wszelkich informacji w sprawach B. K. N. udziela p. Busse, Urząd Wychowania Fizycznego, Libelta 5, (tel. 2256) oraz prezes B. K. N. adwokat Śmigielski, ul. Jagiellońska nr. 4, (tel. 16-45).

Ze sportu.

PO 36 ZŁ DZIENNIE NA KIESZONKOWE DLA GRACZA.

Jeszcze o niedoszłym wyjeździe Ruchu do Francji.

Pisma emigracyjne omawiają w dalszym ciągu **niedoszłą wyprawę Ruchu do Francji.** Jeden z dzienników polskich, wychodzących w Lille oblicza, że Ruch domagał się za każdy dzień pobytu we Francji **po 36 zł (140 fr.) dla swoich graczy na „kieszonkowe“.** Ruch bowiem zażądał **aż 5.000 zł dla graczy i na koszta paszportów.**

Sume te Ruch zredukował, jak wiadomo do 4.000 zł ponieważ w czasie poprzednich wyjazdów drużyny ligowe płaciły za paszporty i wizy do 300 zł (paszport zbiorowy jest bezpłatny). Dla graczy zostałoby 3700 zł. Ruch poza tym zażądał za bilety kolejowe po 200 zł na osobę, ponieważ bilety, wliczając normalne ulgi, które otrzymują wszyscy turyści, kosztują tylko 140 zł od osoby, Ruch zatem domagał się 60 zł więcej od osoby, czyli razem od 20 osób 1.200 zł. Oczywiście, razem z poprzednią pozycją (3.700 zł) wynosi to 4.900 zł, nie licząc wagonów sypialnych, kosztów utrzymania hoteli itd., które figurowały w oddzielnych pozycjach. Dla samych graczy zatem Ruch zażądał, licząc 10-dniowy pobyt we Francji **po 36 zł dziennie poza utrzymaniem,** hotelem, kosztami przejazdu itd.

Ruch oczywiście, pisze dziennik, mógł postawić warunki, jakie chciał i w wypadku, gdyby były wygórowane, nie zostałyby najwyżej przyjęte. Tymczasem jednak drużyna śląska opublikowała w prasie krajowej list, że wyjazd ten traktowała jako **„czysto propagandowy“** i była przygotowana, że dołoży kilkaset złotych do tego przejazdu. To też wobec przedstawienia się przez Ruch w roli dobrodzieja, sprostowanie jest najzupełniej uzasadnione.

ODWOŁANIE TURNIEJU ZAPAŚNIKÓW NIEMIECKICH W POLSCE.

Warszawa, 25. 11. Zapaśnicy Berlina rozegrać mieli w Polsce trzy mecze międzymiastowe: Pierwszy mecz odbyć się miał w Warszawie 6 grudnia. Dziś Polski Związek Atletyczny otrzymał zawiadomienie, że **Niemcy odwołują wspomniane tournée. Powodów odwołania nie podano.**

SPORTOWIEC — PATRIOTA.

Bruksela. We francuskim klubie zawodowym A. C. Havre gra emigrant polski **Powolny.** Ponieważ obecnie w meczach o mistrzostwo Francji drużyna ma prawo wystawić jedynie trzech cudzoziemców, a klub Havre posiada ich aż czterech, przeto zaproponowano Powolnemu przyjęcie obywatelstwa francuskiego.

Powolny odrzucił propozycję, aczkolwiek przyjmując obywatelstwo francuskie, **poprawiłby znacznie swoje warunki materialne.**

PERRY WALCZYĆ BĘDZIE 40 RAZY Z VINESEM.

Londyn. Z Ameryki donoszą, że **Perry,** który niedawno przeszedł **na zawodowstwo,** podpisał zobowiązanie rozegrania w różnych miastach aż **40 spotkań z Vinesem.** Pierwszy mecz ma się odbyć **6 stycznia** w Nowym Jorku na słynnym stadionie **Madison Square Garden.**

Zuchwałe włamanie w Koronowie.

Koronowo (l). W nocy z 24 na 25 bm. włamali się niewykryci dotąd sprawcy do **składu kolonialnego kupca p. O. Jortzicka.** Złodzieje włamali się do składu przez okno z podwórza i zabrali większą ilość tytoniu oraz wyrobów tytoniowych, towarów kolonialnych i wyrobów monopolowych za złotych 2000. Policja prowadzi energiczne dochodzenia w celu wykrycia sprawców kradzieży.

Spłonął młyn w Lubiczu pod Toruniem

Toruń, 26. 11 (tel. wł.). W dniu wczorajszym o godz. 15.30 wybuchł pożar młyna w Lubiczu pod Toruniem. Młyn, własność p. **Hernesa,** spłonął prawie doszczętnie, a także spalił się położony obok śpichlerz. W akcji ratunkowej brały udział straże pożarne **z Lubicza, Torunia i Lipna.** Straty, spowodowane pożarem, wynoszą **ponad 100 tysięcy złotych.** Jakie były przyczyny pożaru — nie zdołano ustalić.

Grudziądz.

— **Zwracamy uwagę właścicieli nieruchomości** na ogłoszenie Zarządu Miejskiego w Grudziądzu, dotyczące odpowiedniego zabezpieczenia wodomierzy oraz rur wodociągowych przed zamarznięciem. (22464

Wielkie uroczystości w Państw. Gimnazjum Żeńskim w Grudziądzu.

Grudziądz. W minioną środę odbyły się podniosłe uroczystości w Państw. Gimnazjum Żeńskim, a mianowicie nadanie nazwy temuż gimnazjum im. **Marii z Billewiczów Piłsudskiej** oraz uroczyste poświęcenie nowego sztandaru szkolnego. Na uroczystość przybyli **J. E. ks. biskup dr Okoniewski,** wojewoda pomorski **Raczkiewicz,** starosta krajowy **Łącki,** dyr. departamentu **Pollak** jako reprezentant ministra W. R. i O. P., kurator okręgu szkolnego poznańsko-pomorskiego oraz przedstawiciele władz miejscowych. **Jako przedstawiciel rodziny pani marszałkowej Piłsudskiej przybył p. Billewicz z Warszawy.** Uroczystości rozpoczęło nabożeństwo w pięknie odnowionym kościele św. Ducha, które celebrował J. E. ks. biskup dr Okoniewski. Po nabożeństwie odbyła się defilada uczennic zakładu przed władzami szkolnymi, po czym akademia w auli gimnazjum.

Mianowanie komisarza Ubezpieczalni Społecznej w Grudziądzu.

Grudziądz. Ministerstwo Opieki Społecznej pismem z dnia 19 bm. mianowało adwokata Grzywacza komisarzem Ubezpieczalni Społecznej w Grudziądzu. Adw. Grzywacz rozpoczyna urzędowanie 1 grudnia br.

Przybycie nowego konsula niemieckiego do Gdańska.

Do Gdańska przybył nowomianowany generalny konsul Rzeszy Niemieckiej w Wolnym Mieście **dr. Erich von Luckwald,** który pełnił ostatnio funkcje posła niemieckiego w Albanii. Konsul Luckwald obejmie oficjalnie swą nową placówkę po otrzymaniu exequatur od P. Prezydenta Rzeczypospolitej. P. Luckwald pełnił w czasie od r. 1926—1930 obowiązki konsula niemieckiego w Łodzi.

Po opuszczeniu Gdańska przez b. generalnego konsula Rzeszy Niemieckiej v. Radowitza, który jak wiadomo, objął stanowisko posła niemieckiego w Luksemburgu, kierownictwo konsulatu niemieckiego w Wolnym Mieście powierzono konsulowi dr Ecknerowi. (x)

Odpowiedzi redakcji

Cz. B. Nakło. Obowiązek opłaty podatku wojskowego wynika z § 1 punkt a) rozporządzenia rady ministrów z dnia 24 sierpnia 1931 r. (Dz. U. nr. 89 poz. 697).

W. M. Koronowo. Księgarnia Gieryna, Bydgoszcz, Plac Teatralny.

Ambroży Harte. Dnia 20 bm. wysłaliśmy Panu list według podanego nam adresu, jednakże poczta zwróciła go nam z dopiskiem: adresat nieznany.

Solec Kujawski z żalem żegna swego duszpasterza.

Z dniem 25 listopada br. opuścił parafię solecką **ksiądz administrator Stanisław Badura,** powołany przez władzę duchowną na stanowisko proboszcza w nowej parafii Siedlimowo, leżącej na południe od Kruszwicy.

Parafianie żegnają swego duszpasterza, z którym się zżyli serdecznie, z żalem, mieli bowiem w ks. Badurze **nieustraszonego obrońcę wiary św.** i opiekuna duchownego we wszystkich dziedzinach życia.

Zasługą księdza Badury jest ożywienie w parafii soleckiej pracy społecznej tak chlubnie zapoczątkowanej przez jego poprzednika, ks. prob. Mąkowskiego. Założył ks. Badura **towarzystwo śpiewu kościelnego pod wezwaniem św. Cecylii** i zorganizował **Dzieło Dzieciątka Jezus.** Poświęcił też pięć nowych sztandarów i **rozbudował Akcję Parafialną,** nie zrażając się niedocenieniem tej pracy przez jednostki, z którymi toczył walkę nieustraszoną.

Nie mało też dbał ks. Badura o estetyczny wygląd świątyni. Ściąć kazał zarośla, otaczające piękny kościółek i zniwelować pagórki, odsłaniając widok. Kiedy objął zarząd parafii w maju 1933 r., na gruntach kościelnych i budynkach ciążył znaczny dług, bo wynoszący około 61 tysięcy złotych; połowę tego długu (29.490 zł) udało się ks. Badurze i zawsze harmonijnie z nim współpracującej Radzie Parafialnej — spłacić. W akcie urzędowym przekazującym majątek kościelny w zarząd nowemu duszpasterzowi, **ks. proboszczowi Edwardowi Degórskiemu z Bydgoszczy** wyraźnie zaznaczono, że znaleziono wszystko w należytym porządku i co szczególnie podkreślono, że wszędzie było można zauważyć rękę **troskliwego gospodarza.**

W pracy na nowym odcinku Winnicy Państwowej towarzyszą ks. proboszczowi Badurze ze strony wszystkich uczciwych Solczan a także i naszej redakcji — życzenia zebrania lepszych owoców dla chwały Boga i Ojczyzny.

Zabawa jesienna Tow. Czel. Piekarskich.

W najbliższą sobotę, dnia 28 listopada br. urządza **Tow. Czel. Piekarskiej w salach Resursy Kupieckiej** swoją doroczną **zabawę jesienną.** Zabawy Czel. Piekarskiej cieszyły się zawsze powodzeniem, gdyż każdorazowy miły i wesoły nastrój powodował, że goście opuszczali „Resursę" z pełnym zadowoleniem. **Również i teraz organizatorzy poczynili szereg niespodzianek,** które oprócz tańca mają zabawić wszystkich uczestników. A więc będzie nowoczesna poczta japońska, przeznaczono tutaj jako nagrodę piękny i smaczny tort. Dalej za najpiękniej odtańczony walczyk i za najgustowniejszą jesienną sukienkę otrzymają zwycięzcy torty. Oprócz tego czeka gości szereg innych niespodzianek, które będą również premiowane.

Do tańca przygrywać będzie świetnie zgrany zespół Pomarańczowych. Czeladź Piekarska umie się bawić, co również gwarantuje miłe spędzenie nocy. **A więc pamiętajmy o zabawie Czel. Piekarskiej w sobotę, w salach Resursy Kupieckiej.** Początek o godz. 20. (22430

Wybicie szyb w loży żydowskiej przy ul. Libelta.

Dzisiejszej nocy nieznani sprawcy wytłukli kamieniami szyby w oknach loży żydowskiej przy ul. Libelta 8. W loży żydzi bydgoscy codziennie odbywają swe schadzki i zebrania i bawią się do późnej nocy. Ogółem wybito pięć szyb. Sprawcy po dokonaniu czynu zbiegli.

— **Wieczory czwartkowe u Szmeltera** (jest to obecnie modna restauracja przy ul. Gdańskiej, narożnik ul. Krasińskiego) miały w sezonie „jedzenia kiszek i nóżek wieprzowych" zawsze powodzenie. Dzisiejszy — ostatni przed adwentem — obywatelski czwartek zgromadzi niewątpliwie wszystkich smakoszów. Lokal p. Teofila Szmeltera słynie z dobrej kuchni, obfitych porcyj i cen przystępnych (deflacyjnych). Zatem, dziś znowu do Szmeltera! (22445

— **Przyjmowanie kandydatów do służby kolejowej wstrzymane do jesieni 1937 r.** W związku z napływającymi do władz kolejowych licznymi podaniami o przyjęcie do pracy, Ministerstwo Komunikacji wyjaśnia, iż przyjmowanie kandydatów do służby kolejowej zostało wstrzymane aż do jesieni 1937 r. W r. 1937 i w latach następnych będą przyjmowani do służby kolejowej — jeśli chodzi o kandydatów z wykształceniem średnim, zasadniczo absolwenci szkół kolejowych i wydziałów kolejowych. Wobec powyższego, nadsyłanie do Ministerstwa Komunikacji i Dyrekcyj Okręgowych Kolei Państwowych podań o przyjęcie do pracy jest niecelowe, gdyż podania te rozpatrywane nie będą.

— **Podczas mrozu prawdziwym dobroczyńcą** jest dobry piec, który chroni nas od przeziębienia, a przy tym nie zużywa dużo środków opałowych. Znany specjalny skład sprzętów domowych **Bernarda Kaczmarka przy ul. Podwale 12** (naprzeciw hali targowej) zaopatrzył się właśnie w takie pierwszorzędne piece żelazne wszelkiego rodzaju. Pragnąc jak najlepiej obsłużyć klientów, firma Kaczmarek sprzedaje piece po nie spotykanych dotąd niskich cenach. Również poleca się tanie wanny cynkowe i kotły firmy Kaczmarek.

— **U burmistrza straszy.** W ostatnich czasach pisaliśmy szeroko o wyczynach jakichś niesamowitych sił w jednej z miejscowości bretońskich we Francji. Otóż jak nas Bydgoska Harcerska Agencja Telegraficzna informuje sprawa się wyjaśniła, a mianowicie bretońskie duchy biją na alarm: W Kasynie Oficerskim przy ul. Marsz. Focha w Bydgoszczy, w sobotę 28 bm. miejscowe czarownicki odbędą seans wróżbiarski na zabawie „Andrzejki".

— **Zamiast kwiatów na grób śp. Binekowej,** żony kierownika tartaku państwowego w Bydgoszczy, złożyła Agencja Drzewna Sp. z o. o. Łódź, zł 25 na pomoc zimową dla bezrobotnych miasta Bydgoszczy.

— **Dziś świeże kiszki własnego wyrobu u Berendta.** Znana restauracja i cukiernia Berendta, Dworcowa 6-8, poleca dziś jak i w każdy czwartek, znane ze swej wyborności kiszki własnego wyrobu, smaczne flaki, nogi wieprzowe oraz inne pierwszorzędnie przyrządzone potrawy. (22442

Sprawy sokole.

SOKÓŁ ŻEŃSKI.

Dziś, czwartek posiedzenie zarządu o godzinie 4,30 w sekretariacie. Sprawy bardzo ważne. Udział członkiń zarządu konieczny. Osobnych zaproszeń nie wysyła się.

Zbiórka młodzieży odbędzie się nie dziś, tylko jutro, w piątek o godz. 4,30.

Ćwiczenia drużyny dziś od godz. 8-ej w sali gimn. kupieckiej. Ćwiczenia seniorek od godz. 9-ej tamże.

Jutro, w piątek 27 bm. odbędzie się zebranie grona technicznego o godz. 7,30 w sekretariacie.

Z życia towarzystw.

Czwartek 26 listopada.

Godz. 19,00: **Klub mandolinistów „Lutnia".** Lekcja oddziału II. żeńskiego w lokalu Lengning, ul. Długa 37.

Godz. 20,00: **K. S. M. „Gwiazda", sekcja piłkarska.** Zebranie plenarne w salce parafialnej. Ze względu na ostatnie zebranie przed walnym, uprasza się o liczne przybycie.

*

Związek Pań Domu. Dziś, w czwartek o godz. 17-ej zebranie miesięczne z odczytem dyskusyjnym przy ul. Gimnazjalnej 11. Jutro w piątek pokaz pieczenia pierników w gazowni miejskiej o godz. 17. Sekretarjat czynny we wtorki od godz. 11—12 i w czwartki od godz. 16—17.

Stow. Chrz. Nar. Nauczycieli Szkół Powsz., koło m. Bydgoszczy. Zebranie plenarne w sobotę 28 bm. o godz. 17 w auli szkoły przemysłowej dokształcającej przy ul. Konarskiego 2. Na porządku obrad: referat „Jak wykorzystać żywoty świętych dla nauki religii — kol. Balcerowa; sprawozdanie ze zjazdu prezesów — kol. Beyer, komunikaty i wolne głosy. Po zebraniu plenarnym odbędzie się nadzwyczajne walne zebranie w sprawie **ubezpieczenia członków na wypadek śmierci.** Zarząd prosi o jak najliczniejszy udział członków i sympatyków.

K. S. „Brda". Roczne walne zebranie odbędzie się we wtorek 8 grudnia (święto N. M. P.) o godz. 15 w pierwszym terminie względnie o godz. 15,30 w drugim terminie w lokalu p. Gordona przy ul. Grunwaldzkiej, róg Chełmińskiej.

BYDGOSKA GIEŁDA ZBOŻOWO-TOWAROWA z dnia 25. XI. 36 r.

Żyto nowe 19.00; 19,00; 19,25 pszen. standart. 25 25—25,50; jęcz. browarowy 25.00—25,50; jęcz. 661—667 g/l 21.00—21 50 jęcz. 643—649 g/l 20.75—21.00 jęcz. 620,5—626,5 g/l 20,00—20,25; owies zadeszczony 16 25—16 50; mąka żytnia wyciągowa 00—30% wł. w. 00.00—00.00 gat. I 0—50% wł. w. 29 25—29.75 gat. I 0—65% wł. w. 27,75—28.25 gat. II 50—65% wł. w. 22.75—23,50 mąka żytnia razowa 0—95% wł. w. 22,50—23,25; mąka poślednia ponad 65% 00.00—00,00; mąka pszenna gat. I. wyciągowa 0—20% wł. w. 41.25—42,75; gat IA 0—45% wł. w. 40.25—40 75; gat IB 0—55% wł. w 39 50—40,00; gat. I C 32—60% wł. w. 38,75—39.25; gat. ID 0—65% wł. w. 38.00—38.50; gat IIA 20—55% wł. w. 34.25—35,25; gat. IIB 20—65% gat. w 33,75—34,75; gat. IIC 45—55% wł. w 32,75—33,75 gat IID 45—65% wł. w. 32,00 33,00; gat. IIE 55—60% wł. 60% 30,75—31,75; gat. IIF 5 —65% wł. w. 27,75—28,25 gat. II.G 60—65% wł. w 26,75—27,25; mąka pszenna razowa 0 95% wł. w. 29,75—30 25; Otręby żytnie wymiał stand. 13.25—13.50; Otręby pszenne miałkie 13.00—13.50; Otręby pszenne średnie 12 50—13 00; Otręby pszenne grube 13,75—14,00; Otręby jęczmienne 14 25—15.00; rzepak zimowy bez worka 44,50—45,50; rzepik zimowy bez worka 41 50—43.50; mak niebieski 62.00—65,00; gorczyca 30,00—33,00; siemię lniane 40,00—43,00; peluszka 21.00—22 00 - wyka 20,00—21,00; seradela 00,00—00 00; groch polny 20,00—21.00; groch Wiktorja 22 00—26.00; groch Folgera 21 00—24,00; łubin niebieski 10,00—11,00; łubin żółty 12,50—13.50; koniczyna biała 115—135; koniczyna czerw. surowa 110—120; koniczyna czyszczona 97% 125,00—140,00; ziemniaki pomorskie 3,50—4,00 ziemniaki nadnoteckie 3.00—3 50; ziemniaki fabryczne za kg. % 17,5 ziemn. sadzeniaki 0,00—0,00 płatki ziemniaczane 1 ,50—16,00 makuch lniany 21,00—21,50; makuch rzepakowy 16,50—17,00 makuch słonecznikowy 40/42% 21,50—22,50 makuch kokosowy 00.00—00,0; wytłoki suszone 0,00 0 00; słoma żytnia prasowana 2,50—2,75; siano nadnoteckie luzem 3.00—4,00 śrut soja 00,00—00,00. Ogólne usposobienie: spokojne.

Hurtowe ceny mięsa

w Rzeźni Miejskiej w Bydgoszczy w kg

Bydgoszcz, dnia 24. XI. 1936 roku.

Świnie:
Klasa: I. 1,20 — 1,22 zł. klasa II. 1,16 — 1,18 zł. klasa III. 1,06 — 1,10 zł.

Bydło:
Klasa: I. 1,00 — 1,06 zł. klasa II 0,80 — 0,86 zł. klasa III. 0,66 — 0,70 zł.

Cielęta:
Klasa: I. 0,96 — 1,00 zł klasa II. 0,76 — 0,84 zł. klasa III. 0,70 — 0,74 zł.

Skopy:
Klasa: I. 1,00 — 1,10 zł. klasa II. 0,90 — 0,95 zł

Cech Rzeźnicko - Wędliniarski w Bydgoszczy
(—) Sylwester Tepper (—) H. Wawrzon

Bank Polski płacił w dniu 26. 11. 1936 r.

dolary amerykańskie	5,28
dolary kanadyjskie	5,28
funty szterlingów	25,91
franki szwajcarskie	121,55
franki francuskie	24,64
belgi belgijskie	89,55
liry włoskie	24,60
floreny holenderskie	286,85
korony czeskie	17,20
szylingi austriackie	94,50
marki niemieckie	107,—
guldeny gdańskie	99,80

Stan wody na Wiśle w dniu 25. bm.: Zawichost 1,88, Warszawa 2,02, Płock 1,54, Toruń 1,65, Fordon 1,57, Chełmno 1,50, Grudziądz 1,67, Korzeniowo 1,78, Piekło 1,20, Tczew 1,28, Einlage 2,40, Schievenhorst 2,54. Kierunek wiatru S (poł.). Temp. wody +1,3.

†

W dniu 24 bm. zmarła w Bogu, opatrzona Sakramentami św. moja najukochańsza żona, mamusia, teściowa, babcia, siostra, szwagierka, i bratowa ś. p.

z Lochów

Marta Zielińska

Pogrzeb odbędzie się 27. XI. z domu żałoby ul Niegolewskiego 31 na cmentarz nowofarny o godz. 14,30.

22426) **Rodzina.**

Pamiętajcie o bezrobotnych!

We wtorki i piątki
w godzinach od 8,30 do 15,30 pełnię czynności urzędowe jako notariusz
w **Łobżenicy**
Plac Paderewskiego 95/5, II piętro, telefon 20. (22459
Wacław Hoffmann
notariusz w **Wyrzysku.**

Czytajcie Dziennik Bydgoski

Szalówki
sosnowe i deski stolarskie poleca Suligowski, Gdańska 128. (21538

Ekspedytor
(rutynowany — samodzielny), obeznany ze spedytorstwem, importem i eksportem oraz cleniem
poszukuje posady
w **Gdyni** zaraz. (22434
Oferty do Dziennika Bydgoskiego w Bydgoszczy pod **„Spedytor“.**

Ogłoszenie.

(22464

Wobec zbliżającej się pory zimowej, przypominamy wszystkim właścicielom nieruchomości, by odpowiednio zabezpieczyli od zamarżnięcia nasze wodomierze i rury wodociągowe, gdyż wszelkimi kosztami za szkody spowodowane zamarżnięciem źle zabezpieczonych wodomierzy i rur wodociągowych będziemy obciążali danych właścicieli domów

Zarząd Miejski w Grudziądzu
Administracja Przedsiębiorstw Miejskich.

Zgubiono
w poniedziałek, dnia 23 bm. w drodze ul. Dworcową w kierunku Nowego Rynku **papiery handlowe jak list przewozowy, świadectwo rozrachunkowe** oraz **korespondencję handl.** dotyczącą przesyłki celnej dla f-my **Fabryki Traków i Maszyn, dawn. C. Blumwe i Syn.** Oddać za wynagrodzeniem we f-mie **Dom Spedycyjny „RAWA“ właśc. W ad Szmańda, Sniadeckich 37.** (22473

Zgubiony
został model gipsowy z koronkami. Proszę oddać za wynagrodzeniem. Poznańska 27—1. (22454

Napisowe słowo (tłusto) 25 groszy, każde dalsze słowo 15 groszy, 5 cyfr = jedno słowo i, w, z, a = każde stanowi jedno słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 50 słów.

Drobne ogłoszenia

Większe ogłoszenia wśród drobnych 50 % drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeń.

Dla poszukujących posady 20% zniżki.
Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godziny 9.
Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia, ani do zwrotu pieniędzy.

POLECENIA

Dębowe
jesionowe, brzozowe, bukowe i olszowe bale i deski poleca Suligowski, Gdańska 128. (21588

Meble
solidne kupisz najtaniej tylko w (9227
składzie fabrycznym T. Kasprowicz, ul. Długa 34.

Dykty
sucho i mokro klejone poleca Suligowski, Gdańska 128. (21592

Dla nowożeńców
urządza wielką sprzedaż fajansu, porcelany, emalii i szkła po **specjalnych** cenach **J. Kaczmarek, tylko ul. Podwale 12,** telef. 23-71. (18795

Kafle
oraz wszelkie przybory do pieców najtaniej Dworcowa 61. (18761

SPRZEDAŻE

Gospodarstwo
rentowe, 57 mórg, budynki masywne sprzedam. Informacji udzieli restauracja, Grunwaldzka 59. (22432)

Dom
3 piętrowy, 2 składami, dochód brutto zł 4 600 rocznie, sprzedam za 32 tys., wpłaty 27 000, centrum miasta. Szymański, Toruń, Rynek Staromiejski 11. (12463

Sypialnię (22452
dębową, przenośny piec, garnitur koszykowy i inne rzeczy z powodu wyjazdu korzystnie ua sprzedaż. Sniadeckich 4, m. 5.

Motocykl
nowy B. S. A. z przyczepką tanio sprzedam. Sw. Trójcy 28, portier. (22455

Kolonialkę
sprzedam. Wiadomość Dziennik. (22429

Zakład (22451
fryzjerski tanio sprzedam. Adres Dziennik Bydgoski.

Rolwóz
średni, wóz 3 cal. szory robocze tanio. Kujawska 4, składnica. (22448

Maszyna
Singera bębenkowa, damska krawiecka, palto męskie. Pomorska 21 — 13, podwórze. (22470

KUPNA

Dachówki
stare kupuję. Schöpper, Zduny 9. (22354

Bezrobotni uwaga.
Kupujemy każdą ilość szkła tłuczonego. Płacimy za kg: zielone 2 gr ½ białe 4 gr, białe 6 gr. Wielkopolska, Huta Szkła ul. Toruńska 308. (21768

---

200 m²
parkietu dębowego III. lub IV. klasy na lepnik potrzebny. Fa „Budowa“, **Gdynia,** Swiętojańska 18, m. 10. (22363

Hallo! Hallo!
Szkło potłuczone, ciemne półbiałe i białe, oraz butelki monopolowe 1, ½ i ¼ litr. kupuję w każdej ilości — płacę najwyższe ceny. Hurtownia Przybylski ul. Artyleryjska. (12445

Kupię
szory mało używane. Warszawska 25. (22440

POSADY WOLNE

Uczeń
z szkołą handlową lub bez, może się zgłosić. Leszczyńska Hurtownia Surowców, Rudolf Łaska, Bydgoszcz, Artyleryjska nr. 11. (12578

Służąca
z dobrymi świadectwami potrzebna. Adres Dziennik Bydgoski. (22389

Bufetowa
zawodowa z dobrą praktyką potrzebna zaraz do „Bristolu“. Zgł. między godz. 2 a 4-tą. (22436

Służąca
gotowaniem, pościelą. Toruńska 1—5. (22443

Kuczer
wpracowany u spedytora, chętny, wierny potrzebny. Warszawska 25. (22439

Poszukuję
bufetowego z kaucją od 1. XII. br. Restauracja, Smeja, Chojnice. (22460

Dziesięć
ekspedientek tylko wykwalifikowane potrzebne zaraz. Hala Groszowa, Długa. (22450

Solidny
uczeń blacharski potrzebny. Herszkowicz, Śląska nr. 1. (22466

POSADY POSZUKUJĄ

Cukiernik
poszukuje posady od zaraz. Adres wskaże Dziennik. (22461

Repertuar kin bydgoskich:

KRISTAL: „Kapitan Blood“ premiera i nadprogram
ADRIA: „Eskapada Weroniki“, premiera i nadprogram.
APOLLO: „Grzesznik mimowoli“ z Joe Brownem i kol. komedia: „Klub karaluchów“.
MARYSIEŃKA: „Pan z milionami“ z Gary Cooperem i nadrogram.
REWIA: „Mleczna droga“ z Harold Lloydem i „Shanghaj“ z Warn Olandem.
BAŁTYK: „Demon złota“ i „Dziewczę z obłoków“ z Jose Moicą.

DZIERŻAWY

Składnice
warsztaty. Pod Blankami nr. 20. (22342

Duży (12584
skład wynajmę na Sniadeckich 7, gospodarz.

POKOJE WOLNE

Pokój
umeblowany osobnym wejściem, elektrycznością wynajmę. Ks. Malczewskiego 2 (przy Starym Rynku). 22444

Od zaraz
na parterze duży frontowy pokój próżny z osobnym wejściem, używaniem łazienki i kuchni. urzędniczce lub emerytowanym. Paderewskiego 1ed m. 2, w godzinach przedpołudniowych. (22433



4 wielkie wydania Przedgwiazdkowe „Dziennika Bydgoskiego“

na niedzielę 29 listopada rb.
na niedzielę 6 grudnia rb.
na niedzielę 13 grudnia rb.
na niedzielę 20 grudnia rb.

ukażą się

w rozszerzonej objętości

i zwiększonym nakładzie.

Dział reklam tych popularnych wydań przedświątecznych czytaja abonenci „Dziennika Bydgoskiego“ **z największym zainteresowaniem,** na co szczególnie zwracamy uwagę pp. Przedsiębiorcom.

Dostarczamy do ogłoszeń bezpłatnie gustowne klisze gwiazdkowe.

Prospekty na żądanie gratisowo.

Skład (12581
ua ul. Gdańskiej do wynajęcia. Sw. Jańska 2—6.

Lokal (22457
handlowy mieszkaniem I p. Stary Rynek 21—6.

Pokój
z utrzymaniem. Sienkiewicza 38—6. 12582

Umeblowany
pokój dla 1 — 2, osobne wejście. Ułańska 24. 22458

Pokój
umeblowany. Kaszubska nr. 10. (12579

Pokój
do wynajęcia. 3 Maja 8, m. 8. (22427

DACH NAD GŁOWĄ — MIESZKANIA WOLNE W BYDGOSZCZY

Cena w tej rubryce 1 wiersz 50 gr.

1 pokojowe:
kuch. 16 zł. Sniadeckich 39/1

---

2 i 1 pokojowe:
kuchnią. Sniadeckich 31/1.

---

2 pokojowe:
kuchnia. Niecała 43.

Grunwaldzka 79, kolon.

---

3 i 4 pokojowe:
komfort. Sniadeckich 13/1.

---

5 pokojowe:
mieszkanie. Gdańska 86/2.

---

rem. piece. Gdańska 119.

---

4 pokojowe
do wynajęcia. Ustronie 1, m. 1. (22405

Słoneczne
komfortowe, zupełnie odnowione 7 pokojowe mieszkanie z centralnym ogrzewaniem, II piętro, nadaje się na mieszkanie z biurem, zaraz lub od 1. I. 1937 do wynajęcia. Twardowski, Sniadeckich nr. 2. (22382

---

3 pokoje
4 ptr. z kuchnią odda Bank Bydgoski, Mostowa nr. 12. (12592

---

3 pokoje
kuchnia. Warmińskiego nr. 12. (12588

---

4 pokojowe (12406
wygody, odremontowane. Oferty pod „Centrum“.

---

4 pokojowe
mieszkanie II. piętro, z łazienką, pokój dla służby i dla obcych i wielkim balkonem. Ul. Zamojskiego nr. 13. Od 1. I. 1937 r. do wynajęcia. (12583

Dla bezdzietnych
3 pokojowe mieszkanie, III piętro, wielka zaszklona weranda. Gdańska 141. 12580

---

6 pokoi (12597
kompletnych, słonecznych centrum Gdańskiej, do wynajęcia. Wiadomość: Słowackiego 1. Kawiarnia.

Dwa pokoje
kuchnia, wygody. Gdańska 69. (12606

Czteropokojowe
kuchnia, komfort, duży ogród owocowy. Gdańska nr. 69. (12607

---

5 pokojowe
łazienka, remontowane do wynajęcia. Nowy Rynek 6, I. piętro. (12604

---

4 pokojowe
mieszkanie za zł 90 miesięcznie, zaraz do wydzierżawienia. Pomorska nr. 36. (21817

MIESZKANIA SZUKA

5—6
pokojowego mieszkania, możliwie w centrum poszukuje ewentl. zaraz rodzina z 2 osób. Oferty filia Dziennika Bydgoskiego „5—6“. (12519

---

3 pokojowego
mieszkania poszukuje w centrum. Oferty z podaniem ceny do Dziennika pod „Ciepłe mieszkanie“. 22435

KULTURA W AFRYCE.



— Teraz koniec z nami, Fredziu! To jest sam naczelnik ludożerców...
Naczelnik: — Czy panowie pozwolą, że ich sfotografuję?

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł., na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 łam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20 % zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50 % drożej jak w zwykłem dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25 % dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20 % drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych. Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za redakcję odpowiedzialny: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy.